

W czwartek „Codzienna” w świątecznym wydaniu: 36 stron, dodatek TV i „Niecodzienna”, za jedyne 3,49 zł.

Wtorek
29/10/2019

cena **2,50** zł

#253 (2470)
NAKLAD 52 684
INDEKS 100625
WYDANIE 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

OBYWATEL POETA \ 95 lat temu we Lwowie
urodził się Zbigniew Herbert.

s.17

Potencjalny szpieg w rękach polskich służb

AFERA \ Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali Piotra Ś., podejrzanego o zgłoszenie gotowości działania na rzecz obcego wywiadu przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas przeszukania jego miejsca zamieszkania ujawniono również nielegalną broń i amunicję, a także fałszywe dokumenty. Teraz grozi mu od trzech lat więzienia. Decyzją sądu mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące.

| fot. Pixabay/d

s.3

POLSKA

s.4

Polscy śledczy w Smoleńsku

Przedstawiciele Prokuratury Krajowej rozpoczęli wczoraj wizytę w Smoleńsku. – Dotychczasowe działania prokuratorów, które były związane z ich wizytami w Smoleńsku, były realizowane pod dyktando Rosji i samodzielne badania nie były możliwe – mówi nam Antoni Macierewicz.

GOSPODARKA

s.13

Amerykanie nam pomogą

Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju zamierza ściślej współpracować z amerykańskim koncernem General Electric przy inwestycjach w odnawialne źródła energii w Polsce, w tym morskie farmy wiatrowe. Wczoraj podpisano w tej sprawie list inwestycyjny z przedstawicielami amerykańskiego koncernu.

KORESPONDENCJA

s.8

Czerwone wygrywa, czarne przegrywa

Niezależnie od tego, co mówi Stephan Ditters, jedno jest pewne: prawie punktualnie w rocznicę zburzenia muru berlińskiego w niemieckim landtagu zatriumfowali postkomuniści. Pierwszy raz od 30 lat – pisze Olga Doleśniak-Harczuk.

PAMIĘĆ

s.7

Odszedł Władimir Bukowski

W wieku 76 lat w brytyjskim Cambridge zmarł rosyjski pisarz oraz dysydent polityczny Władimir Bukowski. – UE zależy głównie na ułożeniu dobrych stosunków z Rosją. [Lech] Kaczyński naruszył [tę zasadę], prowadząc jasno zdeklarowaną politykę środkowoeuropejską. [...] Unia nie mogła takiej polityki poprzeć. – mówił Władimir Bukowski w rozmowie z „Gazetą Polską” w czerwcu 2011 r.

| fot. Serej/Karapin/Reuters



SZCZĘSNOWICZ \ Skoro w niedzielę, w śniadaniowym prime time TVP emituje tak zakłamywany serial jak „Polskie drogi”, ciekawe, co zaserwuje nam w następnej kolejności? Sowiecki serial „Kryptonim Trianon” o przygodach chłopaków z KGB?

s.2



KARNKOWSKI \ Otoczenie Andrzeja Dudy powinno śledzić wszystko, co dzieje się w Senacie, ponieważ przebieg wyborów opozycyjnego marszałka Senatu może stanowić przedsmak analogicznej procedury przed wyborami prezydenckimi.

s.15



9 772083 711029

@29_10 kod 20837119_02_44 issn

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



Konfucjusz

(551–479 przed Chr.) chiński filozof i myśliciel

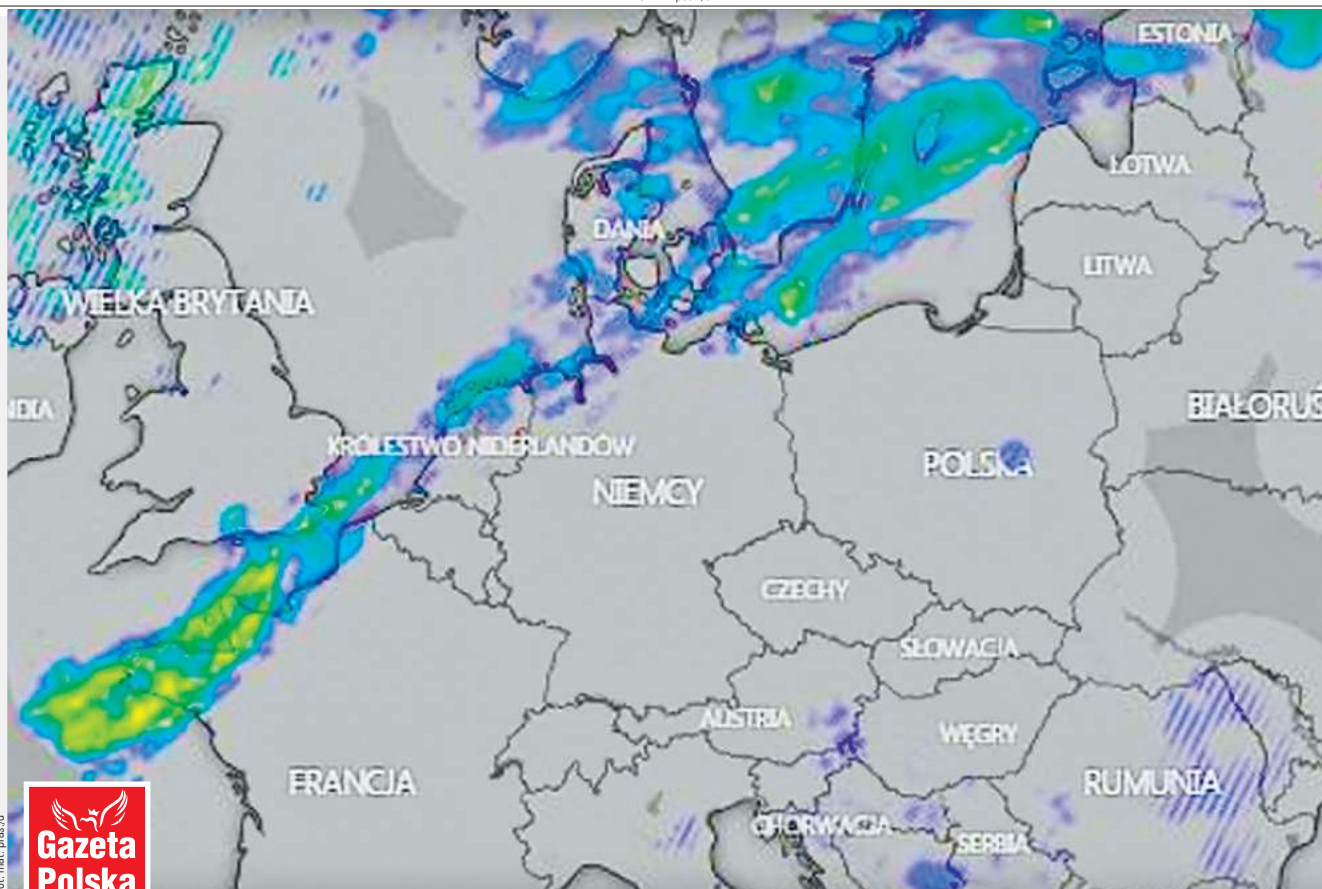
Wiedzieć, że się wie, co się wie, i wiedzieć, że się nie wie,
czego się nie wie – oto prawdziwa wiedza.

2

WTOREK 29 PAŹDZIERNIKA 2019

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Wtorek	29.10	Zachmurzenie umiarkowane
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Dalemir, Dalia, Donat, Ermelinda, Euzebia, Felician, Franciszek, Ida, Lubgost, Maksymilian, Narcyz, Piotr, Serafin, Teodor, Walenty, Wioła, Wioleta, Zenobiusz, Zelibor
06:24	16:14	

Gdańsk	Lublin
8°C	9°C
5°C	2°C
Katowice	Kraków
9°C	10°C
4°C	6°C
Łódź	Poznań
9°C	9°C
2°C	2°C
Warszawa	Wrocław
8°C	10°C
2°C	2°C

Środa	30.10	Zachmurzenie umiarkowane
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aniol, Arseniusz, Artemas, Edmund, Eutropia, Gerard, Gerarda, German, Julian, Klaudiusz, Liberat, Makary, Maksym, Marcei, Przemysław, Sulimir, Szczepan, Zenobia
06:26	16:12	

Gdańsk	Lublin
8°C	7°C
5°C	1°C
Katowice	Kraków
9°C	9°C
2°C	1°C
Łódź	Poznań
7°C	8°C
1°C	1°C
Warszawa	Wrocław
7°C	9°C
1°C	1°C

PIOTR NISZTOR

Kontrwywiad ABW w akcji

Przy każdym zatrzymaniu osoby podejrzanej o szpiegostwo informacji o kulisach sprawy jest jak na lekarstwo. A to dlatego, że materiały operacji są tajne i zdradziłyby kuchnię kontrwywiadu. Tak też jest z Piotrem Ś., który miał wyrazić gotowość do współpracy z rosyjskim wywiadem. To dość miękka forma szpiegostwa, którą trudno udowodnić. Można podejrzewać, że kontrwywiad ABW miał niezbite dowody, aby prokuratura zdecydowała się postawić Ś. taki zarzut. Czy była to więc prowokacja kontrwywiadu, czy faktycznie Ś. nawiązał relację z obcym wywiadem? To tylko jedno z istotnych pytań w tej sprawie. Ponadto, jeśli Ś. miał faktycznie kontakt z rosyjskim wywiadem, to konsekwencje powinny też spotkać jego przedstawiciela. Nawet jeśli był to funkcjonariusz pod przykrywką dyplomatyczną, to powinien zostać wydany z Polski. To więc pewnie nie koniec historii.

Rafał Zawistowski



IGOR SZCZĘSNOWICZ

Drogi zakłamania

Na początek cytaty ze „Wspomnień moich pamiętników” nieodżałowanego Jerzego Dobrowolskiego: „To bardzo wredny serial. (...) Serial »Polskie drogi« napisany jest z autentycznym talentem i przez to tym wredniejszy. Bo ten serial wciąga, każe nam z uwagą śledzić losy bohaterów. Losy często tragiczne i bardzo ludzkie, prawdziwe. A jednocześnie niezauważenie, jakby niechcący wsącza się w odbiorcę fałszywe tło, na którym ta akcja się toczy. Tło historyczne złożone z pół-, ćwierćprawd, fałszywe, zakłamanie, oszukane w danych i proporcjach, a stwarzające bardzo sugestywne pozory prawdy prawdziwej”. Tyle Dobrowolski. A jakież było moje zdumienie, gdy zorientowałem się, że w niedzielę, w śniadaniowym prime timie, TVP emituje właśnie ten zakłamaný serial o historii Polski w latach 1939–1943. Wszyscy komuniści, jacy się przezeń przewijają, to bez wyjątku bardzo sympatyczni, porządni i patriotycznie nastawieni Polacy. Ciekawe, co nasza publiczna telewizja zaszerwuje nam w następnej kolejności? Proponuję sowiecki serial „Kryptonim Trianon” o przygodach równie sympatycznych chłopaków z KGB.



Marcin Wolski

Prognoza pogody

W powybórczym rozchwianiu nastrojów i postaw nadciąga front polarny o nazwie „Jarosław”. Drżą resztki złotych liści, bo nadchodzi mroź. Specjaliści meteo tworzą nastrój grozy: „Wszystkie zawieje, gołoledź wnet nastanie w miastach, odczuje ochłodzenie wyjątkowa kasta. Cała Polska pograży się w strachu i w biedzie, na pola wyjdą wilki, na drogi niedźwiedzie... Chyba że – świat się łudzi wizją made in Poland – Wiosną przyjdzie klin ciepły, który zwie się Donald!”.



Ryszard Kapuściński

Bezkarne łamią Konstytucję RP

Od czterech lat w każdy ostatni piątek października organizacja Kampania Przeciw Homofobii organizuje w szkołach akcję „Tęczowy piątek”, którą na swoim portalu opisuje jako „dla tysięcy nastolatków LGBT w Polsce jedyny dzień w roku, kiedy mogą poczuć się w szkole bezpiecznie”. Od czterech lat bezkarne łamany jest art. 48 pkt 1 Konstytucji RP: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania”. Warto zapytać, jak długo jeszcze organizacja sponsorowana przez kilkanaście podmiotów zagranicznych będzie bezkarne drwić z prawa, wtrącając się w podstawowe prawo rodziców do wychowania i przekazywania swoim dzieciom podstawowych wartości moralnych i praw, w jakie wierzą i w jakich sami zostali wychowani. Jakim prawem dzieci w szkołach próbuje się poddać wpływowi obcej im ideologii LGBTQI? Niektórym organizacjom lansującym skrajne ideologie daliśmy palec, teraz chcą nam wyrwać rękę. Nie może państwo polskie nadal cofać się przed ideologią LGBTQI czy podnoszącymi głowy neokomunistami. Nie może!



Bogusław Dopart

Rozmowy za i przed kurtyną

Po harcach polemicznych koalicyjantów mniejszych Zjednoczona Prawica w ciszy, za kurtyną przygotowuje nową Radę Ministrów i obsadę stanowisk parlamentarnych. W kierownictwie Prawa i Sprawiedliwości trwa analiza wyników wyborów do Sejmu i Senatu. Niewątpliwie czynione są też próby rozwiązania problemu utraty przez obóz władzy większości w izbie wyższej parlamentu. Te należą do sekretów politycznej kuchni. Sejm rozpocznie obrady 12 listopada, nowy gabinet dotychczasowego premiera po tej dacie uzyska swoje umocowanie. Po wyborach przez okrągły miesiąc trwa zatem okres, który można politycznie zagospodarować albo zmarnotrawić. Ten miesiąc to kawał czasu – jeśli zważyć, że wybory prezydenckie odbędą się za pół roku. Kandydaturę Andrzeja Dudy Zjednoczona Prawica poparła w porę i manifestacyjnie, co oczywiście. Ale wybory przyniosły wielką frekwencję, napięcie politycznych emocji – więc obywatele nie rozeszli się, agora nie opustoszała. Warto rozmawiać z Polakami teraz. Już nie językiem obietnic ekonomicznych, lecz projektów reformatorskich. Trzeba konflikty poglądów zastępować wizjami rozwoju. Zaciekawiać fachowców. Przejmować inicjatywę!



MEN ZACHĘCA DO AKCJI „SZKOŁA DO HYMNU”

AKCJA \ Minister edukacji narodowej Dariusz Piontowski oraz Rada Dzieci i Młodzieży zapraszają szkoły, przedszkola, placówki oświatowe, a także szkoły polonijne do włączenia się w akcję „Szkoła do hymnu” i odśpiewania czterech zwrotek hymnu narodowego 8 listopada o symbolicznej godz. 11.11.



AFERA \ ABW zatrzymała mężczyznę podejrzanego o działanie na rzecz obcego wywiadu

Potencjalny szpieg w rękach polskich służb

Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali Piotra Ś., podejrzanego o zgłoszenie gotowości działania na rzecz obcego wywiadu przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas przeszukania jego miejsca zamieszkania ujawniono również nielegalną broń i amunicję, a także fałszywe dokumenty. Teraz grozi mu od trzech lat więzienia. Decyzją sądu mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące.

Jan Przemyski

Do zatrzymania Piotra Ś. doszło 24 października w Warszawie, jednak dopiero wczoraj rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn potwierdził publicznie te informacje. Natomiast 26 października na wniosek Mazowieckiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przeprowadzenia Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia zdecydował o trzymiesięcznym areszcie dla mężczyzny – obywatela Polski. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) podejrzewa go o zgłoszenie gotowości działania na rzecz obcego wywiadu przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Żaryn podał, że funkcjonariusze Biura przeszukali



| fot. mat. pras./d

także miejsca zamieszkania i zatrudnienia mężczyzny. – W toku przeszukań zabezpieczono nielegalnie posiadaną jedną sztukę broni palnej krótkiej i amunicję, jak również nośniki elektroniczne i dokumenty. Ponadto przeszukane zostały miejsca zameldowania i faktycznego zamieszkania

osób utrzymujących kontakty z Piotrem Ś. – zdradził rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych. Prokuratura już postawiła mężczyźnie kilka zarzutów. „W toku postępowania prokurator Mazowieckiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przepę-

czeń Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Warszawie przedstawił zatrzymanemu zarzut usiłowania działania na rzecz obcego wywiadu kwalifikowany z art. 130 par. 2 k.k. Piotr Ś. usłyszał również zarzut posiadania broni palnej i amunicji bez zezwolenia kwalifi-

kowany z art. 263 par. 2 k.k. oraz posługiwania się sfałszowanym dokumentem z art. 270 par. 1 kk. Czyny te zagrożone są karą od 3 lat pozbawienia wolności” – podała Prokuratura Krajowa w specjalnym komunikacie. Kilka godzin po pierwszych doniesieniach o aresztowaniu Piotra Ś. Stanisław Żaryn podał, że mężczyzna pracował dla instytucji państwowej. – Aresztowany pod zarzutem usiłowania działania na rzecz obcego wywiadu Piotr Ś. pracował w jednej z instytucji publicznych – powiedział wczoraj rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych. Dodał również, że nie może podać szczegółowych informacji w tej sprawie. Według nieoficjalnych doniesień Piotr Ś. był zatrudniony w Agencji Mienia Wojskowego. (PAP)

Immunitet – pakiet rodzinny?

SKANDAL \ Sędzia Sądu Rejonowego w Olsztynie Beata K., zasłaniając się immunitetem, uniemożliwiła funkcjonariuszom Centralnego Biura Śledczego Policji przeszukanie jej syna, a także pomieszczeń przez niego zajmowanych oraz jego pojazdów. Rewizja miała zostać przeprowadzona w związku z nielegalnym posiadaniem broni i amunicji. Teraz za pomoc synowi w uniknięciu odpowiedzialności karnej Beata K. może trafić do więzienia nawet na pięć lat.

Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej skierował do Sądu Rejonowego w Olsztynie akt oskarżenia przeciwko Beacie K. – sędzi Sąd Rejonowego w Olsztynie. Została ona oskarżona o uniemożliwienie funkcjonariuszom Centralnego Biura Śledczego Policji przeprowadzenia czynności żądania wydania pistoletu marki Walter P-22 oraz innych przedmiotów mogących stanowić dowód w sprawie nielegalnego nabycia broni przez jej syna. Ponadto pani sędzia nie pozwoliła funkcjonariuszom na przeszukanie zajmowanych przez niego pomiesz-

czeń, a także pojazdów stanowiących jego własność. Najbardziej bulwersujące jest to, że mimo iż sędzia była świadoma, że to postępowanie nie jest prowadzone przeciwko niej, to i tak zdecydowała się wykorzystać legitymację sędziowską, aby wbrew prawu ochronić swoje dziecko. Na stronie internetowej Prokuratury Krajowej możemy przeczytać iż „celem działania sędziego była pomoc jej synowi w uniknięciu odpowiedzialności karnej z tytułu popełnienia przestępstwa polegającego na nielegalnym posiadaniu broni i amunicji”.

Teraz grozi jej kara nawet do pięciu lat więzienia. Ogłoszenie zarzutów sędzi Beacie K. i skierowanie przeciwko niej aktu oskarżenia do sądu było możliwe po uzyskaniu udzielonego uchwałą Sądu Najwyższego (SN) z 1 sierpnia 2019 r. zezwolenia na pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej. Warto zaznaczyć, że tą samą uchwałą SN zawiesił obwinioną sędzię w czynnościach służbowych oraz obniżył jej wynagrodzenie o 25 proc. na czas trwania zawieszenia. Wcześniej z ustaleń śledztwa nadzorowanego przez Pomorski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przepęczeń Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej, a prowadzonego przez CBŚP, wynikało, iż syn Beaty K. był jednym z nielegalnych nabywców broni. Okoliczność ta uzasadniła wydanie przez prokuratora postanowienia o żądaniu rzeczy – przeszukaniu jego osoby, pomieszczeń przez niego zajmowanych, jak również pojazdów stanowiących jego własność lub przez niego użytkowanych. Jan Przemyski, pk.gov.pl

Leśnicy dbają o zapomniane groby

PAMIĘĆ \ Leśnicy opiekują się zapomnianymi mogiłami i cmentarzami w lasach Podkarpacia. – Niektóre miejsca pochówku liczą przeszło tysiąc lat – powiedział rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Edward Marszałek.

Od stuleci las dawał schronienie. Często był miejscem bitew i potyczek. W lasach grzebano także ofiary wielkich epidemii. Leśne ostępy kryją wiele grobów, o których często, oprócz leśników, niewielu już dziś pamięta – zauważył rzecznik. Przypomniał, że liczące ponad 100 kurhanów, pochodzących z VIII–X w., cmentarzysko znajduje się w lesie w Czarnorzekach koło Krosna. Na Podkarpaciu jest również kilkadziesiąt cmentarzy zmarłych na cholerę w XIX stuleciu. – Austriacy w obawie przed rozprzestrzenieniem się epidemii zabronili grzebania zmarłych na cmentarzach wiejskich. Miejsca pochówku wyznaczali w lasach – mówił Marszałek. W podkarpackich lasach wiele grobów i cmentarzy pochodzi z czasów I wojny światowej. – Tylko w nadleśnictwach Dukla, Komańcza

i Rymanów takich cmentarzy można doliczyć się kilkudziesięciu, a w dolinie Sanu wciąż są miejsca pochówków czekające na odkrycie – dodał. Zwrócił też uwagę, że „przez lata stały one zapomniane w leśnej głuszy”. – Obecnie wiele z nich odnowiono. W ubiegłym roku np. kilkadziesiąt nowych krzyży na grobach w Beskidzie Niskim postawiono dzięki staraniom Nadleśnictwa Komańcza. Natomiast w tym roku nowy krzyż zamocujemy na zapomnianym cmentarzu na Trohańcu pod Otrytem – zaznaczył rzecznik. Rzecznik wyjaśnił, że na leśne mogiły leśnicy nie przynoszą sztucznych kwiatów. – Kładą zamiast nich jedliny z wstążką i logo Polskiego Towarzystwa Leśnego – powiedział. (sm, PAP)



fot. mat. pras./d

RADA MIASTA ZMIENIA ULICĘ IM. „ŁUPASZKI”

SKANDAL \ Rada Miasta Białostok przegłosowała w poniedziałek zmianę nazwy ulicy im. mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” na ulicę Podlaską. Zdecydował jeden głos. Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja, również z udziałem mieszkańców miasta. Duża grupa przeciwników zmiany przyszła na sesję.

KATASTROFA SMOLEŃSKA \ Macierewicz: Rosjanie nadal będą utrzymywać swoje kłamstwa

Polscy śledczy w Smoleńsku

Przedstawiciele polskiej Prokuratury Krajowej rozpoczęli wczoraj wizytę w Smoleńsku. Według nieoficjalnych informacji celem ich wizyty jest wykonanie badań, które za niezbędne uznali amerykańscy eksperci współpracujący z polskimi śledczymi.

Adrian Siwek

Prokuratorzy w poniedziałek rano udali się na teren lotniska wojaskowego Smoleńsk Północny, gdzie znajduje się wrak polskiego samolotu Tu-154M. Prokuratura Krajowa poinformowała, że prokuratorzy z zespołu śledczego nr I wraz ze specjalistami będą prowadzili zaplanowane czynności procesowe.

Podczas ostatniej wizyty polskich śledczych w Smoleńsku w maju tego roku zostały przeprowadzone czynności procesowe związane z oględzinami wraku Tu-154M. Jak poinformowała wówczas rzeczniczka Prokuratury Krajowej, oględziny nie zostały zakończone.

Podczas majowej wizyty prokuratorów pojawiły się na prywatnym terenie przy miejscu katastrofy smoleńskiej tablice z napisami w języku rosyjskim, prezentujące m.in. ustalenia rosyjskiego Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego (MAK) na temat przyczyn katastrofy z 10 kwietnia 2010 r. W reakcji na to polskie MSZ skierowało do ambasadora Rosji w Warszawie Siergieja Andriejewicza pismo: „Zarówno treść, jak i samo postawienie tablic nie zostały uzgodnione ze stroną polską. Polska oczekuje w tej sprawie na wyjaśnienia, usunięcie tablic, a także na niezwłoczne wprowadzenie



fot. Sergei Karpukhin/PAP

w życie polsko-rosyjskich uzgodnień dotyczących budowy pomnika ofiar na miejscu katastrofy”.

– Dotychczasowe działania prokuratorów, które były związane z ich wizytami w Smoleńsku, były realizowane pod dyktando Rosji i samodzielne badania nie były możliwe. Obawiam się, że to jest droga, która nie pozwoli pozyskać odpowiednio użytecznych informacji dla rozstrzygnięcia kwestii, które pozwoliłyby prokuraturze sformułować pewne opinie. To jest decyzja prokuratury. Prokuratura nie informowała Podkomisji ds. Pownownego Zbadania Wypad-

ku Lotniczego o planach takich działań. Nie sięgnęła też po informacje, jakie podkomisja w ciągu ostatnich lat zebrała, i nie zwracała się o pomoc w przygotowaniu do takich badań. Nie zamierzała się też posłużyć naszymi ekspertami, którzy mogliby pomóc przy tych badaniach. Byłoby znakomicie, gdyby te prace przyniosły nowe informacje przydatne do badań. Dotychczas były wykorzystywane przez władze rosyjskie do upowszechniania na świecie informacji sugerujących, że strona polska akceptuje fałszywą wersję rosyjską, że „materiały śledztwa udowadniają

błędy załogi samolotu”. Rosjanie dzięki wysiłkom posłów PiS, podkomisji i rezolucji Rady Europy znaleźli się w trudnej sytuacji i próbują z niej wyjść, utrzymując swoje kłamstwa, a nawet tworząc wrażenie wsparcia ze strony polskiej prokuratury. Podejmując taką grę, zawsze trzeba dokonać bilansu zysków i strat – odniósł się do sprawy w rozmowie z „Codzienną” przewodniczący Podkomisji ds. Pownownego Zbadania Wypadku Lotniczego pod Smoleńskiem Antoni Macierewicz, polityk Prawa i Sprawiedliwości.

Piotr Walentynowicz również sceptycznie ocenia wi-

zytę polskich prokuratorów w Smoleńsku. – Jeżeli udali się do Smoleńska na zasadzie pomocy prawnej, to ta wizyta niczego nie zmieni, ponieważ to będzie oznaczało, że wszystkie te czynności, które my chcemy zrobić, będą robili Rosjanie. Z tego, co mi wiadomo, na razie nie ma innej możliwości, żeby polska strona mogła niezależnie badać to, co chce badać. Po prostu jest to jakaś metoda utrzymywania kontaktu z wrakiem, ale nic nie wniesie w mojej ocenie do wyjaśniania przyczyn katastrofy – powiedział wnuk Anny Walentynowicz, która zginęła w katastrofie smoleńskiej.

Szybka kosmetyka w PiS

REKONSTRUKCJA RZĄDU \ Od czasu wygranych wyborów przez Prawo i Sprawiedliwość w mediach nie ustają spekulacje na temat rekonstrukcji w partii rządzącej. Wszelkie głosy wskazują, że rząd zostanie utworzony w szybkim tempie, a zmiany będą kosmetyczne. – 12 listopada może być już wiele wiadomo – zdradza „Codzienniej” Kamil Bortniczuk, poseł Zjednoczonej Prawicy, rzecznik partii Porozumienie.

Zmiany w rządzie to jeden z najchętniej poruszanych tematów w mediach. Jak wynika z naszych informacji, wciąż trwają dyskusje w tej sprawie, które zakończą się w najbliższych tygodniach.

– Podstawowa konstrukcja tego rządu pozostanie bez zmian. Jarosław Gowin nie tylko będzie zajmował się szkolnictwem wyższym, jego

wpływ w rządzie może być teraz większy. Resort pani Jadwigi Emilewicz zostanie poszerzony o kolejne kompetencje. Z kolei Solidarna Polska oprócz resortu sprawiedliwości będzie miała być może resort cyfryzacji – mówi „Codzienniej” prof. Norbert Maliszewski. W jego ocenie sposobem na ofensywę powyborską powinno być

jak najszybsze zaprezentowanie nowego gabinetu politycznego.

O rolę Jarosława Gowina w rządzie zapytaliśmy Kamila Bortniczuka. – Zakładam, że funkcja wicepremiera zostanie utrzymana, ale oczywiste jest, że premierem pozostanie Mateusz Morawiecki. O szczegółach będziemy mówić w momen-

cie ogłoszenia nowego składu rządu, o czym poinformuje premier Morawiecki, który przedstawi swój gabinet – podkreśla poseł Zjednoczonej Prawicy.

Nieoficjalnie mówi się również o powrocie Ministerstwa Skarbu. Politycy PiS przyznają, że nie wykluczają zmian w zakresie nadzoru właścielskiego nad spółkami skarbu państwa. Co więcej, jak wynika z informacji uzyskanych przez redakcję „Codzienniej”, na ewentualnym stanowisku ministra skarbu możemy zobaczyć Jacka Sasina.

– Powinna powrócić koncepcja Ministerstwa Skarbu ze względu na priorytet rządów PiS, czyli chęć wzmocnienia roli państwa i gospo-

darki. To wymaga sprawnego aparatu, który będzie strategicznie kontrolował skarb państwa – wyjaśnia nam prof. Kazimierz Kik.

Jeśli chodzi o kandydaturę Jacka Sasina na stanowisko ministra tego resortu, to zdaniem politologa jest to osoba dużego zaufania, pełna spokoju, która odgrywa rolę łącznika między Jarosławem Kaczyńskim a Mateuszem Morawieckim. – Warto również pamiętać, że najważniejsze są kompetencje ekonomiczne. Jacek Sasin to osoba polityczna, wydaje mi się, że może to nie spełnić wszystkich oczekiwań wiążących się z tym resortem – dodaje.

.....
Marlena Nowakowska



DYREKTORZY SĄDÓW PRZED SĄDEM

AFERA \ 10 byłych dyrektorów sądów odpowiada w jednym z wątków śledztwa dotyczącego przywłaszczenia prawie 30 mln zł na szkodę Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



fot. Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

ZDJEŃCIA DOKUMENTUJĄCE ZBRODNIĘ NIEMCÓW

HISTORIA \ Archiwum IPN opublikowało zbiór ok. 128 tys. fotografii dokumentujących zbrodnie niemieckonazistowskie w Polsce – podkreśla prezes IPN Jarosław Szarek.

WYWIAD \ Z KS. ROBERTEM SKRZYPCZAKIEM rozmawia PAWEŁ TUNIA

Niektórzy chcą stworzyć nowy Kościół XXI wieku

Synod jest kolejną próbą podjętą przez niektórych marzycieli, którzy chcieliby skonstruować nowy Kościół XXI w., a przed tym przestrzegał Benedykt XVI – mówi ks. Robert Skrzypczak.

W miniony weekend zakończyło się Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów dla Amazonii, które opowiedziało się za ewentualnością wyświęcania na księży żonatych diakonów stałych oraz chce przedyskutowania kwestii diakonatu kobiet. Jak należy ocenić te postulaty?

Postulat wyświęcania żonatych diakonów nie zdobył jednomyślności. Przeszedł większością głosów. Był on od dawna promowany przez środowiska niemieckie. Na synodzie dominowali misjonarze bądź biskupi Amazonii pochodzenia niemieckiego. Podobnie jak kolejne postulaty zmieniające strukturę Kościoła czy rozumienie sakramentów i dopuszczenie do diakonatu kobiet, a także możliwości powierzania kobietom prowadzenia parafii są postulatami, które już od dawna odbijają się echem w środowisku niemieckojęzycznym, zwłaszcza w Europie. Dodatkowo daje do myślenia włączenie do dokumentu końcowego zapisu, że te propozycje mogą mieć w przyszłości zastosowanie powszechne. Wygląda na to, że synod tak partykularny, jak synod poświęcony jednemu miejscu

na świecie, ma być okazją do tego, żeby przygotować sobie grunt pod apetyty niektórych teologów czy biskupów niemieckich na skonstruowanie nowego Kościoła. Zwłaszcza że w dokumencie końcowym synodu biskupów jest także bardzo dużo postulatów, które żywcem są skopowane z postulatów Organizacji Narodów Zjednoczonych, a więc walka z klimatem, walka o zachowanie Puszczy Amazonijskiej, o zachowanie trwałości pierwotnych wierzeń i symboli. Wielu uczestników synodu i komentatorów zauważa, że bardzo mało miejsca poświęcono Chrystusowi i głównej misji Kościoła, jaką jest głoszenie zbawienia.

Ustalenia synodu o Amazonii zagrażają jedności Kościoła?

Synod jest kolejną próbą podjętą przez niektórych marzycieli, którzy chcieliby skonstruować nowy Kościół XXI w. Jeden z twórców teologii wyzwolenia Leonardo Boff wyrażał w wypowiedziach przed rozpoczęciem synodu nadzieję na potrzebę skonstruowania nowego Kościoła, a przed tym przestrzegał Benedykt XVI.

Na temat ustaleń synodu wypowie się ostatecznie papież Franciszek. Kiedy to nastąpi?

Synod ma charakter analityczno-doradczy. Dowiedzieliśmy się, że papież Franciszek napisze do końca roku adhortację. Pozostaje tylko nadzieja, że Ojciec Święty spróbuje przywrócić priorytet tym sprawom, które zostały przyjęte na synodzie, i że Amazonia doczeka się ze strony Kościoła tego, co najważniejsze, tzn. głoszenia Chrystusa i życia wiecznego oraz przekazywania Ewangelii w całości, a nie tylko przekazywania wartości dotyczących rozwiązywania problemów tu i teraz. Adhortacja papieża będzie wiążąca dlatego, że najważniejsze jest słowo następcy Piotra.

Amazonię odwiedzał Jan Paweł II. Jak brzmiało jego przesłanie do mieszkańców tego regionu świata?

Zrobiłem porównanie brzmienia dokumentu końcowego synodu poświęconego Amazonii z tym, co w 1985 r. powiedział do ludzi zamieszkujących Amazonię i do pracow-



Ks. Robert Skrzypczak | fot. Jakub Kamiński/PAP

ków misji na tamtym obszarze papież Jan Paweł II. Podkreślił wówczas, że znane są problemy tego obszaru, nierówność, niedomaganie w zakresie edukacji, znana jest troska mieszkańców Amazonii o zachowanie rodzimej kultury, ale przede wszystkim powinni pamiętać, że najważniejszą rzeczą w życiu człowieka jest odkrycie Chrystusa, powie-

renie się jemu i poddanie się jego zbawczemu działaniu. Jest pokusa, aby problemy typu socjalnego te kwestie przesłoniły. Jan Paweł II przestrzegał, że Kościół nie może zrezygnować ze swojej najważniejszej misji, czyli zbawienia człowieka, i nie można w zamian za to uciekać się do rozwiązań, które proponują socjologia, psychologia i nauki polityczne.

Tragiczny pożar w Inowrocławiu

ŚMIERĆ \ Wczoraj po południu w starej kamienicy przy ulicy Orłowskiej wybuchł tragiczny w skutkach pożar, w którym zginęły cztery osoby – 31-letnia kobieta i trójka jej dzieci w wieku 3 miesięcy, czterech i pięciu lat.

Pożar wybuchł około godz. 12.30 na trzecim piętrze kamienicy. Do gaszenia pożaru natychmiast skierowano jednostki gaśnicze. W akcji brało udział 12 zastępów straży pożarnej. Strażacy przez dwie i pół godziny walczyli z ogniem. – W wyniku przeszukiwania budynku strażacy ewakuowali z niego sześć osób. Okazało się, że cztery ofiary były śmiertelne – relacjonował wczoraj Arkadiusz Pięta-

rzecznik komendanta wojewódzkiego PSP w Toruniu. Akcja zdaniem strażaków była wyjątkowo trudna z powodu dużego zadymienia. Strażacy gaszący pożar używali aparatów tlenowych, a także wykorzystywali sprzęt wysokościowy. Natychmiast po akcji swoją pracę rozpoczął nadzór budowlany, policja i eksperci z zakresu pożarnictwa, którzy mieli wyjaśnić, jak doszło do zaprószenia ognia. – Jeżeli ro-

dziny nie będą mogły wrócić do swojego domostwa, to prezydent miasta zapewni dla nich lokale zastępcze – tłumaczył Arkadiusz Pięta. Wczoraj nie chciano podawać przybliżonych przyczyn pożaru. – Nie będziemy spekulować. Co do przyczyny będą musieli się wypowiedzieć biegli z zakresu pożarnictwa oraz policja, która przeprowadzi dochodzenie – powiedział rzecznik. Wczoraj na miejscu pojawił się również wojewo-

da kujawsko-pomorski Mikołaj Bogdanowicz. Pożar może wiązać się ze spadkiem temperatury i co za tym idzie, początkiem sezonu grzewczego. Jak twierdzą strażacy, każdego roku w mieszkaniach i domach powstaje kilkadziesiąt tysięcy pożarów i kilka tysięcy zdarzeń, podczas których dochodzi do emisji tlenu węgla. „Nasz dom jest miejscem, w którym każdy z nas czuje się najbezpieczniej. Pomi-

mo to właśnie tam ginie największa liczba osób, a ofiarami pożarów są najczęściej ich sprawcy” – piszą strażacy, którzy ruszyli ze specjalną akcją uświadamiającą społeczeństwo. Eksperci namawiają do montowania czujników tlenu węgla i dymu. Apelują również do tego, aby dokonać wszystkich możliwych przeglądów technicznych przewodów i kominowych.

Jacek Liziniewicz



PIERWSZA KOBIETA PREMIER

BRUKSELA \ Liberalna polityk Sophie Wilmes została mianowana w niedzielę przez króla Belgów na pełniącą obowiązki premiera. Jest zatem pierwszą kobietą szefową rządu Belgii. Obecny p.o. szef rządu Charles Michel obejmie za kilka tygodni stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej.

MOSKWA \ Kredyty dla Czarnego Łądu na miliardy dolarów

Rosja wraca do Afryki

W rosyjskich mediach nie cichną komentarze dotyczące wyników szczytu Rosja–Afryka, który w ubiegłym tygodniu odbywał się w rosyjskim kurorcie Soczi. W wydarzeniu wzięło udział 43 liderów krajów afrykańskich.

Wespazjan Wielohorski

Jak zauważa jeden z ekspertów, Rosja wyszła z Afryki po zakończeniu zimnej wojny, a teraz powraca. Zwrot w polityce Kremla wzbudził zainteresowanie afrykańskich przywódców, którzy z pierwszej ręki chcieli się dowiedzieć, co tym razem Moskwa ma do zaoferowania. Z kolei zwykłych Rosjan bardziej zainteresowała finansowa strona mocarstwowych ambicji. Jak odnotowano, sama organizacja szczytu kosztowała 4,5 mld rubli (70 mln dol.), czyli dwa razy więcej niż ostatnie Międzynarodowe Forum Ekonomiczne w Petersburgu. Co więcej, rosyjskie władze oświadczyły, że umarzają krajom Afryki 20 mld dol. starych długów.

Komentatorzy zauważają, że od czasu rozpadu Związku Radzieckiego Rosja umorzyła krajom trzeciego świata ok. 140 mld dol. długów, w tym 32 mld komunistycznej Kuby. Przy czym ocenia się, że Moskwa z góry zakładała, iż spłaty środków przyznawanych reżimom zaprzyjaźnionym z obozem komunistycznym trzeba będzie kiedyś umorzyć. Obecnie pojawiają się pytania, czy no-



Prezydent Rosji Władimir Putin razem z przywódcami państw Unii Afrykańskiej na dwudniowym szczycie Rosja–Afryka w Soczi
| fot. POOL New/Reuters

we kontrakty będą zawierane na podobnych zasadach. Krytycy Kremla twierdzą, że Rosja przyznaje krajom afrykańskim kredyty na zakup rosyjskiego uzbrojenia, zdając sobie sprawę z tego, że prawdopodobieństwo zwrotu tych pieniędzy jest skrajnie małe.

Jak ironicznie komentuje „Nowaja Gazieta”, Kreml kreuje się w ten sposób jako przeciwieństwo „imperialistycznych” międzynarodowych instytucji finansowych, które rzekomo wypompowują pieniądze z byłych kolonii (w odróżnieniu od rosyjskich najemników, którzy „niosą pokój i dobrobyt”).

Według politologa Dmitrija Orieszki Moskwa, mówiąc o świecie wielobiegunowym, działa jednocześnie w sposób wprost nawiązujący do sowieckich tradycji, starając się uderzać w interesy Zachodu. Przy czym chodzi tu nie tyle o to, by prowadzić swoją grę, ale o to, by zepsuć cudzą. I jeśli zachodnie imperia zostawiały po sobie (w krajach trzeciego świata) jakieś działające struktury, to strefy wpływu ZSRS po wyczerpaniu finansowej pomocy zwykle zamieniały się w wypaloną ziemię z ruinami opuszczonych baz wojskowych.

Podczas forum w Soczi zawarto kontrakty na 800 mld

rubli (ponad 12 mld dol.), a dodatkowo strona rosyjska obiecała inwestycje na kolejne 2,5 mld dol.

Jak twierdzi profesor Irina Fiłatowa, z punktu widzenia wielu państw afrykańskich warunki współpracy z Rosją są korzystniejsze niż w wypadku UE, USA czy Chin. Kreml nie domaga się od miejscowych rządów walki z korupcją, przejrzystości, demokratyzacji czy reform ekonomicznych (jak UE czy USA). Nie kładzie też nacisku na wysoki stopień opłacalności inwestycji (w przeciwieństwie do Chin, dla których biznes jest na pierwszym miejscu). Należy zauważyć, że w prze-

ciwieństwie do czasów sowieckich nie chodzi tylko o strefę wpływów, a zaprzyjaźnieni z Kremlem oligarchowie mogą na tego rodzaju operacjach skorzystać. Przy czym, o ile nakłady (kredyty na dostawę rosyjskiej broni) umożliwiające wejście na lokalne rynki są państwowe, o tyle zyski z eksploatacji złóż będą prywatne. „Ludzie na razie nie zdają sobie sprawy, że jako podatnicy oddają swoje pieniądze Prigożynowi (oligarcha, bliski współpracownik Putina nadzorujący działania rosyjskich najemników w Afryce), by ten mógł dostać prawo do handlowania diamentami w Republice Środkowoafrykańskiej” – podsumowuje Orieszkin.

Pytanie tylko, czy zwykłym Rosjanom będzie w dłuższej perspektywie odpowiadało obniżanie statusu materialnego w zamian za napawanie się statusem „supermocarstwa” (aneksja Krymu, interwencja w Syrii, strefa wpływów w Afryce). Jak zauważa na forum Echa Moskwy Nikołaj Rybakow z opozycyjnej partii Jabloko, 20 mld dol. umorzonych „bratnim krajom Czarnego Łądu” to roczny budżet ochrony zdrowia wszystkich rosyjskich regionów.

Jeden z internautów złośliwie skomentował wyniki szczytu w Soczi, przedstawiając strategię Kremla: „Macie tu 800 mld kredytu, co nam szkodzi, przecież to państwowe pieniądze... Pod stołem część z tych miliardów odpalacie nam jako dobrodziejom, którzy wam ten kredyt przyznali. Zresztą na koniec i tak wam go umorzymy”.

Kurdowie opuszczają kolejne tereny

BLISKI WSCHÓD \ Kurdowie wycofują się z terenów przy granicy z Turcją w północnej części Syrii. Pomimo rozejmu wciąż dochodzi w tym rejonie do walk z żołnierzami tureckimi.

Do wycofania z pasa o szerokości 30 km dowodzonych przez Kurdów Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF) dochodzi w ramach porozumienia, dzięki któremu armia turecka zgodziła się na uzgodniony z USA rozejm. Główny trzon SDF stanowią kurdyjskie milicje – Ludowe Jednostki Samoobrony (YPG). Dziś mija termin będący datą graniczną dla opuszczenia wyżej wymienionej strefy przez bojowników YPG.

Władze w Damaszku z zadowoleniem przyjęły informację o wycofywaniu się sił kurdyjskich, gdyż, jak tłum-

czą, zostanie w ten sposób „usunięty główny pretekst do agresji tureckiej na terytorium Syrii”. W sobotę Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka poinformowało o walkach w okolicach miasta Ras al-Ajm w północno-wschodniej części kraju, do których doszło pomiędzy SDF a wojskami podległymi Ankarze. Miało w nich zginąć dziewięciu żołnierzy tureckich i sześciu kurdyjskich.

Tego dnia, jak podaje agencja AFP, ok. 2 tys. syryjskich żołnierzy wspieranych przez setki pojazdów pancernych i siły rosyjskie wkroczyło w rejon przy-

gający do obszaru kontrolowanego obecnie przez wojska tureckie. Znaleźli się oni na tym terenie po raz pierwszy od 2012 r. Doszło do tego w wyniku sojuszu, który Kurdowie zawarli z Damaszkiem po ogłoszeniu decyzji prezydenta USA Donalda Trumpa o wycofaniu sił amerykańskich z tego kraju.

Wejście jednostek syryjskich i rosyjskich na wspomniane terytorium jest wypełnieniem porozumienia zawartego w ubiegłym tygodniu między prezydentami Turcji i Rosji – Recepem Tayyipem Erdoğanem i Władimirem Putinem.

Tureckie władze odrzuciły przy tym propozycję Niemiec, by strefa bezpieczeństwa była monitorowana przez społeczność międzynarodową, najlepiej pod egidą ONZ. Pomysł Berlina spotkał się natomiast z pozytywną reakcją sekretarza generalnego NATO. Sekretarz obrony USA Mark Esper powiedział zaś, że Waszyngton docenia zaangażowanie Europejczyków w tym rejonie, jednak wykluczył możliwość udziału amerykańskich żołnierzy.

Polska sceptycznie oceniła inicjatywę Berlina. – Jesteśmy otwarci na różny for-

mat współpracy, natomiast dla mnie nie ulega wątpliwości, że jeśli chodzi o zdolności obronne, to tu wypróbowanym sojuszem jest Sojusz Północnoatlantycki – powiedział minister obrony Mariusz Błaszczak.

Z kolei francuscy dyplomaci ironicznie skomentowali, że Niemcy proponują strefę bezpieczeństwa pod egidą ONZ we współpracy z Rosją, a tymczasem wojska podległe Moskwie już zajęły tę strefę i kontrolują ją razem z Turcją.

.....
Petar Petrović
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia



STAN WYJĄTKOWY W KALIFORNII

USA \ W stanie Kalifornia ogłoszono stan wyjątkowy w związku z pożarami, które z powodu silnych wiatrów od kilku dni bardzo szybko się rozprzestrzeniają. Ewakuowano już prawie 200 tys. ludzi.

fot. Stephen Lam/Reuters



ARGENTYNA WYBRAŁA PREZYDENTA

BUENOS AIRES \ Kandydat centrolewicy Alberto Fernández wygrał niedzielne wybory prezydenckie w Argentynie. Podczas kampanii polityk obiecał powrót do wzrostu gospodarczego w ciągu 180 dni.

fot. Agustín Marcarian/Reuters

ŚWIAT

7

PAMIĘĆ \ Przyjaciół Polski nie żyje

Odszedł Władimir Bukowski

W wieku 76 lat w brytyjskim Cambridge zmarł rosyjski pisarz oraz dysydent polityczny Władimir Bukowski. – UE zależy głównie na ułożeniu dobrych stosunków z Rosją. [Lech] Kaczyński naruszył [tę zasadę], prowadząc jasno zadeklarowaną politykę środkowoeuropejską. [...] Unia nie mogła takiej polityki poprzeć. Racją bytu jest dla niej wspólne z Moskwą utrzymywanie kontroli nad Europą – mówił Władimir Bukowski w rozmowie z „Gazetą Polską” w czerwcu 2011 r.

Paweł Kryszczak

Władimir Bukowski, którego stan zdrowia w ostatnich miesiącach był zły, zmarł w niedzielę w nocy w szpitalu w Cambridge na skutek zatrzymania akcji serca. „Był dla nas bohaterem i za jego działalność chcemy mu podziękować” – napisało na Twitterze rosyjskie Stowarzyszenie Memoriał. Bukowski urodził się w grudniu 1942 r. na Uralu. W czasach ZSRS za swoją działalność opozycyjną, która skupiała się m.in. na organizowaniu demonstracji w obronie dysydentów, jak i organizowaniu ucieczek ze Związku Sowieckiego, był wielokrotnie więziony. Ten jeden z najsław-

niejszych dysydentów politycznych spędził niemal 12 lat nie tylko w łagrach, lecz także w więzieniach, jak i na przymusowym leczeniu w zakładach psychiatrycznych. W 1976 r. został deportowany z ZSRS w ramach wymiany za sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chile Luisa Corvalana. Władimir Bukowski osiedlił się następnie w Wielkiej Brytanii, gdzie kontynuował swoją działalność związaną z walką o prawa człowieka ze Związkiem Sowieckim, a później z Federacją Rosyjską. To właśnie on zaczął szeroko informować zachodnią opinię publiczną o praktyce umieszczania przeciwników politycznych ZSRS w szpitalach psychiatrycznych.

– Władimir Bukowski sprzeciwiał się komunizmo-

wi oraz wszelkim rodzajom władzy autorytarnej i totalitarnej. Odgrywał bardzo poważną rolę w uświadamianiu Zachodu, czym jest Związek Sowiecki, a następnie Rosja. Z tego względu był obiektem nieustannej akcji najpierw KGB, a później FSB, które bezskutecznie starały się go zdyskredytować – wspomina w rozmowie z „Codzienną” dr Jerzy Targalski. Ten dysydent polityczny był nieprzejednanym krytykiem rządów Władimira Putina i wprost oskarżył Kreml o zabicie w Londynie w 2006 r. b. rosyjskiego agenta Aleksandra Litwinienki przy użyciu radioaktywnego polonu. – Bukowski był przyjacielem Polski i zaprzeczeniem wielkoruskiego nacjonalisty – podkreśla Targalski.



W wieku 76 lat zmarł jeden z największych rosyjskich dysydentów politycznych Władimir Bukowski | fot. Sergei Karpukhin/Reuters

Przedterminowe wybory w cieniu brexitu

LONDYN \ Walka o wcześniejsze wybory do parlamentu Wielkiej Brytanii przybrała nieoczekiwany przebieg. Dwie partie opozycyjne chcą zaproponować ich organizację nawet wcześniej, niż proponował premier Boris Johnson.

Następne wybory w Wielkiej Brytanii zgodnie z planem powinny się odbyć w 2022 r. Rząd Johnsona nalega jednak, aby zamiast czekać, zorganizować je wcześniej. Padła nawet propozycja daty: 12 grudnia. Partia Konserwatywna nie ma zresztą obecnie innego wyjścia – po odejściu i wyrzuceniu we wrześniu br. z partii zbuntowanych prounijnych posłów Johnson prowadzi rząd mniejszościowy, który w praktyce nie będzie mógł rządzić, a wybory mogą wzmocnić pozycję torysów i nawet przywrócić im większość parlamentarną.

Perspektywa wcześniejszych wyborów, pomimo stosunkowo korzystnych sondaży, nie podoba się jednak Partii Pracy. Zgodnie z brytyjskim prawem parlament przestaje działać na 25 dni przed datą wyborów i lider laburzy-

stów Jeremy Corbyn boi się, że Johnson wykorzysta rozpuszczenie parlamentu, aby wyjść z UE bez żadnej umowy.

Dwie pozostałe partie opozycyjne, Liberalni Demokraci i Szkocka Partia Narodowa, wpadły za to na inny pomysł. Poinformowali, że dziś zgłoszą własny wniosek o ich organizację. Chcą, aby odbyły się 9 grudnia, na trzy dni przed datą zaproponowaną przez Johnsona. Ich pomysł to zła wiadomość dla premiera. Gdyby wybory odbyły się w zaproponowanym przez niego terminie, to parlament pracowałby do 7 listopada, dając posłom około siedmiu dni na debaty o nowej umowie z UE. Skrócenie tego terminu o trzy dni może oznaczać, że debata nad umową odbędzie się już po wyborach, co nie pozwoli wykorzystać Johnsonowi ewen-

tualnego sukcesu w kampanii wyborczej.

Z drugiej strony Johnson nie za bardzo może zagłoso- wać przeciwko. Oznaczałoby to bowiem, że musiałby otwarcie przyznać, że nalegał na wcześniejsze wybory ze względu na własne korzyści polityczne, a nie po to, aby przezwyciężyć toczący brytyjski parlament kryzys. Wczoraj ambasadorowie 27 państw unijnych zgodzili się na projekt tekstu, który przewiduje, że UE27 zaakceptuje wniosek Wielkiej Brytanii o przedłużenie brexitu do 31 stycznia 2020 r. Następnym krokiem jest uzyskanie na te zapisy formalnej zgody Londynu. W zależności od ustaleń obu stron umowa o brexicie może wejść w życie 1 grudnia br. lub najpóźniej – 1 lutego 2020 r.

.....
Wiktor Młynarz

„Profesor” nowym liderem IS

IDLIB \ Abdullah Qardash został nowym przywódcą tzw. Państwa Islamskiego. Ten były oficer armii irackiej zastąpił Abu Bakra al-Baghdadiego, który zginął w północno-zachodniej Syrii w wyniku operacji sił specjalnych USA.

Jak pisała „Codzienna”, amerykańska operacja sił specjalnych w syryjskiej prowincji Idlib zrealizowana w sobotę zakończyła się śmiercią lidera Daesh. Abu Bakr al-Baghdadi, przebywając w tunelu, miał zdetonować na sobie tzw. pas szahida, zabijając przy tym trójkę swoich dzieci.

W sierpniu przywódca tzw. Państwa Islamskiego (IS) mianował na swojego następcę Abdullaha Qardasha. Ten islamista, znany również jako „Profesor”, kierował od tego czasu wszelkimi działaniami IS. Samo zaś przekazanie kwestii związanych z planowaniem operacji tej terrorystycznej organizacji było spowodowane z jednej strony problemami zdrowotnymi Abu Bakr al-Baghdadiego, a z drugiej po-

woli zaciskającą się pętlą wokół tego terrorysty, która krępowała jego możliwości działania. Sama zaś rola al-Baghdadiego ograniczała się zazwyczaj do udzielania pozwolenia na realizację operacji.

Abdullah Qardash służył jako oficer w armii dyktatora Iraku Saddama Husajna. Po II wojnie w Zatoce Perskiej z 2003 r. Qardash trafił do amerykańskiego więzienia Camp Bucca, gdzie poznał Ibrahima Awwada Ibrahima Ali al-Badri as-Samarra, który później przyjął pseudonim Abu Bakr al-Baghdadi. Wspólnie zaczęli indoktrynowanie innych współwięźniów i budowanie islamistycznej organizacji znanej obecnie jako tzw. Państwo Islamskie.

.....
(pk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-9 ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV/NAUKA

19-20

SPORT


KORRESPONDENCJA Z TURYNII \ Chadeacy i socjaldemokraci upokorzeni w wyborach do Landtagu

Czerwone wygrywa, czarne przegrywa. Będzie z tego mariaż?

Niedziela, chwila po godz. 19. Wiceprzewodniczący Linke w Turynii Stephan Ditters nie kryje satysfakcji z osiągniętego wyniku. – Ludzie docenili ostatnie pięć lat naszej ciężkiej pracy, zrozumieli, że nawet jeżeli nie do końca nadajemy na tej samej fali, to i tak właśnie Linke potrafi najlepiej zatroszczyć się o ich interesy. A co z postkomunistycznym dziedzictwem partii? – To już za nami, ani nie czujemy więzi z Socjalistyczną Partią Jedności, ani nie tęsknimy za NRD i – proszę zauważyć – nikt już nawet nie próbuje zdyskredytować nas kampanią á la „czerwone skarpety”, ponieważ my sami zerwaliśmy z tym wizerunkiem. Niezależnie od tego, co mówi Stephan Ditters, jedno jest pewne: prawie punktualnie w rocznicę zburzenia muru berlińskiego w niemieckim landtagu zatriumfowali postkomuniści. Pierwszy raz od 30 lat.

Olga Doleśniak-Harczuk

Pod domem Johanna Wolfganga Goethego na weimarskim Frauenplan kośnie zaprzęgnięte do bryczek stoją w strugach deszczu. Nieliczni turyści ukryli się w kafejkach i muzeach. Tam przynajmniej jest ciepło. W przemokniętym Erfurcie pustki i senny klimat, można by złośliwie stwierdzić, że tutaj nawet wybory działają usypiająco i wszystko działa wolniej, jak w zwolnionym tempie. A jednak. Mieszkańców Turynii nie zraził w niedzielę ani deszcz, ani przeszywający chłód. Frekwencja w wyborach do Landtagu przekroczyła najśmielsze oczekiwania i polityków, i politologów. 64,9 proc. z blisko 1,8 mln uprawnionych do głosowania poszło do urn. To skok o 12,2 proc. w stosunku do roku 2014. Pełna mobilizacja miała dać ponoć w Turynii odpór Alternatywie dla Niemiec, nie udało się, albo eksperci znowu zagalopowali się w diagnozie. AfD zajęła drugie miejsce, plasując się tuż za Linke urzędującego premiera Turynii, Bodo Ramelow, na trzecim stopniu podium stanęli chadeacy z wynikiem, który skutecznie zmroził atmosferę na niedzielny wieczór wyborczy CDU. Chadeacy byli załamani. To słyssało się w ich głosach, nikt nie spodziewał się, że porażka będzie aż tak dotkliwa. Od czasu ostatnich wyborów do Landtagu Turynii chadeacy stracili 11,7 proc. wyborców. Większość przepłynęła do AfD. To już zaczyna Niemcom wchodzić w krew.

Odłożyli pilota. Cała tajemnica

Rozmawiamy z Arnoldem Vaatzem, politykiem CDU, zna landy wschodnie jak własną kieszeń, sam pochodzi z byłej NRD. Jego zdaniem Ossis zachowali się w przypadku wybo-



fot. Olga Doleśniak-Harczuk/Gazeta Polska

rów do Landtagu w Turynii na podobnej zasadzie, jak zwykli się zachowywać przed telewizorem. Zamiast oglądać na ekranie tokszoły i seriale, które ich nie bawią, po prostu odłożyli pilota od telewizorów i przerzucili się na Netflix. Z polityką jest analogicznie. Mieszkańcy Turynii odwrócili się od polityki Wielkiej Koalicji, od decyzji podejmowanych na poziomie CDU/CSU-SPD. Vaatz ma nadzieję, że CDU w Turynii nie skłoni się teraz ku koalicji z Linke i nie zawrze sojuszu z ideowymi spadkobiercami Ericha Mielke. – To by było straszne – mówi. Z samej Turynii te straszne wiadomości jednak już dochodzą. Premier Bodo Ramelow oznajmił, że jest gotów do podjęcia rozmów koalicyjnych z każdą partią poza AfD. Mike Mohring z CDU nie wyklucza zaś współpracy z Linke. W po-

niedziałek stwierdził, że decyzja o tym, co będzie dalej, zostanie podjęta w Turynii, a nie w centrali CDU, co jest już pewnym puszczeniem oka do czerwonych. I taką małą, choć pewnie tolerowaną w centrali CDU, zapowiedź małżeństwa z rozsądku. Jeżeli chadeacy zdecydują się oddać rękę postkomunistom, nie obędzie się bez podchodów. Wiceszefowa CDU Julia Klöckner powiedziała co prawda, że CDU wyklucza koalicję z Linke, bo jeżeli by do tego doszło, „nikt by nas już nie potrzebował”, ale mając w pamięci zarzekanie się SPD po ostatnich wyborach do Bundestagu, że już nigdy nie wejdą w koalicję z CDU... Cóż, w polityce wszystko jest możliwe. Najbliższy czas będzie pasmem spotkań i negocjacji. Kto wie, może po koalicjach w barwach Jamajki i Kenii, przyjdzie kolej nawet na so-

jusz w barwach Zimbabwe, czyli czerwonych (Linke, SPD), zielonych (Zieloni), żółtych (FDP) i czarnych (CDU). Jest jeszcze scenariusz żywcem wyjęty z hollywoodzkiego kina grozy: CDU pod rękę z AfD. Koszmar chadeków, powód do żartów w AfD. Jak napisał w poniedziałek jeden z dzienników niemieckich, w samej CDU od czasu do czasu pojawiają się takie głosy. Szef AfD Alexander Gauland z właściwą sobie swadą już zapowiedział, że jak Mike Mohring będzie miał ochotę, to AfD jest gotowa do rozmów koalicyjnych. W Turynii nie brakuje podobno chadeków, którzy woleliby takie rozwiązanie od małżeństwa z postkomunistami. Tak czy inaczej będzie z tego jeszcze niejedna awantura, a przygnieciona ciężarem porażki AKK już teraz wezwwała swoich partyjnych kolegów, by zamiast

kwestionować jej zdolności przywódcze pokątnie, wyszli na środek i opowiedzieli, co ich boli. Chadecja przeżywa nowy kryzys, rozdzielenie jaźni wynikające z pragnienia zaspokojenia Zielonych z jednej strony i czerwonych z drugiej, niebezpiecznie prowadzi na drogę, którą wybrała SPD. Zagubiona autostrada, na której bardzo łatwo o czołowe zderzenie.

W Ostach jarmuż nie przejdzie

Turyngia dała w kość nie tylko SPD i CDU. Przykrą niespodziankę zgotowano również Zielonym. To rozpuszczone świetnymi wynikami w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego grono, które przejęło część twardego, wydawało się, elektoratu CDU i teraz kręci wielką koalicją jak ogon psem.

Na wschodzie efekt zzieleniałych Niemiec nie zadzia-



fot. Wikipedia/d

Johann Christoph Friedrich von Schiller (1759–1805)

POCIESZENIE DLA SZUKAJĄCYCH KOALICJANTA \ Czas przynosi radę. Należy oczekiwać jej cierpliwie. Bywa, że trzeba zawierzyć chwili Między zmysłową radością a pokojem duszy pozostaje człowiekowi tylko niepokojący wybór.

ŚWIAT

9

łał. Zieloni ze swoimi postulatami klimatycznymi nie są szczególnym hitem, ale pewnym kuriozum. Może nie aż takim, jak satyryczna partia Die Partei, która na swoich plakatach wyborczych zachęcała, „by wyciągnąć pierwiastek z bratwursta do kwadratu”, a na latarni przed dworcem kolejowym w Weimarze przykleiła plakat z hasłem: „Tutaj mógłby wisieć nazista”, ale powiedzmy szczerze – landy wschodnie nie przepadają za akcjonizmem klimatycznych polityków. I nie ruszają ich sumienia ani protesty wagarującej młodzieży z Fridays For Future. Die Partei z tym bratwurstem może i na swój przewrotny sposób zdiagnozowała lokalną naturę, w sobotni wieczór z wielkim trudem można było znaleźć wolny stolik w jednej z weimarskich restauracji z typową kuchnią regionalną. Wszystko porezerwowane. Oferty dla wegan i wegetarian brak. Ogromna porcja bratwurst z zasmażaną kapustą, kluchą á la Turyngia i sosem pieczeniowym to tu-tejszy numer popisowy. Zieloni naprawdę nie przebijają się z jarmuzem.

I tak w niedzielę Turyngia podziękowała Zielonym za zapładnianie rządu federalnego ideami o zielonej rewolucji (generującej kolejne podwyżki prądu etc.) wynikiem na poziomie 5,2 proc., czyli jeszcze niższym niż w 2014 r. Na nic się zdały gospodarskie wizyty prominentnych Zielonych i fakt, że dwuosobowe kierownictwo partii – Annalena Baerbock i Robert Habeck, przez ostatni tydzień kampanii, niezmordowanie pielgrzymowali po landzie. W Weimarze, nieopodal rynku, jeszcze w przeddzień wyborów można było dostrzec wózek z logo Zielonych i dwoje młodych ludzi nieśmiało wręczających ulotki przechodniom. Flegmatyczni Zieloni nie mieli szans z hiperaktywną aktywistką Marksistowsko-Leninowskiej Partii Niemiec (MLPD). Drobna pani o świdrującym mroźg głosie rozbiła swój obóz jakieś trzy metry dalej. Za nią furgonetka z przyklejonym na drzwiach plakatem z wizerunkiem Marksa i Lenina. – Proletariat musi dać odpór temu, co oni tu wyrabiają! Kapitalizm to dno i wyzysk! – krzyczała do megafonu aktywistka w butach za... jakieś 250 euro.

Merkel – wielka nieobecna

Chadekom nie pomogły dwa wiece w Erfurcie z udziałem samej szefowej partii An-

nerget Kramp-Karrenbauer, ostatni odbył się w przeddzień wyborów. AKK stanęła w Erfurcie ramię w ramię z liderem tutejszych struktur Mikiem Mohringiem, nazywanym w niemieckich mediach „cichym wojownikiem”, i apelowała o głosy. Wcześniej już nie jako szefowa CDU, ale minister obrony narodowej, spotkała się z żołnierzami Bundeswehry w erfurckiej bazie. W tym samym czasie Angela Merkel jakby rozplynęła się w powietrzu. Nazwisko kanclerz w kontekście wyborów nie padało. – Angeli Merkel w tej kampanii nie było. Ona czuje w kościach jeszcze tę koszmarną kampanię w wyborach do Bundestagu 2017 r. Gdzie się tylko pojawiła na wschodzie Niemiec, były jakieś atrakcje. Merkel sama jest z Ostu, ale ludzie mają wrażenie, że ich opuściła. Mało kto reaguje tu na jej widok entuzjastycznie. Po co miała się narażać na wybuchenie i fatalną prasę? Teraz od takich zadań jest AKK – mówi anonimowo „Codziennej” jeden z polityków CDU z Turyngii. Wiceszef landowej Linke Stephan Ditters w pierwszej godzinie po ogłoszeniu wstępnych wyników już wie, dlaczego CDU przegrało. – Jak nie prowadzi się sensownej kampanii i nie ma nic do zaproponowania wyborcom, tylko krytykuje się inne partie, to taka taktyka musi się zemścić. I tak się właśnie stało z CDU. Zapytany o SPD, z którą Linke oraz Zieloni przez pięć ostatnich lat tworzyli rząd koalicyjny w Turyngii, Ditters nie jest już tak srogim. – SPD zatraciła swój profil, rozmyśla się w koalicji na szczeblu federalnym, musi popracować nad odyskaniem dawnego wizerunku partii, która jest blisko ludzi. A co z AfD? Alternatywni pod wodzą najbardziej kontrowersyjnego dziś (nawet w łonie własnej partii) polityka AfD Björna Höcke zdobyli

23,4 proc., to 10,5 proc. więcej niż pięć lat temu. – Dwie trzecie wyborców AfD zagłosowało na nich z przekonania, to ludzie podziеляjący poglądy AfD. Pozostali nie są tak radykalni, ale najwidoczniej uznali, że AfD jest dziś najbliższa ich oczekiwaniom – twierdzi Ditters. – To nie tajemnica, że w Turyngii panują nastroje sprzyjające partiom skrajnie pravicowym. Nie jesteśmy zaskoczeni. Raczej zaniepokojeni takim skokiem procentowym – dodaje.

Alternatywni i czerwoni – dwa żywioły. Z pozorów

To również nie tajemnica, że Linke jest poważnie zaniepokojona kolejnymi już sukcesami wyborczymi AfD na wschodzie kraju, widząc w niej przede wszystkim konkurenta. Bardzo niebezpiecznego, a jednocześnie – do czego postkomuniści się w życiu nie przyznają – bardzo podobnego do nich. To nie przypadek, że w czerwonych dzielnicach Berlina, zamieszkiwanych przez byłych pracowników SED i ich potomków, Linke jest dziś wypierana przez AfD. I to z wielką skutecznością. Dr Hubertus Knabe, historyk, badacz dziejów NRD i krytyczny komentator niemieckich rozliczeń z przeszłością, jeszcze przed wrześniowymi wyborami do landtagu Brandenburgii i Saksonii wskazał w rozmowie z miesięcznikiem „Nowe Państwo” na paradoksalne podobieństwa między obiema partiami, mówiąc, że Linke i AfD łączy podobny stosunek do Stanów Zjednoczonych, Rosji i Izraela, obie też przejawiają skłonności antykapitalistyczne, a treści propagowane przez postkomunistów i polityków Alternatywy w wielu punktach się przecinają. Historyk przypomniał też wtedy



fot. Olga Doleśniak-Harczuk/Gazeta Polska

dynamikę polityczną schyłku Republiki Weimarskiej, kiedy siły skrajne z lewicy i prawicy wzajemnie się wzmacniały, ograniczając pole manewru ugrupowań centrowych. Dziś również Linke wykorzystuje obawy przed AfD, natomiast politycy Alternatywy straszą skutkami lewicowego marszu przez instytucje. – Sam trend przechodzenia wyborców o poglądach lewicowych do obozu skrajnej prawicy ma związek z polityką imigracyjną niemieckiego rządu. To była iskra. Do tego dochodzi też część kon-

serwatywnych wyborców niezadowolonych z kierunku obranego przez CDU, ci wyborcy też zaczęli szukać dla siebie nowej przystani politycznej – podkreślał Knabe.

Teraz przydałaby się jeszcze korekta. Iskrą była polityka imigracyjna, ale gwoździem programu okazała się polityka klimatyczna. Z Berlina słabo widać. To teraz trzeba będzie płacić za tę krótkowzroczność. Pytanie, czy wyłącznie zgniłym kompromisem.

Współpraca: Antoni Opaliński (PR24)

Turyngia – historyczne Niemcy w pigułce

Turyngia, nazywana z uwagi na dużą powierzchnię terenów leśnych „zielonym sercem Niemiec”, była najmniejszym z nowych landów, utworzonych po zjednoczeniu. Nazwa krainy pochodzi od germańskiego plemienia Turyngów. W średniowieczu, jak reszta Rzeszy, stała się mozaiką większych lub mniejszych księstw. Jeszcze po kongresie wiedeńskim na tych ziemiach istniało kilkanaście oddzielnych organizmów państwowych. Ponieważ dominującym rodem byli sascy

Wettynowie, część dzisiejszej Turyngii należała do Elektoratu Saksonii i w latach 1697–1763 dzieliła z Rzeczpospolitą burzliwe losy unii polsko-saskiej. Po zjednoczeniu Niemiec Turyngia przechodziła typowe ekonomiczne konwulsje transformacji – odpływ mieszkańców na Zachód czy upadek państwowych molochów przemysłowych (np. słynne zakłady optyczne w Jenie miały zwolnić ok. 10 tys. pracowników). Alan Watson, brytyjski dziennikarz i polityk, który w 1992 r. na go-

rąco kreślił portret niedawno zjednoczonych Niemiec, pisał, że największym kapitałem tej krainy jest turystyka. Bo Turyngia to nie tylko lasy, to historycznie Niemcy w pigułce – kraina Lutry, który tłumaczył Biblię na zamku w Wartburgu, i Jana Sebastiana Bacha, który urodził się w cieniu tego zamku w Eisenach, a przede wszystkim ziemia Goethego i Schillera. Mimo prowincjonalnego położenia nieraz bywała w centrum dziejowych przełomów. Tu pod Jeną-Auerstedt

(1806 r.) Napoleon i najzdolniejszy z jego marszałków, Davout, ośmieszyli rzekomo niezwyciężoną armię pruską. Także tutaj w roku 1919 w literackim Weimarze próbowano stworzyć podstawy pierwszej niemieckiej demokracji – jak się okazało zbyt słabej, żeby ochronić świat i samych Niemców przed Niemcami. Symbolem tego, co było dalej, jest obóz koncentracyjny w Buchenwaldzie, przypomniany niedawno dzięki wstrząsającej księdze poetyckiej Bohdana Urbankowskiego.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-9 ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV/NAUKA

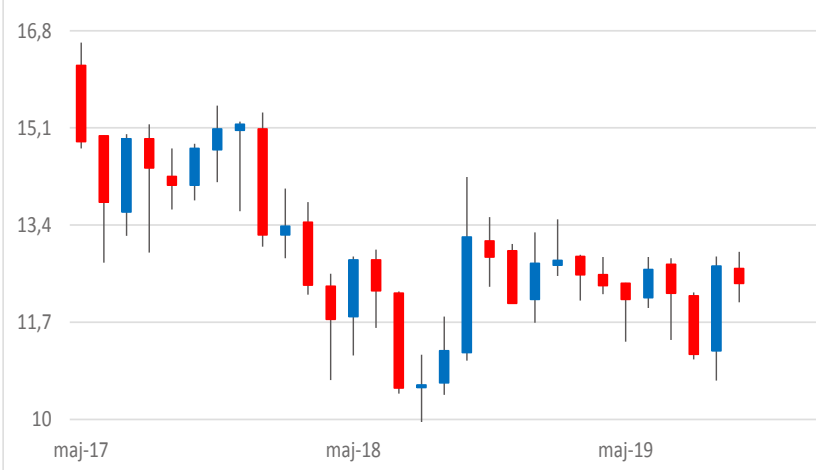
19-20

SPORT

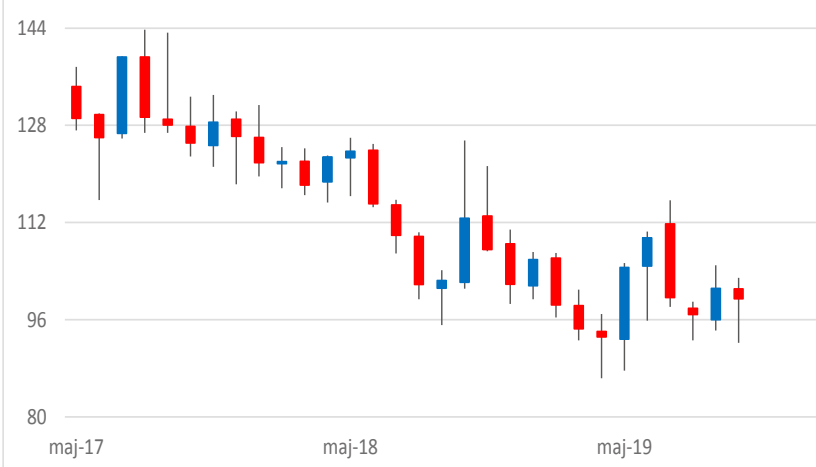
Korekta czy zmiana trendu ropy?

SUROWCE \ Ropa traci przy niepewnych komunikatach. Mocne metale szlachetne. Pallad blisko kolejnego rekordu. Metale przemysłowe słabiej ze stabilnym kursem miedzi.

Cukier – interwał miesięczny



Kawa – interwał miesięczny



Ropa w piątek na koniec dnia kosztowała ponad 62 dol., zyskując w ciągu tygodnia przeszło 4 proc., co było najlepszym wynikiem w tym miesiącu. Umocnienie zanotowała także miedź, testując nawet wartość 270 centów.

Bieżący tydzień rozpoczął się od umocnienia segmentu metali szlachetnych. Złoto kosztowało tuż po godz. 7 ponad 1507 dol., co wcale nie wpisywało się w widoczne osłabienie waluty amerykańskiej. Silniejsze umocnienie widoczne było dla srebra i palladu, który kosztował ponad 1750 dol., pozostając od kilku dni blisko rekordowego odczytu. Srebro zapewne w reakcji na zbyt gwałtowny spadek w drugiej części piątkowych notowań znowu znalazło się powyżej wartości 18 dol. za uncję.

Taki scenariusz z drożącym złotem był o tyle zaskakujący, że w kwestii negocjacji między USA a Chinami panuje lepsza atmosfera i wiele wskazuje na to,

że to USA osiągną sukces w nowym porozumieniu. Zupełnie inny nastrój widoczny był dla metali przemysłowych, gdzie dominował czerwony kolor. Najmocniejszy widoczny był dla niklu, który tracił ponad 1,2 proc., co przy wzroście z ubiegłego tygodnia o ponad 3,8 proc. i spadkach w poprzednich można uznać za istotny sygnał, iż metal pozostaje dalej w trendzie spadkowym.

Dla ropy naftowej poranek był naznaczony spadkami i tuż po godz. 8 paliwo kosztowało o 0,7 proc. mniej niż w piątek. Pod koniec ubiegłego tygodnia podano informacje o kolejnym spadku liczby aktywnych odwiertów w USA, co jednak trudno uznać za przyczynę cenowego osłabienia. Być może w tle takiego obrazu widoczne były przede wszystkim ostatnie wzrosty.

Po godz. 9 na rynku nie działo się nic szczególnego. Ropa pozostawała na minusie, a symbolicz-

nie zyskiwała miedź, co było wyjątkiem w segmencie metali przemysłowych. Spory ruch w górę notował za to gaz ziemny, zyskując 10 proc. Umocnienie widoczne było już na początku notowań, a horyzontalny trend wskazywał, że może nie być to przypadek. Kurs błękitnego paliwa przekroczył 2,55 dol., co oznaczało najlepszy wynik od ponad miesiąca.

Przed godz. 10 spadek ropy naftowej był bliski 1 proc., a część analityków zwracała uwagę na komunikat z Moskwy. Rosyjski resort odpowiedzialny za produkcję ropy zapowiedział, że OPEC na grudniowym spotkaniu w sprawie cięć weźmie pod uwagę fakt osłabienia produkcji ropy w USA. A to oznacza, że być może nie dojdzie do zmiany w poziomie produkcji OPEC i krajów współpracujących.

Tracąca po godz. 10 ponad 1 proc. ropa nieznacznie wpłynęła na obraz całego rynku. Gaz ziemny utrzymał bardzo znaczący wzrost, a segment metali nie notował praktycznie żadnej zmiany. Pewnym wyjątkiem był jedynie nikiel, który tracił już mniej niż 0,5 proc. Cały segment nie prezentował się źle i przed południem indeks DJ IM notował jedynie niewielkie osłabienie, co po udanym ubiegłym tygodniu, gdy wskaźnik zyskał ponad 1,6 proc., pozwoliło na utrzymanie wyniku powyżej 121 pkt. A to jedno z najlepszych odczytów w okresie kilku tygodni.

Rynek w drugą część dnia wchodził z pewną niepewnością. O ile spadek kursu ropy brent nie był aż tak duży, o tyle coraz mocniejsze metale szlachetne wskazywały, że obawy inwestorów o przyszłość były spore. O ile złoto zyskiwało zaledwie 0,2 proc., o tyle mocny wzrost notował pallad, który zbliżył się do wartości 1760 dol.

W segmencie soft zmiany nie były zbyt znaczące. Cukier symbolicznie zyskiwał na wartości, a kawa nieznacznie traciła, co za razem wskazywało, że przekroczenie nieco symbolicznej wartości 1 dol. za funt oddaliło się.

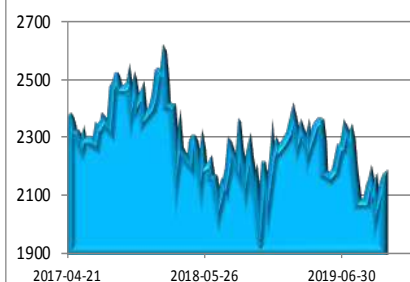
Rafał Grodowski

W SKRÓCIE

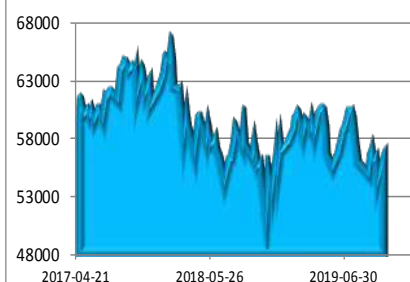
MILLENNIUM \ Skonsolidowany zysk netto w III kw. wyniósł 200 mln zł, co oznacza wyraźny prawie 12-proc. wzrost w stosunku do wcześniejszych prognoz.

Materiały przygotowane przez NXF

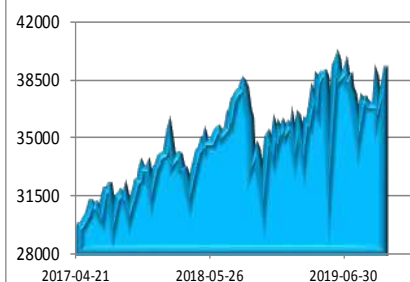
WIG20



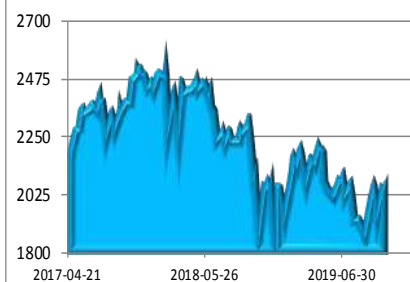
WIG



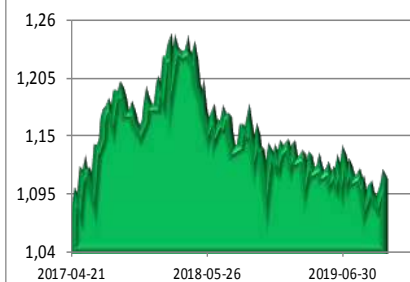
BSE INDEX – Indie



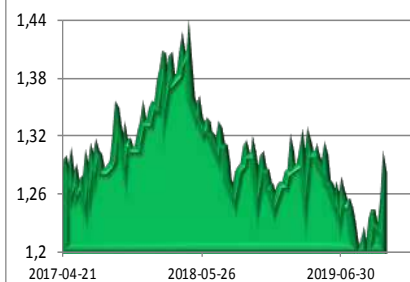
KOSPI



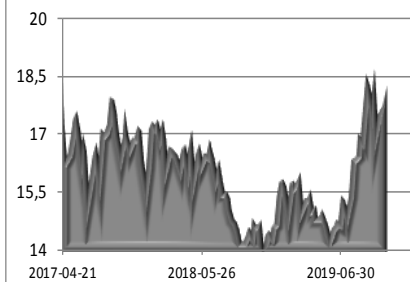
EUR/USD



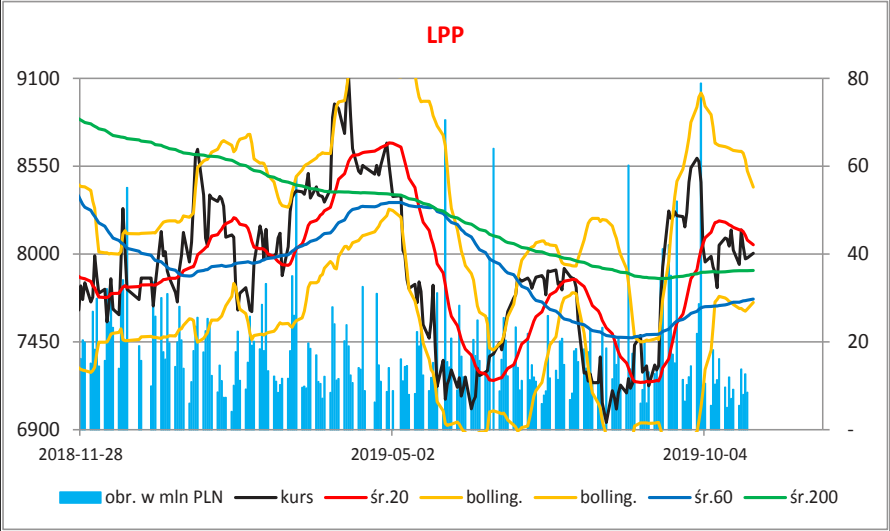
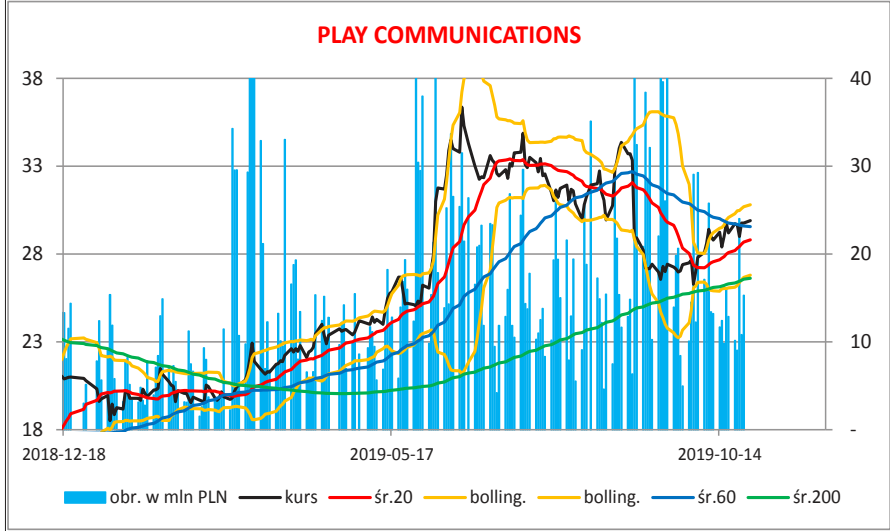
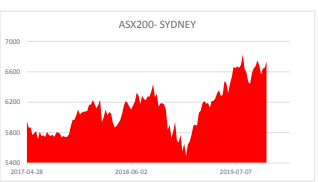
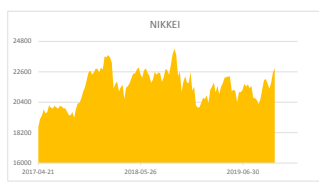
GBP/USD



SREBRO



↑ 0,9952	0,09%	USDCHF	↑ 18,06	0,75%	SREBRNO	↓ 3622,85	-0,05%	EURO STOKX	Kursy NBP	
↑ 108,708	0,04%	USDJPY	↑ 1507,65	0,16%	ZŁOTO	↑ 22867,27	0,30%	NIKKEI		
↓ 1,28235	-0,02%	GBPUSD	↑ 267,9	0,13%	MIEDŹ	↑ 12929,83	0,27%	DAX		
↑ 1,10913	0,09%	EURUSD	↓ 61,51	-0,82%	ROPA BRENT	↑ 26958,06	0,57%	DJIA POPRZEDNI		
									3,8529	0,20%
									3,8701	-0,25%
									4,2732	-0,07%



Umiarkowane odreagowania w Warszawie

GIEŁDA \ Azja na plusie. Europa do południa w słabszej formie. Pozytywny wpływ decyzji UE. Na GPW lepsza atmosfera, ale Alior bez odreagowania i z kolejnym spadkiem. Mocne PGNiG, a także Millennium z drugiego segmentu.

Rafał Grodowski

Ubiegły tydzień zakończył się sporym spadkiem na warszawskim parkiecie. Z 20 spółek najważniejszego indeksu w piątek tylko siedem zyskało na wartości, a tyle samo straciło powyżej 2 proc. W tej grupie „liderem” był Alior Bank zniżkujący prawie 15 proc. Europa to zdecydowanie lepszy obraz, bo tu pod koniec dnia indeksy zyskiwały na wartości. Euro Stoxx umocnił się o 0,09 proc., notując 3624 pkt i pozostając blisko rocznego rekordu. USA dzień zamknęły wyraźnym ruchem w gó-

rę, co było niezłym progno- stykiem na bieżący tydzień. Ten przy braku danych rozpoczął się bardzo dobrze. Azjatyckie indeksy na godzinę lub dwie przed zakończeniem notowań podświetlone były na zielono, a kolejny rekord notował Nikkei. Wynik blisko 22 900 to może dużo, ale warto pamiętać, że 30 lat temu indeks walczył o 40 tys. pkt. Wzrost indeksu w Seulu o 0,27 proc. był zbliżony do odczytu w Tokio czy w Szanghaju, co wskazywało na optymistyczny, a zarazem spokojny początek tygodnia. Europa przed rozpoczęciem zmagania otrzymała dane na temat cen niemieckiego importu. Te we wrześniu zanotowały spadek o 2,5 proc., co wpisywało się w oczekiwania analityków. Były to jedyne przedsesyjne dane, a sam początek notowań także był pozbawiony wskaźników ekonomicznych. Początek dnia na warszawskim parkiecie to symboliczny wzrost WIG20. Umocnienie o 0,2 proc. nie było wartością dającą nadzie-

ję na odreagowanie ostatniej przeceny. Alior Bank tuż po rozpoczęciu zmagania zyskiwał niewiele ponad 1 proc. Spokojny początek wpisywał się w europejski obraz, gdzie główne indeksy notowały nieznaczne zmiany z przewagą spadków. Po dwóch kwadransach WIG20 prezentował się podobnie, a obraz notowań na zachodzie kontynentu również wskazywał na lekkie osłabienie. O godz. 10 indeks sektora bankowego w dalszym ciągu prezentował się słabo, notując symboliczny spadek. Wyjątkiem w całej grupie był Bank Millennium drożejący po wynikach za III kwartał o prawie 3 proc. Bardzo dobrze za to prezentował się sektor paliwowy, gdzie mocny ponaddwuprocentowy wzrost notowało PGNiG. Po godz. 10 Warszawa wyraźnie zmieniła kierunek i WIG20 przed godz. 10.30 testował wartość 2190 pkt. Wzrost widoczny był także w drugim segmencie, gdzie obok Millennium dobrze prezentowały się Ma-

bion, Getin czy spółki z segmentu gier. W elicie parkietu zmianę kierunku notował KGHM, zyskujący ponad 1 proc., co znacząco różniło się od wyniku JSW tracącej ponad 2 proc. O ile Warszawa zyskiwała na wartości, o tyle sytuacja głównych parkietów nie uległa poprawie. Euro Stoxx po 90 minutach tracił 0,2 proc., pozostając blisko dziennego minimum, a DAX30 cały czas zyskiwał jedynie symbolicznie. Po godz. 11 WIG20 zaczął chwilowo hamować, utrzymując wzrost na poziomie 0,45 proc., by po godz. 11.30 zmienić swój kierunek i pokonać 2190 pkt. Znaczący w tym udział miał sektor paliwowy i poprawiające wy-

nik banki. W dalszym ciągu niepokoił jednak Alior Bank notujący ponadprocentowy spadek. Osłabienie widoczne było w segmencie średnich firm, gdzie wzrost wyniósł jedynie 0,2 proc. Notowania zgodnie z dominującą w poniedziałki tradycją nie spotkały się z dużym zainteresowaniem inwestorów i obroty przed południem nie przekraczały 200 mln zł. Europa także poprawiała notowania, na co wpływ miała zapewne deklaracja o kolejnym odsunięciu brexitu. DAX30 zyskiwał ponad 0,3 proc. To może nie aż tak dużo, ale pozwoliło na osiągnięcie kolejnego rocznego rekordu i dało nadzieję na szósty z rzędu wzrost.

Instrument	Kurs wczorajszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	57 573,33	0,43%	57 329,09
WIG20	2 187,99	0,58%	2 175,27
mWIG40	3 675,84	0,08%	3 673,06
sWIG80	11 371,34	-0,16%	11 389,87
ALIOR	30,50	-1,10%	30,84
CCC	125,80	0,80%	124,80
CD PROJEKT	242,60	0,08%	242,40
CYFRPLSAT	27,56	0,07%	27,54
DINO PL	143,50	0,63%	142,60
JSW	20,38	-1,26%	20,64
KGHM	83,10	1,84%	81,60
LOTOS	91,12	0,98%	90,24
LPP	8 000,00	0,31%	7 975,00
MBANK	368,80	0,33%	367,60
ORANGEPL	5,92	1,55%	5,83
PEKAO	110,75	-0,85%	111,70
PGE	7,95	-1,12%	8,04
PGNIG	4,78	2,22%	4,68
PKNORLEN	104,35	1,46%	102,85
PKOBP	38,49	0,86%	38,16
PLAY	29,86	0,34%	29,76
PZU	37,30	0,54%	37,10
SANPL	306,80	-0,07%	307,00
TAURONPE	1,66	-0,72%	1,67

Materiały przygotowane przez NXF

Wtorek, 29 października 2019 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
09:00	Węgry	Stopa bezrobocia	wrzesień	3,4%
10:00	Włochy	Inflacja PPI (r/r)	wrzesień	-1,4%
15:00	USA	Indeks zaufania konsumentów – Conference Board	październik	127
21:40	USA	Zmiana zapasów ropy	tydzień	4,45 mln

PRZEMYSŁ \ Polska gospodarka już korzysta na brexicie

Toyota podwoi u nas produkcję

Zakłady Toyota Motor Europe w Wałbrzychu i Jelczu-Laskowicach zwiększą produkcję. Za 2 mld zł powstanie druga linia produkcji silnika TNGA oraz elektrycznych przekładni hybrydowych. Powód? Rosnące zainteresowanie autami z napędem hybrydowym oraz zamieszanie związane z brexitem.

Jan Kamieniecki

Toyota Motor Europe zbuduje drugą linię produkcji silnika TNGA oraz elektrycznych przekładni hybrydowych tworzących razem hybrydowy zespół napędowy 1.5 – poinformował „Puls Biznesu”. Hybrydowe zespoły napędowe z Polski będą montowane m.in. w czwartej generacji toyoty yaris, która zadebiutuje na europejskim rynku w 2020 r.

Utworzenie dodatkowych linii planowane jest w wałbrzyskim zakładzie Toyoty, w którym będzie rozbudowana hala obróbki i montażu silników oraz hala odlewów. Części do produkcji będą pochodzić m.in. z zakładu w Jelczu-Laskowicach. Dzięki wszystkim projektom związanym z technologią hybrydową, wartym łącznie 2 mld zł, poziom inwestycji w obu polskich zakładach Toyoty wzro-

śnie do ponad 5,5 mld zł, a zatrudnienie do ponad 3 tys. osób.

– To znamienne, że Toyota, która od 20 lat funkcjonuje w wałbrzyskiej strefie, wciąż decyduje się na inwestycje w naszym regionie. To dowód, że jesteśmy jednym z najatrakcyjniejszych miejsc na rozwój przemysłu motoryzacyjnego – mówi Piotr Sosiński, prezes Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest-Park”. Opinię tę potwierdza Eiji Takeichi, prezes Toyota Motor Manufacturing Poland. – Polska fabryka stanowi ważne ogniwo na drodze do upowszechniania niskoemisyjnej technologii hybrydowej w Europie – podkreśla.

Choć Japończycy oficjalnie twierdzą, że nowa inwestycja w Polsce to efekt rosnącego zainteresowania autami z napędem hybrydowym w Europie, to wiele wskazuje na to, że może mieć też związek z zamie-

szaniem wokół brexitu. Gdyby Wielka Brytania opuściła UE bez umowy, spowodowałoby to kłopoty, m.in. zerwanie łańcucha dostaw, który dotychczas korzystał z jednolitego rynku i unii celnej.

Toyota posiada w walijskim Deeside fabrykę silników spalinywych. Gdyby z powodu brexitu doszło w tej fabryce do przestojów, to jedna minuta takiej przerwy w produkcji kosztowałaby 54,7 tys. euro. – Szacunki te mają kluczowy wpływ na strategiczne decyzje koncernów dotyczące lokalizacji nowych zakładów i zakresu ich produkcji. W tej sytuacji decyzja Toyoty o zwiększeniu w Polsce produkcji silników 1.5 oraz napędów hybrydowych wydaje się logiczna – ocenia Paweł Gos, prezes Exact Systems Group i ekspert Polskiej Izby Motoryzacji.

(pb.pl)



Toyota podwoi produkcję silników w swojej wałbrzyskiej fabryce
| fot. mat. pras./d

Dania zezwala na budowę Baltic Pipe

ENERGETYKA \ Władze duńskie wydały pozwolenie na budowę podmorskich części gazociągu Baltic Pipe. – To jest bardzo dobra wiadomość – skomentował Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. Gaz-System będzie już w pełni mógł realizować na wodach duńskich strategiczną inwestycję uniezależniającą Polskę od dostaw gazu z Rosji.

Ministerstwo energii i klimatu Danii zezwoliło na budowę podmorskich części Baltic Pipe na Bałtyku, w Małym Bełcie i na Morzu Północnym. Pozwolenia wydano operatorom sieci przesyłowych, czyli duńskiemu Energinet.dk i polskiemu Gaz-Systemowi – inwestorom przedsięwzięcia. – To bardzo dobra wiadomość. Trzymamy się harmonogramu, a to oznacza, że termin oddania Baltic Pipe, czyli październik 2022 r., nie jest zagrożony – powiedział Piotr Naimski.

Polska może odetchnąć z ulgą, bo – jak podkreślił Tomasz Stepień, prezes Gaz-Systemu – zgoda duńskiego rządu na budowę podmorskiego odcinka Baltic Pipe jest kluczowym elementem realizacji projektu. Pozwolenie na budowę jest zinte-

growane z decyzją środowiskową dotyczącą obszaru morskiego. Wcześniej, w lipcu 2019 r. duńska Agencja Ochrony Środowiska wydała pozwolenie na budowę lądowej części Baltic Pipe, przebiegającej przez terytorium Danii.

– Czekamy jeszcze na decyzję dotyczącą wód szwedzkich, co ma nastąpić niebawem – powiedział Piotr Naimski. W Szwecji procedury konieczne do wydawania tego typu pozwoleń wymagają udziału wielu uczestników. – Ale ten proces się toczy w przewidzianym czasie i jest niezagrażony. Nie spodziewamy się żadnych trudności, kłopotów czy opóźnień z tej strony – podkreślił pełnomocnik polskiego rządu.

Jeszcze w tym roku ma być wydana decyzja środowi-

skowa dotycząca inwestycji w polskich obszarach morskich i obejmująca również wyjście gazociągu na ląd. Planowany termin wydania pozwolenia na budowę na wodach polskich to wiosna 2020 r. – Mamy jeszcze nieco czasu w harmonogramie na tę decyzję – wskazał Naimski, przypominając, że Gaz-System jest już w posiadaniu wszystkich koniecznych pozwoleń na budowę w części lądowej.

Budowa fizycznie ma się zacząć w czerwcu 2020 r. Do tego czasu będzie wybrany generalny wykonawca, ale już w tej chwili trwają zakupy urządzeń i materiałów. Energinet kupił już rury na swój odcinek, Gaz-System nabył kompresory do tłoczenia.

Lucyna Piwowska, PAP

Polska firma z nagrodą Startup Grand Prix

INNOWACJE \ Talent Alpha wygrał prestiżową nagrodę Startup Grand Prix na światowej konferencji UNLEASH 2019 w Paryżu. Internetowa platforma polskiego start-upu łączy najlepszych programistów z naszego regionu Europy z największymi klientami z całego świata.

W Europie Środkowo-Wschodniej pracuje 700 tys. specjalistów IT w 25 tys. małych i średnich firm informatycznych. W samej tylko Polsce w branży zatrudnionych jest blisko 300 tys. osób.

– Firmy zajmujące się tworzeniem oprogramowania są bardzo zainteresowane współpracą z międzynarodowymi klientami, którzy zapewniają nowe, interesujące i różnorodne projekty dla swoich zespołów, a co za tym idzie – spore pieniądze – powiedział Przemysław Berendt, założyciel i dyrektor generalny Talent Alpha. Dodał, że zapotrzebowanie w USA na zespoły specjalistów jest ogromne, dlatego, jak mówił, rozwiązanie Talent Alpha zrewolucjonizuje globalny sektor usług IT.

Polski start-up tworzy platformę technologiczną, która

dzięki samouczącym się algorytmom i wykorzystaniu Talent Science, dopasowuje w czasie rzeczywistym zespoły specjalistów IT do projektów po stronie klienta. Dotychczas sporym wyzwaniem było szybkie znajdowanie odpowiednio wykwalifikowanych ludzi do realizacji skomplikowanych projektów informatycznych.

System opracowany przez Talent Alpha umożliwia klientom przeszukiwanie bazy specjalistów dostępnych od ręki wraz z odpowiednimi informacjami o tym, jakie umiejętności ma dana osoba. Z kolei specjaliści w czasie trwania projektu otrzymują informacje zwrotne od klientów o efekcie swoich prac, postępach, a także wskazówki dotyczące kolejnych etapów prac.

(PaW)



LOT W SEZONIE ZIMOWYM ZAOFERUJE PONAD 54,5 TYS. REJSÓW

TRANSPORT \ Polskie Linie Lotnicze LOT w sezonie zimowym zaoferują ponad 54,5 tys. rejsów. To o 11 proc. więcej niż w analogicznym okresie ub.r. Przewoźnik zainauguruje dwa nowe połączenia dalekodystansowe – do Kolombo na Sri Lance i na lotnisko Pekin-Daxing. Ponadto na 17 trasach LOT zwiększy częstotliwość lotów, m.in. do Stambułu, Berlina, Wiednia, Tallina, Budapesztu, Odessy, Rygi, Kijowa, Toronto, Lublany i Nowego Jorku (lotnisko JFK).

Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju zamierza ściślej współpracować z amerykańskim koncernem General Electric przy inwestycjach w odnawialne źródła energii w Polsce, w tym morskie farmy wiatrowe. Wczoraj podpisano w tej sprawie list inwestycyjny z przedstawicielami amerykańskiego koncernu.

Andrzej Ratajczyk

Doskonała współpraca polityczna między Polską a Stanami Zjednoczonymi przekłada się na konkretne efekty biznesowe. Nasz rząd kładzie duży nacisk zarówno na transformację systemu energetycznego, jak i na bezpieczeństwo dostaw energii. Te dwa cele możemy osiągnąć we współpracy z głównymi światowymi dostawcami technologii energetycznych – powiedział Jerzy Kwieciński, minister finansów, inwestycji i rozwoju.

Minister podpisał wczoraj list inwestycyjny z przedstawicielami amerykańskie-

ENERGIA \ Minister Jerzy Kwieciński podpisał list inwestycyjny z General Electric

Amerykanie pomogą nam w rozwoju OZE



Minister Jerzy Kwieciński i ambasador George Mosbacher (w środku) prezentują list inwestycyjny
| fot. Andrzej Ratajczyk/Gazeta Polska

go koncernu: Sławomirem Żygowskim, prezesem zarządu GE Power Sp. z o.o. i Fabrice'e Kermorgantem, wiceprezes zarządu GE Renewable Energy – Offshore Wind GE. – Podpisanie dokumentu umożliwi polskiemu rządowi i General Electric

ściślejszą współpracę m.in. na rzecz rozwoju Polski jako centrum morskiej energetyki wiatrowej. Zwiększy to bezpieczeństwo energetyczne Polski poprzez zwiększenie dywersyfikacji energetycznej – powiedziała obecna na uroczystości Georgette

Mosbacher, ambasador USA w Polsce.

Podpisane porozumienie ma na celu rozszerzenie współpracy strategicznej, do której obie strony zobowiązały się w liście intencji podpisanym w styczniu 2017 r. Zgodnie z nim Gene-

ral Electric ma podejmować wspólne przedsięwzięcia przy realizacji inwestycji w OZE. Do współpracy przy konkretnych projektach została zaangażowana Agencja Rozwoju Przemysłu.

– Zależy nam, aby współpraca dotyczyła nie tylko dużych projektów, lecz także rozwoju wspólnych działań amerykańskiego partnera z małymi i średnimi firmami w Polsce, które mają nowatorskie technologie. Chcielibyśmy przede wszystkim rozwijać projekty morskich farm wiatrowych – podkreślił minister Kwieciński.

– Poprzez rozwijanie współpracy z polskimi partnerami chcemy pomóc Polsce w osiągnięciu celów w zakresie redukcji emisji zanieczyszczeń, a także wesprzeć rząd w jego wysiłkach na rzecz przekształcenia systemu energetycznego kraju – powiedział Sławomir Żygowski z GE Power. W realizacji wspólnych projektów ma pomagać doświadczenie zdobyte przez GE podczas wieloletniej obecności na polskim rynku i sieć ponad 5000 certyfikowanych polskich firm będących w łańcuchu dostaw amerykańskiego koncernu.

Organizacja kongresów to zyski i prestiż

ROZWÓJ \ Kolejna duża impreza przenosi się do Katowic – to V Europejskie Forum Cyberbezpieczeństwa Cybersec. Do tej pory organizowano ją w Krakowie, ale piąta edycja odbędzie się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym, które w ub.r. gościło m.in. szczyt klimatyczny ONZ i wiele innych wielkich imprez.

W sumie od maja 2016 r. do czerwca 2019 r. w obiektach katowickiego MCK zrealizowano aż 1566 wydarzeń, w których wzięło udział ponad 2,7 mln uczestników. Turystyka biznesowa staje się powoli specjalnością nie tylko Śląska, lecz także całej Polski. Jak podkreśla pochodzący właśnie z tego regionu minister sportu i turystyki Witold Bańka, mamy na tym polu coraz większe sukcesy.

Szacuje się, że w tym roku Polskę odwiedzi ponad 20 mln turystów. Turysty z zagranicy zostawili już w Polsce w br. 35 mld zł. Branża ta daje ok. 6 proc. polskiego PKB i 700 tys. miejsc pracy. Jak już informowaliśmy w „Codziennej”, w ub.r. wpływy z turystyki wyniosły ponad 124 mld zł, o 22 mld zł więcej niż w 2015 r. – Organizacja dużych międzynarodowych wydarzeń kongresowych przynosi nie tylko zyski, ale i prestiż – uważa minister.

Zyskują na tym m.in. Kraków i Katowice, które mają nowoczesne centra konferencyjne, ale już nie Warszawa, bo takiego centrum nie ma. Sytuację ratuje tu Stadion Narodowy, ale np. słynny Pałac Kultury i Nauki nie spełnia obecnie standardów wymaganych dla dużych imprez.

Ważna jest też różnorodność oferty. – To słowo, które najlepiej oddaje skalę i charakter wydarzeń zaplanowanych w Spodku i Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach w drugiej połowie 2019 r. – mówi Marcin Stolarz, prezes PTWP Event Center, zarządcy obiektów. – Aktualnie kalendarze MCK i Spodka do końca bieżącego roku są w 90 proc. wypełnione imprezami. Od Światowej Konferencji Antydopingowej

WADA, przez wiele branżowych kongresów i konferencji, po imprezy rozrywkowe i sportowe, a także ofertę rekreacyjną dla mieszkańców regionu – dodaje.

W MCK najbliższą ważną imprezą jest zaplanowany na 28–30 października Cybersec, którego pomysłodawcą i głównym organizatorem jest Instytut Kościuszki, istniejący od blisko 20 lat pozarządowy ośrodek naukowo-badawczy, którego misją jest działanie na rzecz społeczno-gospodarczego rozwoju i bezpieczeństwa Polski jako członka Unii Europejskiej i NATO. Konferencja ta – jak podkreśla prezes Instytutu Izabela Albrycht – to najważniejsze w regionie Europy Środkowo-Wschodniej wydarzenie w całości poświęcone strategicznym aspektom cyberbezpieczeństwa.

.....
Mariusz Andrzej Urbanek

Banki nie mają podstaw do roszczeń

FINANSE \ Banki nie mają podstaw, by w sporach o unieważnienie kredytów frankowych żądać wynagrodzenia za korzystanie z ich kapitału – mówi nowy rzecznik finansowy Mariusz Golecki. – Stanowisko Związku Banków Polskich ma jedynie odstraszać klientów od dochodzenia roszczeń – dodaje.

Rzecznik finansowy odniósł się w ten sposób do wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie kredytu frankowego państwa Dziubaków. Zgodnie z orzeczeniem TSUE polskie sądy mogą unieważniać umowy kredytowe, ale powinny kierować się interesem klienta.

– Z uwagą analizujemy pojawiające się informacje, jak i kolejne orzeczenia sądów. W ciągu kilku tygodni przedstawimy nasze wnioski z tej analizy. Już teraz mogą jednak powiedzieć, że niektóre roszczenia formułowane przez przedstawicieli zarówno banków, jak i pełnomocników klientów są zaskakujące – stwierdził Golecki w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”.

Związek Banków Polskich zapowiada, że banki doma-

gałyby się od kredytobiorców roszczeń tytułem wynagrodzenia za korzystanie z kapitału. Zdaniem Goleckiego ZBP nie pokazał jednak do tej pory pełnej argumentacji, na podstawie której banki domagałyby się takich roszczeń. – Mam wrażenie, że to stanowisko ZBP ma jedynie odstraszać klientów od dochodzenia roszczeń – ocenia rzecznik finansowy.

– Bank ma prawo do zgłoszenia takiego roszczenia i nikt nie może mu tego zabronić. Z przepisów i orzecznictwa wynika jednak niewielkie prawdopodobieństwo, że sądy będą je uwzględniać. Bank musiałby wskazać podstawy prawne takiego roszczenia, a ani ja, ani moi eksperci takich nie znajdujemy – powiedział Golecki.

.....
(jak, PAP)



fot. Wikipedia/d

Benedykt XVI

(ur. 1927) niemiecki duchowny, papież w latach 2005–2013

„Miłość w prawdzie, której Jezus Chrystus dał świadectwo swoim życiem ziemskim, a zwłaszcza swoją śmiercią i zmartwychwstaniem, stanowi zasadniczą siłę napędową prawdziwego rozwoju każdego człowieka i całej ludzkości.”

KOŚCIÓŁ \ Beatyfikacja kardynała Stefana Wyszyńskiego

Program Prymasa Tysiąclecia

Zapowiedź beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia powinna nas skłaniać do realizacji jego programu społecznego i politycznego dla Polski. Szczególnie zobowiązani do tego są politycy, którzy chętnie i mocno odwołują się do katolicyzmu i roli Kościoła.

Tomasz P.
Terlikowski

Informacja o zatwierdzeniu cudu za wstawiennictwem kardynała Stefana Wyszyńskiego zastała mnie w Komańczy. To właśnie w tym miejscu powstały, w efekcie wielomiesięcznych przemysleń, jasnogórskie śluby narodu, które – warto sobie to uświadomić – pozostają wielkim projektem naprawy Polski. Niestety, choć śluby składaliśmy wtedy wszyscy jako Polacy, choć przyrzekaliśmy je realizować, wiele z ich elementów pozostaje nieobecnych czy spychanych na margines życia politycznego, i to nawet przez partie, które otwarcie deklarują swoje przywiązanie do Kościoła. Dlatego warto przypomnieć owe zobowiązania, śluby, które złożyliśmy przed Panem i które wciąż czekają na realizację.

Budowa chrześcijańskiego państwa

Pierwszym z nich pozostaje przyrzeczenie budowania w naszym kraju rzeczywistego królestwa Matki Bożej i Jezusa Chrystusa. „Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym” – wołali wtedy Polacy. A zadanie to postawił przed nami później także św. Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do wolnej Polski w 1991 r., gdy proponował nam zbudowanie demokracji chrześcijańskiej w miejsce demokracji liberalnej. Niestety, ówczesne elity władzy pomysł ten odrzuciły i nigdy nie został on już podjęty.

Obrona każdego budzącego się życia

Kolejny ślub odnoszący się do życia społecznego jest jeszcze bardziej jednoznaczny, bowiem dotyczy obrony życia poczętego. „Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady. Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w żłóbek betlejemski, że odąd



Kardynał Wyszyński z wiernymi na terenie klasztoru jasnogórskiego | fot. NAC/d

wszyscy staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca Wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu” – ślubował wtedy naród, idąc za nauczaniem prymasa. I aż trudno nie zadać pytania, jak to możliwe, że w rządzonej przez prawicę Polsce nic się w sprawie obrony życia nie zmienia, nie ma nawet prób zmiany prawa w takim duchu, by nie narodzone dzieci były lepiej chronione. To zadanie, które stawia przed nami prymas Wyszyński, a jego beatyfikacja jest świetnym momentem, by zadanie to zrealizować.

Strzec nierozzerwalności małżeństwa

Wzmocnienie rodziny, ograniczenie liczby rodowodów, umacnianie naszej dietności – to kolejne zadanie, które przed politykami katolikami stawia prymas Wyszyński. „Matko Chrystusowa i Domie Boży. Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne. Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Sy-

„Przyrzekamy uczynić wszystko (...) aby Polska była rzeczywistym królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym”.

na Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec Prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych. Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić go przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską” – głosił tekst Ślubów Jasnogórskich. W tej sprawie jest nieco le-

piej, bo rzeczywiście można powiedzieć, że władze państwowe walczą z systemowym zepsuciem czy próbami niszczenia prawnej struktury rodziny, ale... jeśli chodzi o umacnianie nierozzerwalności, to nic istotnego się nie dzieje ani na polu kultury, ani Kościoła, ani państwa.

Dzielić się plonami ziemi i owocami pracy

Zdecydowanie lepiej wygląda sytuacja w kwestii budowania większej sprawiedliwości. Kardynał Wyszyński jako reprezentant społecznej nauki Kościoła zawsze podkreślał, że konieczna jest sprawiedliwa dystrybucja dóbr i opieka nad biedniejszymi, i w tej sprawie sytuacja w ostatnich latach w Polsce zdecydowanie się polepsza. „Zwierciadło Sprawiedliwości. Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości Chrystusem, Bogiem naszym. Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie Dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku. Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem Domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących” – pisał prymas. I jakkolwiek pokrzykiwaliby na zachodzące w Pol-

sce zmiany neoliberalowie, trzeba przyznać, że w tej sprawie wiele zmienia się na lepsze, i to właśnie w duchu prymasa.

Bój z wadami narodowymi

I wreszcie na koniec zostawiam zadanie najtrudniejsze, którego realizację każdy musi wziąć na siebie osobiście. „Zwycięska Pani Jasna Górska. Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi. Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać cnoty wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej” – pisał Prymas Tysiąclecia. Tego nikt za nas nie załatwi, żadna władza nie sprawi, że będziemy jako jednostki żyć lepiej, że będziemy bardziej sumienni, pracowici, wierni i oszczędni. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeśli ten element programu prymasa podejmiemy, to w Polsce będzie zwyczajnie lepiej.

Po co o tym wszystkim pisać? Bo najlepszym dziełczynieniem Bogu za beatyfikację Stefana Wyszyńskiego będzie realizacja programu kardynała. Czy jesteśmy do tego zdolni?

.....
Tekst ukazał się w tygodniku „Gazeta Polska” numer 41 (1365)/2019



Wiktor Suworow

(ur. 1947 r.) pisarz, historyk, publicysta, były oficer armii sowieckiej i sowieckiego wywiadu wojskowego GRU

\\ Taktyka to najprostsza z nauk. Wystarczy tylko postawić się na miejscu przeciwnika i pomyśleć, jakiego postępowania się po nas spodziewa. A potem zrobić dokładnie na odwrót. Ot i cała taktyka. \\

PUBL...

15

Kolejny tydzień nie przyniósł właściwie żadnego rozstrzygnięcia w sprawie Senatu. PiS nie przeciągnął na swoją stronę nikogo z senatorów opozycyjnych, ci zaś nie przedstawili, w odróżnieniu od partii rządzącej, swojego kandydata na marszałka. Partie zgłosiły swoje protesty wyborcze, równocześnie kwestionując zasadność skarg przeciwników. W tle trwa zaś wybijanie się na samodzielność Lewicy i ludowców w ramach opozycji oraz przymiarki do zmiany pokoleniowej w Platformie. Tymczasem na Senat warto patrzeć również w kontekście coraz bliższych wyborów prezydenckich.



Krzysztof Karnkowski

W chwili, w której poznaliśmy wyniki wyborów do obu izb parlamentu, opozycja przedstawiła dość prosty i z jej punktu widzenia logiczny plan działania. Pozbawienie PiS większości w izbie wyższej parlamentu miało być pierwszym punktem w procesie odzyskania Polski. Kolejny etap to wybory prezydenckie, w których wspólny kandydat opozycji miałby pokonać Andrzeja Dudę. W efekcie, dysponując zarówno Senatem, jak i „dużym pałacem”, siły dawnej Koalicji Europejskiej blokowałyby wszystkie działania rządu Prawa i Sprawiedliwości. Dokończeniem dzieła miałyby być kolejne wybory parlamentarne. W ten sposób w 2023 r. dzisiejsza opozycja dysponowałaby, jak niecałe 10 lat wcześniej, wszystkimi ośrodkami władzy. Tak, by było tak, jak było.

Konfederacja – powtórka historii Kukiz '15

Plan ten nie jest oczywiście niemożliwy do wykonania. Każda władza stopniowo się zużywa i trudno spodziewać się, by inaczej stało się z rządami Zjednoczonej Prawicy. Utrata Senatu wybiła jej polityków z rytmu, jak się w pierwszej chwili wydawało, całkowicie zwycięskiego marszu, który w ambicjach wielu miał być marszem po większość konstytucyjną, a skończył się na pewnym, lecz symbolicznym zmniejszeniu

POLITYKA \ Senacki papierek lakmusowy

Senat z widokiem na Belweder



Plan na powrót dzisiejszej opozycji do władzy wymaga zachowania największej możliwej jedności poszczególnych uczestników paktu oraz uznania przez wszystkich hegemonii PO. Tymczasem zarówno SLD, jak i PSL postanowiły mocniej zaznaczyć swoją odrębność w kwestiach ideowych | fot. Radek Pietruszka/PAP

zeniu stanu posiadania przy równoczesnym zwiększeniu społecznego poparcia. Wzmocnienie partii współtworzących obóz prawicy obudziło ambicje jej liderów, co jednak zapewne nie stanie się przyczyną większych problemów i zakończy się wraz z ogłoszeniem składu nowego rządu. Inną zmianą jest pojawienie się w Sejmie Konfederacji, choć tu trzeba jasno napisać, że większość analiz, również dziennikarzy przyjaznych rządzącym, opiera się na fałszywym założeniu, że po raz pierwszy w parlamencie pojawiła się siła umiejscowiona na prawo od PiS. Tymczasem spora część dzisiejszych konfederatów cztery lata temu współtworzyła obóz Pawła Kukiza, znajdujący się wówczas w bardzo podobnym miejscu politycznego rozkładu poglądów i wartości, a jednak wówczas mało kto postrzegał go jako zmartwienie dla partii Jarosława Kaczyńskiego. Konfederacja będzie atakować PiS, budując swoją polityczną tożsamość na wynajdywaniu słabych punktów w konserwatywnej narracji rządzących, lecz i to nie jest w debacie, również parlamentarnej, niczym nowym. Można jednak spodziewać się, że w niektórych sprawach będzie to jednak nie tyle przeciwnik, co trudny, nieprzewidywalny i kapryśny, lecz jednak sojusznik. Co więcej, nadal można oczekiwać powtórki z histo-

rii Kukiz'15, powolnego różnicowania się odłamów, frakcji i środowisk politycznych w ramach tego ugrupowania parlamentarnego. Co ciekawe, podobną strategię (ataku na PiS z pozycji konserwatywnych) od pewnego czasu praktykują również niektórzy ludowcy, co pozostaje nie bez znaczenia w kontekście przyszłych wyborów prezydenckich. Wróćmy jednak do Senatu.

O przewodniej roli Platformy wśród opozycji można zapomnieć

Plan na powrót dzisiejszej opozycji do władzy wymaga, oprócz poparcia wyborców, jednej podstawowej rzeczy – zachowania największej możliwej jedności poszczególnych uczestników paktu oraz uznania przez wszystkich hegemonii PO. Tymczasem wybory do Sejmu przemebowały tę część sceny politycznej dość radykalnie. Podczas gdy Platforma (i Nowoczesna, którą jednak trudno traktować jako samodzielny podmiot) okopała się na pozycji bezideowego anty-PiS, zarówno SLD, jak i PSL postanowiły przy okazji samodzielnego startu mocniej zaznaczyć swoją odrębność w kwestiach ideowych. Ruch ten, w połączeniu z pewnym odświeżeniem formuły, zarówno w wydaniu lewicowym (połączenie haseł skrajnej lewicy obyczajowej z silniejszym niż w wypadku samego SLD czy Wiosny naciskiem na kwestie socjalne),

jak centroprawicowym (akcentowanie konserwatywności i tradycji ludowej, kreowanie się na partię merytoryczną i zdolną do współpracy przy danych sprawach, a nie pod partyjnymi szyldami), okazał się skuteczny. I Lewica, i ludowcy uciekli spod politycznego topora, jednak udało im się to dopiero wtedy, gdy stali się alternatywą dla Platformy. Jedność przestała się opłacać, warto natomiast budować własną markę, zwłaszcza że, wbrew lansowanej przez lata tezie, na polskiej scenie politycznej nagle zrobiło się znów mnóstwo miejsca dla praktycznie wszystkich opcji i poglądów. Posłuszeństwu wobec Platformy nie sprzyjają też wewnętrzne problemy tej partii, zakwestionowanie przywództwa Schetyny i bunt młodych działaczy, który wyłonić może jednak jedynie personalną, lecz już nie programową, merytoryczną zmianę. W takich warunkach o jedność będzie więc coraz trudniej, a o przewodniej roli Platformy możemy, przynajmniej na jakiś czas, zapomnieć. Tym bardziej że proces łowienia wyborców tej partii przez pozostałe siły opozycji dopiero się rozpoczyna. Elektorat lewicy obyczajowej, mając do wyboru Platformę, która wiele obiecuje, lecz boi się to zrobić, i dający szansę realizacji jego postulatów SLD, nie będzie się raczej wahał. Analogicznie wyborca bardziej

konserwatywny, mający problem z głosowaniem na PiS, może zwrócić się w kierunku PSL. Co ciekawe, nawet Konfederacja liczy na to, że najbardziej liberalni gospodarze wyborcy PO prześlą jej swoje poparcie, i faktycznie, jeśli główną motywacją były dla kogoś kwestie ekonomiczne, nie jest to rzecz całkowicie niemożliwa do wyobrażenia. Tymczasem w ramach dawnej koalicji nie ma nawet jedności w kwestii sposobu wyłonienia kandydata na marszałka Senatu. Platforma uważa, że ma prawo taką osobę wyznaczyć, jej partnerzy zaś chcieliby jednak jakichś negocjacji w tej sprawie. Rzadko zauważanym w analizach czynnikiem jest też nierówny podział okręgów z szansą na mandat dla opozycji, w wyniku którego Platformie przypadły 43 mandaty, a jej sojusznikom – jedynie pięć, co może budzić pytania o dalszy sens współpracy przy o wiele korzystniejszym dla reszty graczy podziale miejsc w Sejmie.

Prezydencki kandydat opozycji?

Otoczenie Andrzeja Dudy powinno śledzić to wszystko bardzo uważnie, ponieważ przebieg wyborów opozycyjnego marszałka Senatu stanowić może przedsmak analogicznej procedury przed wyborami prezydenckimi. Tu również mamy kandydata PiS i znak zapytania po drugiej stronie. Nie wiemy, czy dojdzie do prawyborów, czy wystawienia kandydatów przez poszczególne partie i poparcia kontrkandydata prezydenta Dudy walczącego w drugiej turze. Ważnymi punktami zapalnymi mogą okazać się rozbudzone ambicje chcących podkreślić swoją autonomię SLD i PSL, a z drugiej strony chęć umocnienia swojego przywództwa poprzez pokierowanie kampanią prezydencką, ze wskazaniem kandydata wyłącznie, przez potencjalnego nowego lidera PO. Co więcej, na dziś trudno wyobrazić sobie kandydata kompromisu całej „demokratycznej” opozycji. Robert Biedroń byłby zbyt lewicowy, Władysław Kosiniak-Kamysz zbyt konserwatywny, kandydat Platformy zaś, cóż... Byłby z Platformy. Co ciekawe, nikt nie mówi w kontekście tych wyborów o Pawle Kukizie, choć nie wiemy, czy zrezygnował on zupełnie z ambicji prezydenckich. Kandydatem całej opozycji nie zostanie, lecz co z PSL? Czy lekiem na takie aspiracje ma być pomysł uczynienia Kukiza wicemarszałkiem Sejmu lub szefem klubu parlamentarnego?

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV/NAUKA

19-20

SPORT

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na prenumerata.gpcodziennie.pl



GAZETA POLSKA





KSIĄŻKA HISTORYCZNA \ „Organizatorzy Konkursu »Książka Historyczna Roku« – Telewizja Polska, Polskie Radio, IPN i NCK – w związku z kontrowersjami związanymi z konkursem wspólnie podjęli decyzję o unieważnieniu tegorocznej edycji. Decyzja jest podyktowana troską o wiarygodność i prestiż Nagrody” – poinformowano na stronie organizatorów. Problem dotyczył wycofania z konkursu publikacji Piotra Zychowicza.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 29 PAŹDZIERNIKA 2019

KULTURA

17

Dziewięćdziesiąt pięć lat temu, 29 października 1924 r. we Lwowie urodził się Zbigniew Bolesław Ryszard Herbert. Najważniejszy polski poeta XX w., pisarz o wielkim dorobku, wyjątkowym autorytecie artystycznym i moralnym oraz o biografii tragicznie uwikłanej w historię XX w. Artysta w kraju niedoceniony, wręcz niszczonej za swą świadomie prowadzoną przez całe życie walkę z potworem marksistowskiego bolszewizmu i ponowoczesnego neomarksizmu. Esteta. Patriota.

Robert Tekieli

Dla dwóch, może trzech pokoleń był i jest autorytetem. Moralnym drogowskazem i przewodnikiem po najpiękniejszych zaułkach i agorach zachodniej kultury. Prawda, że się jej zaprzedał. Chce napisać zatem o dwóch skrzydłach jego duszy. Powiedzmy zatem najpierw o Herbercie – poecie, potem o Herbercie – obywatelu.

Imał się różnych prac

Zbigniew Herbert urodził się 29 października 1924 r. we Lwowie, zmarł 28 lipca 1998 r. w Warszawie. Wywodził się z dobrego domu. Ojciec poety, Bolesław, był legionistą, obrońcą Lwowa. Zbigniew ukończył gimnazjum, uczęszczał też na tajne komplety. Jako dziewiętnastolatek wstąpił w szeregi Armii Krajowej. W 1944 r. zdał konspiracyjną maturę. Ukończył Akademię Ekonomiczną w Krakowie, prawo na UMK w Toruniu, a na tamtejszej ASP filozofię pod okiem Henryka Elzenberga, mistrza i mentora. Imał się różnych prac. W 1950 r. debiutował w „Tygodniku Powszechnym”. Drukował swoje wiersze pod pseudonimami Patryk oraz Stefan Martha. Od 1951 r. mieszkał w Warszawie, gdzie wznowił przerwane wcześniej studia filozoficzne. Jako autor Herbert próbował swoich sił, publikując recenzje teatralne, plastyczne czy muzyczne. W 1951 r. wobec ofensywy socrealizmu po roku zrezygnował z członkostwa w ZLP i z pracy publicysty. Żył bardzo skromnie. Sytuację zmieniła odwilż polityczna w 1956 r., która pozwoliła Herbertowi na wydanie debiutanckiego

KULTURA \ Wielki jubileusz

Obywatel poeta



Zbigniew Herbert – polski poeta, eseista, dramaturg, twórca słynnego cyklu poetyckiego „Pan Cogito”, pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego | fot. Andrzej Rybczyński/PAP

tomu poezji „Struna światła”. Otrzymane stypendium z ZLP umożliwiło mu możliwość podróżowania po Europie, a następnie świecie. – Kochał podróże. Napisał o nich dużo tekstów, więc dobrze, że mógł podróżować. Trochę jakby uciekał z Polski. Nie bardzo mógł znieść atmosferę tych trudnych czasów – wspominała poetkę na portalu Polskiego Radia poświeconym Herbertowi (www.herbert.polskieradio.pl) zaprzyjaźniona z nim śp. Julia Hartwig. Kolejnymi wydanymi przez niego tomikami były: „Hermes, pies i gwiazda” (1957), „Studium przedmiotu” (1961), „Napis” (1969). Podczas pobytu w Paryżu poznał się z Katarzyną Dzieduszycką, z którą w 1968 r. wziął ślub. Małżeństwo przetrwało aż do śmierci Herberta.

Bez Nobla

Uprawiał poezję, eseistykę, dramaturgię. Został laureatem ponad dwudziestu nagród literackich. Jego książki zostały przetłumaczone na 38 języków. Od końca lat 60. XX w. był jednym z najpoważniejszych pretendentów do Literackiej Nagrody Nobla. – Fakt, że nie otrzymał Nobla, świadczy o decydentach nagrody – mówi „Codziennej” prof. Jan Żaryn. – Po II wojnie światowej pojawiła się, a od kilku lat bardzo wzrosła grupa znakomych największych pisarzy, którzy nie mają szans na Nobla z powodów światopoglądowych – wyjaśnia Wojciech Tomczyk. Z kolei Joanna Siedlecka opisuje w biografii pi-

sarza pt. „Pan od poezji” (wydanie drugie), jak bezpieka inwigilowała Herberta, osaczała, jak skutecznie działała, aby pomniejszyć jego szansę na Nobla.

Pan Cogito

W 1974 r. powołał do życia Pana Cogito – tytułowego bohatera tomiku o tej samej nazwie. Imię głównego bohatera pochodzi z sentencji Kartezjusza. Uosabia on poglądy życiowe Zbigniewa Herberta. Pan Cogito to również poetycki wizerunek współczesnego humanisty. – Herbert literacko i filozoficznie jest bardziej po rzymsku moralistą i obywatelem niż po grecku metafizykiem i epistemologiem. Bardziej go interesują kwestie postawy moralnej, obowiązku wobec wspólnoty niż kwestie natury bytu – mówi „Codziennej” Dariusz Karłowicz. – To nadzwyczajny przewodnik po urodzie cywilizacji, którą on pojmuję integralnie. Dla niego cywilizacja i kultura to są zjawiska integralne, dotyczą szeroko pojętej formy w sensie arystotelesowskim. Herbert pokazywał w swoich znakomitych esejach, że zachwytowi malarstwem powinna towarzyszyć potrzeba piękna. W kulturach niezeepsutych, nieskorumpowanych – a taką zepsutą kulturą była Polska niszczone przez komunistów – w kulturach, które służą prawdzie, dobru i pięknu, piękno nie ogranicza się jedynie do sztuki wysokiej. Można je odnaleźć w smaku potraw, w robocie rzemieślników i pewnych

elementach codziennego życia, bo piękno jest elementem duchowych potrzeb, które nas nie opuszczają po wyjściu z galerii – dodaje Karłowicz.

Przeczytałem każdy jego wiersz. Był tak bardzo zafascynowany kulturą śródziemnomorską. – Herbert opisuje świat, w którym żyjemy, w swojej poezji i prozie. Od niego nauczyłem się oglądania obrazów i architektury. Nie wyobrażam sobie, żebym zwiedzał Toskanię bez przypomnienia sobie „Barbarzyńcy w ogrodzie”. Podobnie, jadąc do Niemczech, należy chwycić po „Martwą naturę z wędzidłem” – mówi „Codziennej” Wojciech Tomczyk.

Od 1972 r. należał do międzynarodowego stowarzyszenia pisarzy PEN Club. Na stałe wrócił do Polski w 1981 r., kiedy to wiązał nadzieje z ruchem Solidarności.

Na straży swoich przekonań

Wywiad Herberta, który znalazł się w książce Jacka Trznadla „Hańba domowa”, zszokował środowisko pisarzy. Poeta zdystansował się wobec kolegów, którzy tworzyli w poetyce socrealizmu czy pełnymi garściami korzystali z przywilejów, jakie PRLowska władza zapewniała popierającym ją literatom. – Większość ówczesnych intelektualistów nie wytrzymała tego napięcia, które wywoływała siła totalitarnego państwa ideologicznego, siła pozamerytorycznych argumentów związanych z ujęciem bardzo ważnej dla inte-

lektualistów kariery. Herbert w tym wszystkim okazał się niezwykłym. Podczas gdy większość ludzi wokół niego poddawała się antypolskiej narracji, on stał na straży swoich przekonań – mówi prof. Jan Żaryn. – Obalał stereotypy. Miał odwagę jako pierwszy mówić o rzeczach, które dziś są dla nas oczywiste, a które dotyczyły życia publicznego w pierwszych latach III RP. Herbert wiele rzeczy nazwał pierwszy i zapłacił za to wysoką cenę – podkreśla Wojciech Tomczyk.

Na początku lat 90. Herbert odciął się od środowiska „Gazety Wyborczej”, zarzucając jej naczelnemu Adamowi Michnikowi blokowanie dekomunizacji i lustracji w Polsce oraz sojusz z postkomunistami. W filmie Jerzego Zalewskiego „Obywatel Poeta” z 2000 r. poeta mówi: „Michnik jest manipulatorem. To jest człowiek złej woli, kłamca. Oszust intelektualny. Ideologia tych panów to jest to, żeby w Polsce zapanował »socjalizm z ludzką twarzą«. To jest widmo dla mnie zupełnie nie do zniesienia”. To wyznanie Herberta sprawiło, że TVP zażądała wówczas ocenzurowania filmu. W dokumencie pisarz skrytykował też ostro swego przyjaciela, Czesława Miłosza, zarzucając mu konformizm i tchórzostwo. – W Kalifornii on powiedział (...) o przyłączeniu [Polski do ZSRR] jako siedemnastej republiki. To było morderstwo intelektualne na swojej ojczyźnie. Więc tak, jak napisałem w liście: wstałem i wygarnąłem. Wściekłość dawała mi skrzydła – powiedział Herbert.

W 1994 r. poeta udzielił „Tygodnikowi Solidarność” wywiadu, który zainaugurował jego stałą współpracę z tym pismem. Zaostrzył jeszcze oskarżenia z „Hańby domowej”: – Za to zatarcie różnic (między PRL-em a III RP) odpowiedzialne są nie tylko nowe elity, ale te dawno utworzone. Ich hierarchia utrzymuje się do dziś. Są to elity zawodowe, nawet po śmierci: elity trupów – mówił.

Zbigniew Herbert jest jednym z niewielu intelektualistów, którzy przeszli suchą nogą przez komunistyczne Morze Czerwone. Jest autorem najważniejszych wierszy napisanych w czasach PRL. Jego eseje dawały oddech, przypominały nam, że naszą ojczyzną jest prawda, dobro i piękno.

.....
Współpraca: Anna Krajewska, Maria Kobylńska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-9 ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV/NAUKA

19-20

SPORT



fot. mat. pras./d

„AVATAR” \ Film Jamesa Camerona to zdobywca trzech Oscarów w 2010 r. Jake, sparaliżowany były komandos, zostaje wysłany na planetę Pandora, gdzie zaprzyjaźnia się z lokalną społecznością i postanawia jej pomóc.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Korona królów (274) - serial 09:20 Ranczo (48) - serial 10:15 Komisarz Alex (38) - serial 11:05 Ojciec Mateusz (206) - serial 12:00 Wiadomości 12:15 Agrobiznes 12:25 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 12:55 Natura w Jedyńce 14:00 Elif (597) - serial 15:00 Wiadomości	07:15 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:10 Pytanie na śniadanie 11:25 Rodzinka.pl (23) - serial 11:55 Barwy szczęścia (2123) - serial 12:30 Kolo fortuny - telet. 13:05 Teściowie i synowie. Kto tu rządzi? (32) - reality show 13:35 Gotowi do gotowania. Start! - pr. rozryw. 14:10 M jak miłość (1465) - serial 15:10 Doktor z alpejskiej wioski (12) - nowy rozdział - serial 16:00 Kolo fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:10 Więzień miłości (172) - serial 18:00 Panorama 18:20 Pogoda, sport 18:30 Gotowi do gotowania. Start! - pr. rozryw. 18:55 Teściowie i synowie. Kto tu rządzi? (37) - reality show 19:35 Barwy szczęścia (2123) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2124) - serial	07:30 Dzień Dobry TVN 11:00 Domowe rewolucje 2 - pr. rozryw. 12:00 Ukryta prawda (1098) - serial 13:00 Szkoła (750) - serial 14:00 19+ (451) - serial 14:30 Szpital (466) - serial 15:30 Szkoła (751) - serial 16:30 19+ (452) - serial 17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 18:00 Ukryta prawda (1099) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2967) - serial 20:55 Milionierzy - teleturniej 21:30 Pod powierzchnią (2) - serial 22:30 Kuba Wojewódzki - talk show 23:30 Superwizjer 00:05 36,6°C (8) - pr. med. Ewa Drzyzga i profesor Krzysztof Łabuzek podpowiadają, jak dbać o zdrowie. Widzowie poznają przełomowe odkrycia ze świata medycyny. 01:05 Porwani (12) - serial Uprowadzona za młodu Kit Lannigan po latach dołącza do specjalnej grupy zadaniowej. Doświadczenia z przeszłości mogą pomóc Kick w rozwiązywaniu spraw innych zagadkowych zaginięć i porwań.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 09:00 Malanowski i partnerzy (158) - serial 09:30 Malanowski i partnerzy (159) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (103) - serial 11:00 Dlaczego ja? (746) - serial 12:00 Gliniarze (297) - serial 13:00 Trudne sprawy (793) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2941) - serial 14:45 Dlaczego ja? (879) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (402) - serial 17:00 Gliniarze (392) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2942) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport, pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (29) - serial 20:10 Avatar - film SF, Wielka Brytania/USA 2009. Jake, sparaliżowany były komandos, zostaje wysłany na planetę Pandora, gdzie zaprzyjaźnia się z lokalną społecznością i postanawia jej pomóc. 23:40 Lęk pierwotny - thriller, USA 1996 02:30 Tajemnice losu - pr. rozryw.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 Telezakupy 09:40 W punkt 10:00 Telezakupy 10:30 Starcie cywilizacji 11:00 Telezakupy 11:15 Dziennikarski poker - zaprasza Adrian Stankowski 11:55 Telezakupy 12:10 Tweet UP 12:30 Telezakupy 12:45 Polska na dzień dobry 14:00 Telezakupy 14:15 Kalendarz historyczny 14:30 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - serial 17:15 Wolne głosy - popołudnie 17:30 Republika - flash 17:35 Wolne głosy - popołudnie 18:00 Z Wiejskiej na gorąco 18:15 Ekonomia raport flash 18:30 Dzisiaj - serwis informacyjny 18:52 Prognoza pogody 18:55 Kulisy manipulacji - flegz 19:00 Dziennikarski poker - zaprasza Tomasz Sakiewicz 19:45 Przekaz dnia 20:00 W punkt 20:25 Mówi się... 21:00 Biznes Polska 21:30 Koniec systemu 22:00 Poland Daily 22:30 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Poland Daily - Culture 23:35 Poland Daily - History 23:50 Poland Daily - Travel 00:00 Poland Daily	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Słowo Życia 08:40 Świadkowie 09:10 Papież Polak do Rodaków 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:35 Myśląc Ojczyznę 11:45 Ivato 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Sanktuaria polskie 12:40 Kościuszków - Jeszcze Polska zatańczy 13:50 Marana 14:00 Mojżesz - 10 przykazań 14:55 Święty Patryk, apostoł Irlandii 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą 16:30 Kalendarz Młodych 16:50 Express Studencki 17:00 Nad wodą 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Okiem kamery 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończonych 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyznę 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Wystarczy mi jeden krok 22:45 Cierpliwa ufnosć 23:45 Kazembe
PO POŁUDNIU	15:15 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Przysięga (40) - serial 17:00 Teleexpress 17:30 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Klan (3542) - serial 18:30 Korona królów (275) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Sport 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Alarm! 20:30 Leśniczówka (155) - serial 20:55 „Zniewolona” - kulisy 21:00 Zniewolona (9) - serial 21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów 23:00 Ocaleni - reality show 00:05 Oddział Delta - dramat sensacyjny, Izrael/USA 1986 02:25 Bandyta - dramat psychologiczny, Francja/Niemcy/Wielka Brytania/Polska 1997	16:00 Kolo fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:10 Więzień miłości (172) - serial 18:00 Panorama 18:20 Pogoda, sport 18:30 Gotowi do gotowania. Start! - pr. rozryw. 18:55 Teściowie i synowie. Kto tu rządzi? (37) - reality show 19:35 Barwy szczęścia (2123) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2124) - serial 20:40 Kulisy seriali „Na dobre i na złe” i „Na sygnale” 20:55 M jak miłość (1466) - serial 21:50 Echo serca (26) - serial 22:50 Pustynni biegacze - film dok., USA 2013 00:00 O mnie się nie martw 11 (7) - serial 00:55 Rodzinka.pl (273) - serial 01:35 Idol z ulicy - dramat biograf., Palestyna/ZEA/Katar/Wielka Brytania/Egipt 2015	01:05 Porwani (12) - serial Uprowadzona za młodu Kit Lannigan po latach dołącza do specjalnej grupy zadaniowej. Doświadczenia z przeszłości mogą pomóc Kick w rozwiązywaniu spraw innych zagadkowych zaginięć i porwań.	20:10 Avatar - film SF, Wielka Brytania/USA 2009. Jake, sparaliżowany były komandos, zostaje wysłany na planetę Pandora, gdzie zaprzyjaźnia się z lokalną społecznością i postanawia jej pomóc. 23:40 Lęk pierwotny - thriller, USA 1996 02:30 Tajemnice losu - pr. rozryw.	18:55 Kulisy manipulacji - flegz 19:00 Dziennikarski poker - zaprasza Tomasz Sakiewicz 19:45 Przekaz dnia 20:00 W punkt 20:25 Mówi się... 21:00 Biznes Polska 21:30 Koniec systemu 22:00 Poland Daily 22:30 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Poland Daily - Culture 23:35 Poland Daily - History 23:50 Poland Daily - Travel 00:00 Poland Daily	18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończonych 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyznę 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Wystarczy mi jeden krok 22:45 Cierpliwa ufnosć 23:45 Kazembe
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Dokąd
zmierza Turcja

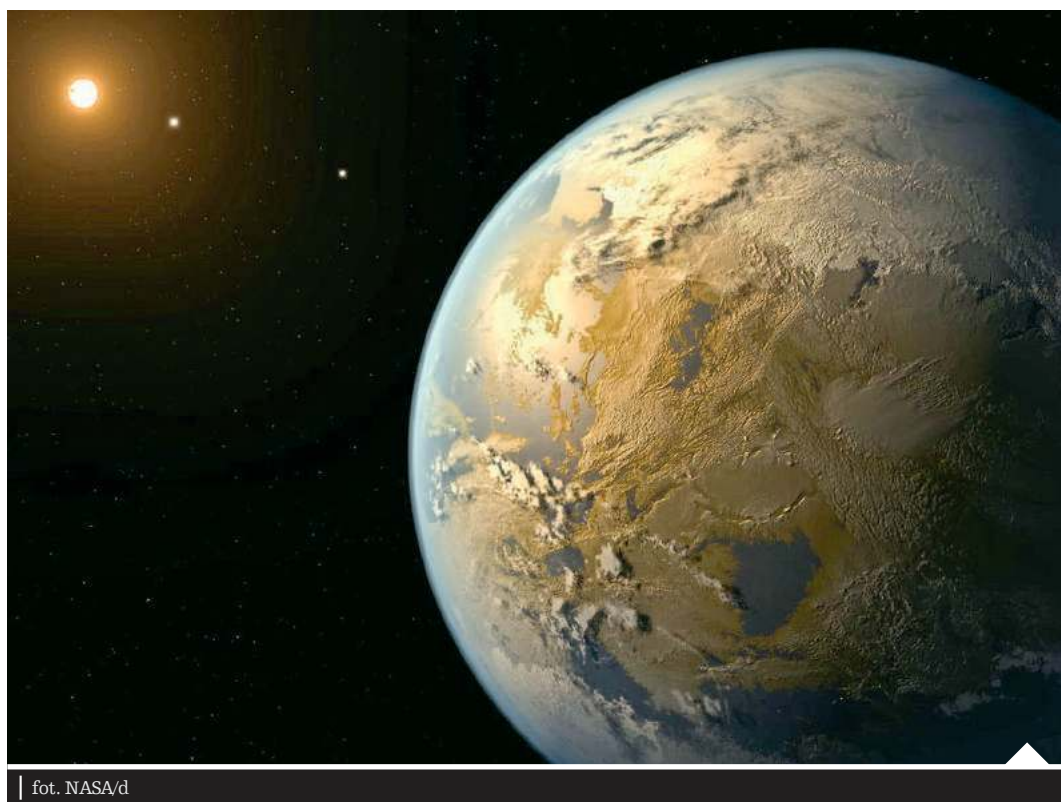
W numerze 43/2019 polecamy Państwu tekst Antoniego Rybczyńskiego „Sułtan Erdoğan”. Turecka operacja wojskowa w północnej Syrii, największe przedsięwzięcie militarne Ankary od wielu lat, potwierdza, że Recep Tayyip Erdoğan prowadzi własną grę. Niezależnie od Rosji czy USA. Syria jest tylko jednym z wielu pól, na których Ankara realizuje swoją strategię. Celem jest przywrócenie Turcji statusu największego regionalnego mocarstwa i chwały Imperium Osmańskiego.

Czy istnieją planety podobne do Ziemi?

WSZECHŚWIAT \ Zdaniem naukowców z University of California w Los Angeles jest to bardzo prawdopodobne. Zespół astrofizyków i geochemików z UCLA przedstawił ostatnio nowe dowody na to, że Ziemia może nie być wyjątkowa. Opracowana metoda szczegółowej analizy geochemii wskazuje, że planet skalistych może być w naszej galaktyce bardzo dużo.

Naukowcy kierowani przez Alexandrę Doyle, absolwentkę geochemii i astrochemii UCLA, opracowali nową metodę szczegółowej analizy geochemii planet poza naszym Układem Słonecznym. Doyle dokonała tego, analizując pierwiastki w skałach z asteroid lub fragmentów skalistych planet krążących wokół sześciu zbadanych gwiazd określanych jako białe karły. Wyniki tych przełomowych szacunków opublikowano niedawno w prestiżowym czasopiśmie naukowym „Science”.

– Poznanie składu planet poza naszym Układem Słonecznym jest bardzo trudne – mówi współautor badań Hilke Schlichting, profesor UCLA. – Zastosowaliśmy jedyną możliwą metodę – metodę, którą stworzyliśmy do określenia geochemii skał poza Układem Słonecznym – dodaje. Gwiazdy typu białego karła są gęstymi, wypalonymi resztkami normalnych gwiazd. Ich silne przyciąganie grawitacyjne powoduje, że ciężkie pier-



fot. NASA/d

wiastki, takie jak węgiel, tlen i azot, szybko zapadają się do ich wnętrza, podczas gdy ciężkie pierwiastki nie są wykrywane przez teleskopy. Du-

że przyciąganie grawitacyjne białego karła niszczy planetoidę lub fragment planety, który ją okrąża, a materia spada na białego karła. – Obserwo-

wanie białego karła przypomina więc autopsję zawartości tego, co pochłonął w swoim układzie planetarnym – dodaje naukowiec.

– Gdybym tylko spojrzała na białego karła, spodziewałabym się wodoru i helu – powiedziała Doyle. – Ale w tych danych widzę także inne materiały, takie jak krzem, magnez, węgiel i tlen – materiał, który narastał na białych karłach z ciał, które go kiedyś okrążały. Zmierzyliśmy ilość żelaza utlenionego w tych skałach, które uderzyły w białego karła – dodała. Edward Young, profesor geochemii i kosmochemii z UCLA, powiedział, że jego dział ma zarówno astrofizyków, jak i geochemików pracujących razem i realizujących wspólne projekty. Większość astrofizyków nie pomyślałaby o tym, a większość geochemików nie pomyślałaby, aby kiedykolwiek zastosować to do białego karła. Badania te zostały sfinansowane przez NASA.

Jacek Szpakowski
źródło: University of California
– Los Angeles

FORMUŁA 1 \ Za nami Grand Prix Meksyku

Pechowa guma Kubicy

Początek był dobry, ale na tym się skończyło. Robert Kubica zajął 18. miejsce w kolejnej eliminacji Grand Prix Formuły 1. Wygrał Lewis Hamilton przed Sebastianem Vettelem i Valtterim Botasem z Mercedesa. Do zakończenia rywalizacji w tegorocznym cyklu zostały jeszcze trzy imprezy. Kolejna runda mistrzostw świata, wyścig o GP USA na torze w Austin, odbędzie się 3 listopada.

Krzysztof Oliwa

Kubica pewnie nie byłby ostatni, gdyby nie pech na kilka okrążeń przed metą. Wtedy kierowca z Krakowa przebił oponę i musiał raz jeszcze zjechać do alei serwisowej. Z nieszczęścia Kubicy skorzystało dwóch innych zawodników. Robert ostatecznie dojechał do mety jako osiemnasty. – Start był niezły, ale specjalnie się nie pchałem na pierwszym zakręcie, gdyż auto nie miało początkowo pełnej mocy. Później miałem sporo problemów z oponami, ale wyzucie samochodu było o wiele lepsze niż dzień wcześniej. Na pit stopie straciłem dwie czy trzy sekundy, dzięki temu partner z zespołu mnie wyprzedził. Potem ja wyszedłem przed niego. Zostawił mi miejsce, to trzeba było to wykorzystać. Dzisiaj było lepiej niż wczoraj, choć był to wyścig żółtawia – komentował na mecie nasz jedynak w Formule 1. Dla Kubicy to ostatnie chwile w teamie Williams. W wywiadzie dla TVP Sport tak odniósł się do rozważań na temat swojej przyszłości. – Sytuacja powoli się rozjaśnia. Mówię „powoli”, żeby nikt nie myślał, że coś zaraz nastąpi. W Polsce



Kierowca Orlen Teamu zajął 18. miejsce w GP Meksyku | fot. Reuters/Bernadett Szabo

popelnia się błędy, bo na siłę próbuje się mnie połączyć z innymi osobami, które mogą być częścią mojego planu na życie, ale nie muszą. Są pewne rzeczy, które wymuszają trochę więcej czasu na dogranie szczegółów. Dla mnie nie stanowi różnicy, czy będzie to dwa tygodnie wcześniej, czy później. Muszą się wydarzyć pewne sytuacje, żebym wiedział dokładnie, w którym kierunku po prostu iść. Śpię dosyć spokojnie, choć zawsze wolałbym wiedzieć we wrze-

śniu czy wcześniej, co będę robił w przyszłym roku, ale tak jest rzadko i do tego można się przyzwyczaić – powiedział kierowca Orlen Team w rozmowie z telewizją publiczną. A jak wyglądała walka o laury? Do wyścigu z pierwszej linii ruszyli kierowcy Ferrari – Vettel i Monakijczyk Charles Leclerc na starcie nie dali się wyprzedzić żadnemu z rywali i prowadzili przez kilka początkowych okrążeń. Jako pierwszy na zmianę opon na 16. okrążeniu zdecydował

się Leclerc, na tor wrócił jako czwarty. Po nim na czele znalazł się Vettel, za którym jechał Hamilton i Bottas. Gdy Vettel także zmienił opony, a tuż po nim uczynili to dwaj kierowcy Mercedesa, Leclerc, typowany na zwycięzcę w Meksyku, ponownie objął prowadzenie. Tym razem miał jednak pecha, opony w jego bolidzie zaczęły się zbyt szybko zużywać, inżynierowie teamu zdecydowali się na drugą zmianę ogumienia.

I wtedy nie popisali się mechanicy Ferrari. Zmiana trwała ok. 6 sekund, gdyż były problemy z dokręceniem wszystkich kół, Leclerc wyjechał na tor dopiero jako piąty i nie był już w stanie nawiązać walki z konkurentami z Mercedesa, którzy zdecydowali się tylko na jedną zmianę ogumienia. A w Meksyku okazało się, że twarde opony w bolidzie Hamiltona, Bottasa i Vettela wytrzymały trudy ponad czterdziestu okrążeń. Zawiodła taktyka ekipy Ferrari, która liczyła, że Hamilton i Bottas będą musieli po raz drugi zawitać do pit stopu. Hamilton odniósł 83. zwycięstwo w karierze, ale w Meksyku jeszcze nie zapewnił sobie tytułu mistrzowskiego. Tak by się stało tylko w przypadku, gdyby jego partner z teamu, Bottas, zajął 4. miejsce, a dodatkowo Brytyjczyk dostałby jeden dodatkowy punkt za najszybsze okrążenie. Wygrana umocniła kierowcę Mercedesa na pierwszej pozycji w klasyfikacji generalnej. Hamilton ubierał już 363 punkty, ma ich o 74 więcej od kolegi z teamu Bottasa. O ostatnie wolne miejsce na podium walczą kierowcy Ferrari. Leclerc zgromadził 236 punktów, a Vettel 230.

Wielki sukces Przygońskiego

RAJD BAJA \ W ostatniej eliminacji Pucharu Świata Kuba Przygoński i Timo Gottschalk zajęli trzecie miejsce, co dało im ostatecznie drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. Nasz kierowca po raz kolejny potwierdził przynależność do ścisłej światowej czołówki w rajdach terenowych.

Różnice punktowe w czołówce przed ostatnią rundą były minimalne. Załoga Orlen Team zajmowała 3. pozycję ze stratą 2 punktów do Orlando Terranova i 3 do lidera Władimira Wasiliewa. Rosyjski kierowca jadący toyotą hilux nie uniknął kłopotów na przedostatnim odcinku specjalnym i odpadł z walki o dwa pierwsze miejsca. W starciu dwóch aut Mini John Cooper Works Rally górą był Terranova, który dojechał na metę rajdu z przewagą 4,42 min nad Przygońskim i Gottschalkiem. – Był to bardzo długi i tak naprawdę ciężki se-

zon, z wieloma przygodami. Cieszymy się z 2. miejsca. Wielkie gratulacje dla Orly'ego Terranovy, który wygrał. W Portugalii do końca wszystko mogło się wydarzyć. Na drugim odcinku pękła nam felga, ale udało się ją szybko zmienić. Wyprzedziliśmy Wasiliewa, awansowaliśmy na 2. miejsce i z tego się cieszymy. Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy – podsumował Kuba Przygoński. Załoga Orlen Team wystąpiła w 6 z 7 rund tegorocznego Pucharu Świata w rajdach Baja. Przygoński i Gottschalk zwyciężali w Dubaju i Jordanii, trzykrotnie zaj-



fot. Reuters/Bernadett Szabo

mowali miejsca na podium, raz znaleźli się na 4. pozycji oraz nie ukończyli Italian Baja z powodu uszkodzenia samochodu.

– Dzięki doświadczeniom z tego sezonu wiemy, że możemy osiągać jeszcze lepsze tempo. Mieliliśmy z Timo fajną wspólną

ce, cały rok bardzo mocno pracowaliśmy też nad samochodem, który działa jeszcze lepiej – dodał Przygoński. Na drugim stopniu podium Baja Portalegre 500 znalazł się Nani Roma. Portugalski rajd był ostatnim startem załogi Orlen Team w tym roku. Teraz przed Przygońskim krótki odpoczynek i przygotowania do Rajdu Dakar. Przyszłoroczna edycja słynnego rajdu rozpocznie się 5 stycznia w Dżuddzie (Jeddah) nad Morzem Czerwonym, a zakończy 17 stycznia w Al Qiddiyi. Arabia Saudyjska jest 30. krajem świata, ale pierwszym w Azji, który będzie gościł tę imprezę. (krol) Artykuły powstały we współpracy z PKN Orlen

PRZEGRAŁŚ, PŁACISZ \ Piłkarze Southampton FC, po piątkowej, najwyższej u siebie w historii ligi porażce z Leicester City 0:9, zdecydowali, że prześlą część zarobków na cel charytatywny. Wybór padł na klubową fundację. Zawodnikiem „Świętych” jest reprezentant Polski Jan Bednarek.

Hubert Hurkacz po raz trzeci w karierze przegrał z triumfotorem US Open z 2014 r. Marinem Cilićem. W pierwszej rundzie turnieju rangi ATP Masters 1000 uległ Chorwatowi 6:7 (5-7), 4:6. W poniedziałek późnym wieczorem polski tenisista wystąpił jeszcze w 1/16 finału gry podwójnej.

Krzysztof Oliwa

Spotkanie w hali Bercy toczyło się pod dyktando doświadczonego zawodnika z Bałkanów, ale nie było porywającym widowiskiem. Wcześniej Hurkacz uległ bardzo wyraźnie temu rywalowi w ubiegłorocznych zawodach wielkoszlemowych French Open i US Open.

Pierwsza partia była niezwykle zacięta. Hurkacz rozpoczął bez kompleksów i dzielnie dotrzymywał kroku bardziej utytułowanemu rywalowi. W ósmym gemie Polak był o krok od przegrania własnego podania, ale heroiczna postawa na korcie pozwoliła mu wyjść z opresji. Obaj zawodnicy zgodnie wygrywali swoje serwisy już do końca seta i o zwycięstwie musiał zdecydować tie-break.

W nim Cilic objął prowadzenie 2-0, ale po podwójnym błędzie serwisowym był remis 2-2. W następnej akcji Chorwat huknął z forhendu,

TENIS \ Porażka polskiego tenisisty na koniec sezonu

Hubert nie dał rady



Hubert Hurkacz | fot. USA TODAY USPW/Reuters

jednak nie trafił w kort i tym samym Hurkacz wygrał trzeci punkt z rzędu. Potem inicjatywę przejął Cilic i to on mógł cieszyć się ze zwycięstwa w pierwszej partii 7:6 (7-5).

Drugi set był słabszy w wykonaniu Polaka. Już na początku wrocławianin cudem obronił się przed przełamaniem, ostatecznie broniąc dwa break pointy. W dziewiątym gemie happy endu już zabrakło. Hur-

kacz obronił dwa break pointy i miał szansę na przewagę, ale w idealnej sytuacji przestrzelił. To się szybko zemściło. Trzecią szansę na przełamanie zawodnik z Bałkanów wykorzystał i tylko jeden gem dzielił go od zwycięstwa. Utytułowany Chorwat nie zmarnował okazji, a wygraną przypieczętował w efektywny sposób – nie oddał Polakowi ani jednego punktu.

Cilic w drugiej rundzie spotka się z rozstawionym z numerem 16. Szwajcarem Stanem Wawrinką, a z kolei Hurkacz zakończył tegoroczne występy singlowe.

W opublikowanym jeszcze przed meczem rankingu ATP Hurkacz spadł o dwie pozycje z 35. na 37. miejsce. Prowadzi Serb Novak Djokovic przed Hiszpanem Rafaelem Nadalem i Szwajcarem Rogerem Federerem. Z kolei li-

derem rankingu Race to London, który wyłoni ośmiu uczestników kończącego sezon turnieju masters, pozostał Rafael Nadal. Ostateczny skład uczestników wyłoniony zostanie po zawodach w Paryżu, które potrwają do 3 listopada. Pozostały jeszcze dwa wolne miejsca. Hurkacz zajmuje 35. lokatę.

Z kolei u pań trwa już wieńczący sezon WTA Finals. Broniąca tytułu Ukrainka Jelina Switolina oraz Rumunka Simona Halep zwyciężyły w pierwszych pojedynkach Grupy Purpurowej. Switolina pokonała Czeszkę Karolinę Pliskovą 7:6 (14-12), 6:4, natomiast Halep po zaciętym pojedynku wygrała z Kandyką Biancą Andreescu 3:6, 7:6 (8-6), 6:3.

W turnieju w Shenzhen, gdzie pula nagród wynosi 14 mln dol., rywalizuje osiem najlepszych tenisistek mijającego sezonu.

Dzień wcześniej rozpoczęła się rywalizacja w Grupie Czerwonej. Liderka światowego rankingu Australijka Ashleigh Barty pokonała Szwajcarkę Belinę Bencic 5:7, 6:1, 6:2, zaś Japonka Naomi Osaka wygrała z Czeszką Petrá Kvitovą 7:6 (7-1), 4:6, 6:4.

KRZYŻÓWKA

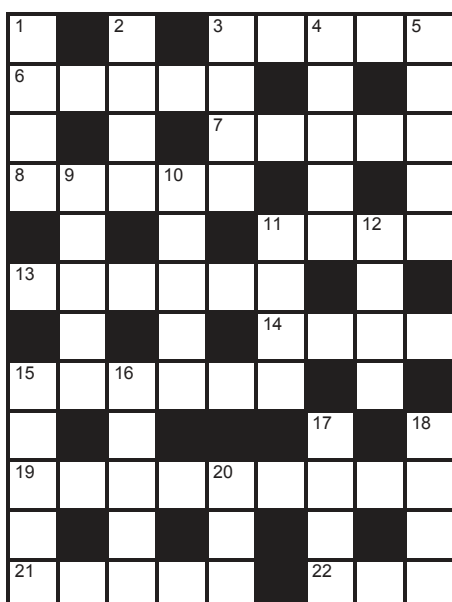
POZIOMO

- 3) rugby lub bieganie
- 6) placek z jaj
- 7) szal z futra
- 8) twórca dzieła
- 11) ze studnią artezyjską
- 13) biały kruk
- 14) na dnie szklanki
- 15) ziarna w chlebie
- 19) weranda lub aneks
- 21) daw. kruszył mury
- 22) przebieg sprawy

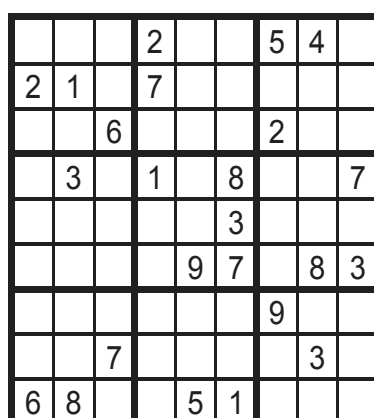
PIONOWO

- 1) ranek lub wieczór
- 2) na nogach stołu
- 3) kierownica statku
- 4) persona, człowiek
- 5) daw. papieska korona
- 9) obok wyspy Wolin
- 10) huragan, nawałnica

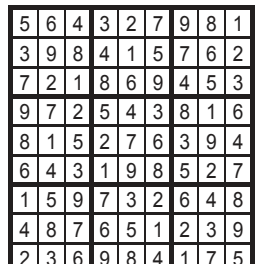
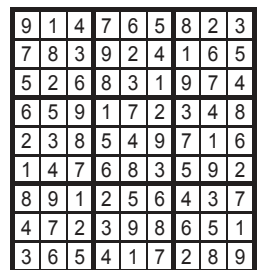
- 11) obramowanie czapki
- 12) wołowa bitka w sosie
- 15) uczeń w mundurze
- 16) przyprawa do piwa
- 17) błady nad ranem
- 18) antonim eksperta
- 20) cichy u Szolochowa



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Sebastian Moryń
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)

Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razwarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
29/10/2019

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Rozpoznanie zatrucia
dopalaczami jest
trudne, dlatego
że dopalacze
to bardzo duża
i zróżnicowana
grupa substancji
chemicznych

ZDROWIE NA ODDZIALE RATUNKOWYM

Do osób po dopalaczach strach podejść

Do szpitali w dalszym ciągu trafiają pacjenci po zażyciu dopalaczy | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

To między innymi na wrocławski Szpitalny Oddział Ratunkowy Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego przy ul. Borowskiej trafiają pacjenci w stanach nagłego zagrożenia zdrowia i życia po zażyciu dopalaczy.

Albert Łyjak

Półtora roku temu pracowałem na oddziale ratunkowym w szpitalu przy ul. Fiedorfa. I tam jest oddział toksykologii, na którym są leczone ostre zatrucia. Pacjentów, u których podejrzewano zatrucie dopalaczami, było dużo. Tutaj mamy ich mniej. Jednak codziennością każdego oddziału ratunkowego są pacjenci zatruci dopalaczami. Nie w każdym mieście są oddziały toksykologii. Jest ich chyba 12 w Polsce. Szpitalne oddziały ratunkowe prowadzą wstępną diagnostykę, rozpoznają zatrucie i to tutaj zaczyna się leczenie – mówi dr n. med. Janusz Sokołowski, lekarz kierujący Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego przy ul. Borowskiej.

Rozpoznanie zatrucia dopalaczami jest trudne, dlatego że dopalacze to bardzo duża i zróżnicowana grupa substancji chemicznych. Nie ma specjalistycznych testów, dzięki którym można oznaczyć stężenie danej substancji, dlatego my rozpoznajemy zatrucie dopalaczami na podstawie serii wywiadów: czy chory przyjął substancję w celu pobudzenia psychosomatycznego i na podstawie tego jak się zachowuje, czy jest to osoba bardzo pobudzona, niespokojna, krzycząca, rzucająca się, awanturująca, próbująca zrobić krzywdę innym lub sobie – dodaje lekarz.

Osoby pod wpływem alkoholu, dopalaczy, narkotyków stanowią zagrożenie dla siebie, personelu, a także innych pacjentów, często ciężko chorych, bezbronnych. Jak pojawi się taki pacjent, to lekarze mają duży problem. Muszą zbadać

stan psychiczny i somatyczny pacjenta oraz ustabilizować go, podając leki uspokajające wyciszące jego napęd psychoruchowy, ale też muszą stosować właściwe zabezpieczenie, np. tlenoterapię, płynoterapię, leczenie przeciwgorączkowe. Leki są podawane dożylnie, dlatego często lekarze muszą korzystać z pomocy policji, która musi takiego pacjenta przytrzymać, unieruchomić.

– Mielśmy też na Borowskiej pacjenta pod wpływem alkoholu i jakichś dopalaczy, który zdemolował całkowicie pomieszczenie na dole i pobił trzech pacjentów. Do takich pobudzonych osób to aż strach podejść, od razu wzywamy ochronę, która wzywa patrol interwencyjny i policję. Taki nagły atak jest nie do przewidzenia. A my musimy chronić zdrowie innych pacjentów – mówi dr n. med. Sokołowski.



PRAWO

Urlopy dla rodziców

Dolnośląski Urząd Wojewódzki podaje informację dotyczącą urlopów związanych z narodzinami dziecka. Od 2016 r. obowiązują dwa rodzaje urlopów związane z narodzinami dziecka: urlop macierzyński (20 tygodni) oraz urlop rodzicielski (32 tygodnie). To razem 52 tygodnie. Pierwsze 14 tygodni urlopu macierzyńskiego jest przeznaczone wyłącznie dla matki. Resztą rodzice mogą podzielić się między sobą. Od stycznia do września tego roku z urlopu macierzyńskiego skorzystało

300 tys. kobiet. Część urlopu przejęło jednak także 9,4 tys. mężczyzn. Tylko ojcom przysługuje natomiast specjalny dwutygodniowy urlop ojcowski, który mogą wykorzystać w ciągu dwóch lat od narodzin dziecka. Nie ma znaczenia, w jakiej sytuacji zawodowej jest matka i czy związek jest sformalizowany. Od stycznia do września 2019 r. z urlopu rodzicielskiego skorzystało 342,4 tys. kobiet. Z dziećmi zostało także 3,4 tys. mężczyzn. Pracodawca nie może odmówić rodzicowi urlopu związanego z narodzinami dziecka ani zwolnić go w jego trakcie.

(jw, DUW)



PREZENTACJA ZAWODU POLICJANTA

BOLESŁAWIEC \ Policjantka spotkała się z młodzieżą z Zespołu Szkół Budowlanych w Bolesławcu podczas Ogólnopolskiego Tygodnia Kariery. Była to okazja, aby przybliżyć zawód policjanta na przykładzie różnych spraw, o których ostatnio było głośno w mediach. Uczestnicy dowiedzieli się, jak wygląda proces rekrutacyjny oraz szkolenie młodego funkcjonariusza.

fol. Policja.gov.pl/d

UWAGA CZESI! PROMOCJA KSIĄŻKI

Dziedzictwo Solidarności
Polsko-Czesko-Słowackiej

W ramach festiwalu „Uwaga Czesi!” oprócz przeglądu kina czeskiego, koncertów i sesji naukowych odbyło się spotkanie z autorami książki „Ponad granicami”.



Autorzy książki „Ponad granicami. Historia Solidarności Polsko-Czechosłowackiej” podczas panelu dyskusyjnego | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

Janusz Gajdamowicz

Wrocławskie Centrum Historii Zajezdnia po raz kolejny wpisuje się w promowanie współczesnej, czasami mało znanej, a tak nieodległej naszym czasom i losom, historii. Na spotkanie z autorami książki licznie przybyli mieszkańcy miasta, historycy, naukowcy, ale też świadkowie tamtych wydarzeń. Barwnie opowiadali o tym, jak udało się zmylić śledzącą i inwigilującą wspólne spotkania ówczesną Służbę Bezpieczeństwa, organizując jedno ze spotkań na Śnieżniku zamiast na Śnieżce. Zdezorientowani funkcjonariusze udali się na najwyższy szczyt Karkonoszy, tymczasem spotkanie mogło się odbyć w spokojnej i partnerskiej atmosferze na samym szczycie Masywu Śnieżnika. Jeden z bohaterów polsko-czechosłowackich wspomnień ze swadą opowiadał o tym, jak stanął w szranki z ogromnym, niemal dwa razy cięższym Czechem w jedzeniu ulubionych knedlików. Nie tylko wygrał w cuglach, ale kiedy panowie po wspólnym spacerze i politycznych debatach wrócili do schroniska, aby sobie jeszcze pojeść, okazało się, że tego dnia nie było tam już towaru.

I właśnie do tamtych czasów przenoszą czytelników autorzy książki „Ponad granicami. Historia Solidarności Polsko-Czechosłowackiej”. Łukasz Kamiński,

Petr Blažek oraz Grzegorz Majewski podkreślają, że najważniejszym dziedzictwem Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej jest przygotowanie i stworzenie na czas przełomu szczególnej zbieżności woli i nastawienia, bardzo przyjacielskiego, nowych elit politycznych w naszych krajach, połączonego z gwałtownym wzrostem wzajemnej sympatii w szerszych kręgach społecznych. Mimo zawirowań i komplikacji ten spontaniczny powiew miał trwać lata i w jakiś sposób do dziś czuć jego ożywczy ślad, a książka jest opisem tego, jak tworzył się ten solidarnościowy fenomen, rzutujący na szersze i głębsze tło stosunków polsko-czechosłowackich po II wojnie światowej, zarówno tych oficjalnych, jak i nieoficjalnych.

– Ta historia na wystawie stałej w Centrum Historii Zajezdnia jest tylko wzmiankowana i dzisiejsze spotkanie śmiało można traktować jako aneks do tej ekspozycji. Znakomicie wpisuje się ono w misję Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”. Kwestia relacji polsko-czechosłowackich interesowała mnie jako historyka w zasadzie od początku, a myślę, że wszystko zaczęło się w 1989 r., kiedy na koncercie podczas przeglądu usłyszałem, jak śpiewa Karel Kryl. Zobaczyłem łzy w oczach Czechów, którzy siedzieli obok mnie, i to był właśnie ten początek – powiedział „Dodatkowi Dolnośląskiemu” tuż przed panelem dyskusyjnym Łukasz Kamiński.

Dzisiaj, gdy nasilają się ataki na konserwatywne wartości, instytucję tradycyjnej rodziny i małżeństwa postrzeganego jako jeden na całe życie związek kobiety i mężczyzny, pokazujemy pozytywne przykłady miłości. Ludzi wiernych swoim zasadom, którzy stworzyli udane związki małżeńskie.

Nikodem Prokociński

To są cisi bohaterowie, o których nie piszą gazety, nie mówią w telewizji czy w radiu. Świat dzisiaj woli promować celebrytów, którzy zmieniają partnerów jak rękawiczki i niestety stają się wzorem dla współczesnej młodzieży. Styl życia oparty na wiernej miłości, wytrwałości, dotrzymaniu danego przed ołtarzem słowa odchodzi do lamusa. Momentami jest wyśmiewany, uważany za staroświecki i niemodny. A to właśnie zdrowe, wielopokoleniowe rodziny są siłą państwa i narodu. Na Dolnym Śląsku ich nie brakuje i warto o nich wspominać, bo możemy się od nich wiele uczyć. To ludzie, którzy mimo przeciwności losu, trudnych czasów zdołali zachować godność małżeńską.

Rekordzistami w tym względzie są mieszkańcy Marcinkowic koło Oławy – państwo Józefa i Bolesław Misiowie, którzy dwa miesiące temu obchodzili 70. rocznicę zawarcia sakramentu małżeństwa. Oboje trafili na Dolny Śląsk po II wojnie światowej z Kresów Wschodnich. Ślub wzięli 28 sierpnia 1949 r. w kościele w Marcinkowicach. Józefa miała wtedy 21 lat, a Bolesław 22. Wśród bliskich i znajomych są wzorem trwałego, wiernego małżeństwa, które przetrwało biedę okresu stalinizmu, szarość i trudny PRL oraz zmiany społeczne w III RP. Pamiętam, jak czasem człowiek chodził przez 20–30 godzin bez jedzenia. Może to dziwnie zabrzmiało, ale... wtedy, 70 lat temu, nie było czasu na kłótnie. Pracowałem po 24, a nawet 30 godzin w parowozie na Brochowie. Nie wiedziałem, kiedy wrócę do domu. A jak wracałem, przespałem się i po 12 godzinach znowu lądowałem w robocie – opowiada 92-letni Bolesław Miś. Jego żona wówczas zajmowała się domem i dziećmi. – Każde z nas wiedziało, że ma swoją działkę do zrobienia. Nigdy nie miałam dość, bo lubiłam pracować. W ten sposób tworzyłam nasz wspólny dom. Razem zdecydowanie łatwiej przetrwać trudny czas – mówi Józefa Miś.

RODZINA

Piękne małżeństwo
jubileusze

Obydwoje widzą, że w młodszych pokoleniach nie ma dzisiaj zgody w domach, bo ludzie pozwalają sobie na wyzwiska, obraźliwe słowa, które rodzą agresję i podkreślają napięcie. – Nigdy nie powiedziałam do niego, że jest głupi czy durny, a co dopiero gorzej. Co mi z tego przyjdzie, że się na nim uwieszę? Mieliliśmy do siebie bezwzględny szacunek – stwierdza doświadczona

żona. Takie podejście wyniosła z domu, w którym nigdy nie usłyszała przekleństw. – Nie było u nas przemocy. Obiecałam sobie, że nigdy nie podniosę ręki na żonę. Dotrzymałam słowa przed sobą i przed Bogiem – przyznaje Bolesław.

Józefa i Antoni Danielczakowie z Krzyżowic niedaleko Koberzyc przeżyli ze sobą w małżeństwie 67 lat. – Uprzejmość i grzeczność to podstawa



BĘDZIE BEZPIECZNY CHODNIK

LEGNICA \ Firma Fortum wygrała przetarg na budowę 230 m chodnika wzdłuż ul. Małwowej, wraz z korektą łuków na skrzyżowaniu z ul. Nowodworską, co zostanie zrealizowane w ramach tegorocznego Legnickiego Budżetu Obywatelskiego.

fot. mat. pras./d



DOLNOŚLĄSKIE MAŁE GRANTY

REGION \ Zarząd Województwa Dolnośląskiego podjął Uchwałę nr 1316/VI/19 rozstrzygającą otwarty konkurs ofert na realizację zadania publicznego pn. „Dolnośląskie Małe Granty”. Operatorem programu została Dolnośląska Federacja Organizacji Pozarządowych.

fot. UMW/d

Matżeńskie



Matżeństwo Okonkowskich obchodziło niedawno złote gody. Po 50 latach od ślubu wciąż kochają się równie mocno, jak w 1969 r.
| fot. Tm/Gazeta Polska

we wspólnym życiu, która wzmacnia miłość. Jak cię żona denerwuje, to się nie odzywaj, przeczekaj, zamiast kłótnią pogarszać sytuację – doradza Józefa. Sama miała 17 lat, a jej mąż 19, kiedy stawali przed

ołtarzem. Nikt wtedy nie wyznawał filozofii sprawdzania się przed ślubem i mieszkania ze sobą, a mimo to zawierano bardzo udane małżeństwa. – Smuci mnie, że ludzie dzisiaj się nie szanują. Dopuszczają do sytuacji, które potem kończą się zdradą. Wolą sobie szukać czegoś „na lewo”, zamiast pozostać wiernymi. My nigdy o rozwodzie nie myśleliśmy, ani przez chwilę. Wiadomo,

dochodzi czasem do sprzeczek, ale rozganialiśmy te chmury – opisuje Antoni. Danielczycowie założyli liczną rodzinę. Mają troje dzieci, 10 wnuków i 13 prawnuków. Sami zauważają, że ludzie dzisiaj nie chcą pracować, bywają roszczeniowi. Wolą brać, a nie dawać. – Kiedyś musieliśmy się sporo narobić, żeby utrzymać rodzinę, żeby żyć skromnie, ale godnie. Szanowaliśmy przez to siebie, pieniądze i wszystko, na co sobie uzbieraliśmy – wspomina Antoni.

Kornelia i Bogdan Okonkowsy ślubowali sobie miłość i wierność 7 czerwca 1969 r. w archikatedrze wrocławskiej na Ostrowie Tumskim. Oboje pochodzą z katolickich rodzin i szybko zobaczyli w sobie nawzajem wiarę w Boga. Ich związek przetrwał w dobrej kondycji nie dlatego, że są idealni, ale dlatego, że są świadomi swoich słabości, wspierają się, a przysięgę małżeńską postraktowali poważnie – do koń-

**\\ Zdrowe, wielopokoleniowe rodziny są siłą państwa i narodu. Na Dolnym Śląsku ich nie brakuje i warto o nich wspominać, bo możemy się od nich wiele uczyć **

ca życia, a nie do pierwszej awantury. – Oczywiście, że zdarzały i zdarzają się sprzeczki czy kłótnie, kiedy człowiek upiera się przy swoim zdaniu, ale one nie mogą trwać długo. Upór nie jest dobrym doradcą. Przez te wszystkie lata dla nas najważniejsze były szacunek oraz kompromis. Łatwo obstawać przy swoim, ale sztuką jest zrobić krok naprzód dla dobra małżeństwa. U nas nie było mowy o rozwodzie, on nie istnieje – mówi Kornelia Okonkowska. Jej mąż dodaje, że takie podejście wynieśli z domów rodzinnych. – Nie wolno się na siebie długo gniewać, bo to niczemu nie służy. Emocje są obecne, wiadomo, ale im dłużej trwa stan obrażenia, tym bardziej zapada on w pamięć i trudniej wyciągnąć rękę – stwierdza Bogdan Okonkowski.

KULTURALNY FLESZ

FILM



fot. mat. pras./d

Nieplanowane

„Gdybyś miał zobaczyć w tym roku tylko jeden film, zobacz »Nieplanowane«...” – ta nieodosobniona opinia najlepiej oddaje wrażenie, jakie na milionach widzów za oceanem wywarł obraz dwójki amerykańskich reżyserów. Dzieło – ze względu na odzew społeczny – określono jako przełomowe, a nawet rewolucyjne.

31 października, godz. 19, Multikino Wrocław Pasaż Grunwaldzki, pl. Grunwaldzki 22, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras./d

Sugimoto i Saeki

Podczas koncertu wystąpi znakomity japoński gitarzysta i kompozytor Taku Sugimoto – jeden z najważniejszych przedstawicieli muzycznego redukcjonizmu. Tym razem zagra w duecie z wokalistką Minami Saeki, prezentując utwory z cyklu „Songs”. Charakteryzują się one ulotnością uzyskiwaną przy użyciu pojedynczych dźwięków, stopniowo układających się w proste melodie.

29 października, godz. 20, Tajne Kompletty, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

WARSZTATY



fot. mat. pras./d

Ty kontra mózg

Chcesz wiedzieć, jak się efektywnie uczyć, jak zaplanować naukę i osiągnąć sukces? Organizatorzy zapraszają na bezpłatne interaktywne warsztaty „Ty kontra mózg”. Zajęcia poprowadzi Maciej Sobczak – współzałożyciel i pomysłodawca platformy CoSphere. Absolwent fizyki teoretycznej na Uniwersytecie Wrocławskim.

29 października, godz. 16.30, Centrum Innowacji Przejście, ul. Świdnicka 19, Wrocław

WYKŁAD



fot. mat. pras./d

Finanse dla kobiet

Podczas spotkania pod hasłem: „Finanse dla kobiet – porozmawiajmy o pieniądzu” uczestniczki dowiedzą się, jak zarządzać pieniędzmi i przejąć nad nimi kontrolę, a raczej jak się z nimi zaprzyjaźnić. Choć trudno w to uwierzyć, to, ile zarabiamy, nie ma tak ogromnego znaczenia. Większym problem jest to, że zdecydowanie za dużo wydajemy.

29 października, godz. 18, Kawiarnia Rynkowa ZOK, ul. Rynek 24, Ząbkowice Śląskie

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras./d

Spotkanie z Mikołajem Nowackim

Mikołaj Nowacki, fotograf „National Geographic Polska” i europejski ambasador marki Panasonic LUMIX. Podczas WroFoto zaprezentuje swoje najlepsze fotoeseje wykonane w Polsce i poza jej granicami. Swoje zdjęcia publikował w gazetach i magazynach na całym świecie, m.in. w „The New York Times”. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

29 października, godz. 18, Barbara, ul. Świdnicka 8b, Wrocław

DLA SENIORÓW



fot. mat. pras./d

Oprowadzanie na deser

Muzeum Miejskie Wrocławia zaprasza na nowy cykl bezpłatnych oprowadzań „Oprowadzanie na deser. Środa dla seniora”. Zajęcia przygotowane specjalnie z myślą o seniorach, organizowane w środy, odbywają się dwa razy w miesiącu. Październikowe spotkanie odbędzie się pod hasłem „Lampa naftowa – na drodze do rozświetlenia ciemności”.

30 października, godz. 14, Stary Ratusz, Rynek, Wrocław



POWALCZĄ W PUCHARZE

PIŁKA NOŻNA \ Nie mają wiele czasu na odpoczynek po ostatniej ligowej kolejce piłkarze Miedzi Legnica i KGHM Zagłębia Lubin. Dolnośląski duet już dzisiaj rozegra swoje spotkania w 1/16 finału Totolotek Pucharu Polski. Lubinianie o godz. 13 zagrają w Gorzowie Wielkopolskim z czwartoligowym Stilonem. Miedź o godz. 19 podejmie ligowego rywala GKS 1962 Jastrzębie.

fot. Miedzlegnica.eu/d

PIŁKA NOŻNA



Michał Chrapek dał wrocławianom prowadzenie z Arką | fot. Slaskwroclaw.pl/d

Śląsk wreszcie zwycięski

Wygraną na własnym boisku 2:1 z Arką Gdynia w meczu 13. kolejki PKO Ekstraklasy piłkarze Śląska Wrocław przerwali serię siedmiu meczów ligowych bez zwycięstwa. Komplet punktów zielono-biało-czerwonym zapewnili Michał Chrapek i Erik Expósito.

Paweł Sasiela

Po raz ostatni wrocławianie zwyciężyli 17 sierpnia, gdy grając w roli gospodarza, w pokonanym polu pozostawili Cracovię. Tamto spotkanie również zakończyło się wynikiem 2:1. Tym razem WKS okazał się lepszy nie od zespołu z czołówki, ale od zajmującej przedostatnie miejsce w ligowej stawce drużyny z Gdyni. Gracze Śląska bezwzględnie wykorzystali fatalne błędy defensywy przyjezdnych.

Już w 2. min golkeeper Arki Pāvels Steinbors niefortunnie zagrał do Michała Nalepy, który w dodatku się poślizgnął. Piłkę przejął Jakub Łabojko, odegrał do Michała Chrapka, a ten, odbijając futbolówkę jeszcze od nogi Christiana Maghomy, umieścił piłkę

w siatce. Śląsk nadal prowadził grę i przeważał, ale następną bramkę zdobył dopiero w 58. min. Kolejne nieporozumienie defensywy gości w rozegraniu skończyło się przejściem piłki przez Roberta Picha. Słowak błyskawicznie zagrał do Erika Expósito, a hiszpański napastnik zdobył swoją piątą bramkę w sezonie. Gdynianie odpowiedzieli jedynie golem Marka Vejinovicia z rzutu karnego w 81. min.

– W końcówce meczu cierpieliśmy, ale dla nas wszystkich ważne jest to, że się ustabilizowaliśmy. Długo czekaliśmy na zwycięstwo. Chłopaki pracowali na treningach, ale w poprzednich meczach brakowało im większej pewności siebie w ofensywie. Od początku meczu byliśmy bardzo aktywni, gra-

liśmy wysokim pressingiem. Szybko zdobyliśmy pierwszą bramkę i ogólnie w pierwszej połowie dobrze funkcjonowaliśmy. Mogliśmy jednak strzelić drugiego gola, żeby mieć większy spokój. W drugiej połowie Arka przesunęła się do góry, zrobiła zmiany, wpuszczając drugiego napastnika. Z rzutu karnego gdynianie strzelili kontaktową bramkę, ale dla mnie waż-

ne jest, że jako zespół utrzymaliśmy tę przewagę. Chłopaki pokazali charakter, walcząc jeden za drugiego. Nie było łatwo, ale walczyliśmy. Także nasi kibice wykonali bardzo dobrą robotę, dając nam wsparcie w trakcie całego meczu – ocenił Vítězslav Lavička, trener Śląska.

Zwycięstwo pozwoliło zachować wrocławianom kontakt z czołówką. Śląsk do liderującej Wisły Płock traci 4 pkt i to właśnie Nafciarzy podejmie w następnej kolejce. Mecz zaplanowano na 4 listopada o godz. 18.

21
tyle punktów
zdobył Śląsk

PIŁKA NOŻNA

Chrobry nad kreską

Dzięki dobrej postawie w ostatnich tygodniach piłkarze Chrobrego Głogów opuścili strefę spadkową Fortuna 1 Ligi. Pomarańczowo-czarni wygrali już trzy spotkania z rzędu, a ostatnio w 15. kolejce pokonali 1:0 na własnym boisku faworyzowaną Stal Mielec, po gołu Mikołaja Lebedyńskiego w 59. min.

KOSZYKÓWKA

Toruń bez energii

Koszykarki Ślązki Wrocław rozbiły 83:40 (15:11, 20:18, 22:2, 26:9) przed własną publicznością Energę Toruń w meczu 5. kolejki Energa

Basket Ligi Kobiet. W pierwszej połowie żółto-czerwone zdołały wypracować sobie sześciopunktową zaliczkę. W trzeciej i czwartej kwarcie natomiast Ślązka wręcz rozgromiła przyjezdne. Cierra Burdick zanotowała w meczu 20 pkt, 9 zbiórek, pięć asyst i trzy bloki. Z kolei Ana Poček dołożyła do tego 14 pkt i 10 zbiórek. 12 pkt zdobyła Nevena Jovanović, a po 11 Abigail Glomazic i Agata Dobrowolska. W ekipie z Torunia najlepiej zaprezentowała się Nina Dedić, która zakończyła mecz z 14 pkt, 9 zbiórkami i trzema asystami. Wrocławianki po czterech meczach mają w dorobku trzy wygrane i jedną porażkę. Energa wciąż czeka na pierwsze zwycięstwo.

BLIND FOOTBALL



Blindfootballiści Śląska klubowymi mistrzami świata

Drużyna blindfootballistów Śląska Wrocław sięgnęła po klubowe mistrzostwo świata podczas rozgrywanego w Bułgarii turnieju.

Na starcie zmagani fazy grupowej wrocławianie rozbili 6:0 bułgarski Atlet, po czterech golach Łukasza Byczkowskiego oraz trafieniach Roberta Mkrtchjana i Krzysztofa Zarzyckiego. W kolejnym spotkaniu WKS zremisował bezbramkowo z faworyzowanym rosyjskim zespołem Avangard Mitischi. To dało Śląskowi awans do półfinału, w którym rywalem zielono-biało-czerwonych był niemiecki Marburg. Po remisie 0:0 wrocławianie lepiej wykonywali rzuty karne. Zwycięstwo 2:1 dały bramki Adriana Słoninki i Łukasza Byczkowskiego. W wielkim finale Śląsk pokonał 3:1 mołdawski Kishinev Fenix, po dwóch golach Łukasza Byczkowskiego i bramce Roberta Mkrtchjana.

Wrocławianie zagraли w składzie: Krzysztof Apolinar-ski, Sławomir Zagrobelny, Radosław Majdan (bramkarze), R-Marcin Lubczyk, Artur Fleszar, Łukasz Byczkowski, Robert Mkrtchyan, Krzysztof Zarzycki, Przemysław Młynski, Adrian Słoninka. Drużynę prowadzili trenerzy Mikołaj Nowacki oraz Lubomir Prask. W bieżącym roku Śląsk dobrze przysłużył się promocji dyscypliny, biorąc pod opiekę wrocławski zespół, do którego dołączył później Radosław Majdan, były bramkarz piłkarskiej reprezentacji Polski.

(ps)

Wtorek
29/10/2019

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

**Dzięki rurociągowi
zbudowanemu przez Państwowe
Gospodarstwo Wody Polskie
udało się uniknąć eskalacji
katastrofy ekologicznej.
Po awarii kolektora Czajki
władze Warszawy zdecydowały
o „kontrolowanym” zrzucie
ścieków z lewobrzeżnej
Warszawy bezpośrednio do Wisły**

WARSZAWA PO AWARII KOLEKTORA CZAJKI

Bypass do demontażu

Budowa tymczasowego rurociągu pozwoliła na przepompowanie już niemal 8 mln m sześć. ścieków. To tyle, ile pojemności ma jezioro Resko Przymorskie nieopodal Kołobrzegu | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Do końca października zostanie ogłoszony przetarg na rozbiórkę rurociągów pompujących ścieki z lewobrzeżnej Warszawy do oczyszczalni „Czajka” – poinformował rzecznik prasowy Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie” Sergiusz Kieruzel. Budowa tymczasowego rurociągu pozwoliła na przepompowanie niemal 8 mln m sześć. ścieków. Inaczej trafiłyby one bezpośrednio do Wisły.

Jarosław Molga

Sergiusz Kieruzel wyjaśnił, że awaryjny bypass będzie funkcjonował do 15 listopada br, gdyż – zgodnie z zapowiedziami – do tego czasu Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie ma usunąć awarię uszkodzonych kolektorów pod dnem Wisły. Dodał, że do tej pory ze strony MPWiK nie było sygnałów o możliwości przesunięcia tego terminu.

Dzięki bypassowi zbudowanemu przez Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie” po awarii kolektora Czajki udało się uniknąć eskalacji katastrofy ekologicznej. Władze stolicy zdecydowały wtedy o „kontrolowanym” zrzucie ścieków z lewobrzeżnej Warszawy bezpośrednio do Wisły. Tymczasowy kolektor zbudowany na moście

pontonowym od niemal 50 dni zapewnia to, że zamiast do rzeki, ścieki są przepompowywane do oczyszczalni. Każdy dzień działania rurociągów kosztuje Wody Polskie ok. 50 tys. zł. Zaprojektowanie i budowa dwóch ponad 1000-metrowych rurociągów, przy której pracowało 500 osób, zamknęły się w kwocie ok. 35 mln zł. netto. Kieruzel wskazał, że dla porównania naprawa rurociągu na odcinku 100 m prowadzona przez MPWiK ma kosztować 30 mln zł.

Budowa bypassu została sfinansowana z budżetu Wód Polskich. – Władze miasta nie zwróciły się do nas z propozycją udziału finansowego w realizacji tej inwestycji. W ogóle się tym nie interesowały – powiedział rzecznik KZGW. Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że Wody Polskie otrzymają zwrot z rezerwy celowej w budżecie państwa.

Według informacji Wód Polskich budowa tymczasowego rurociągu pozwoliła na przepompowanie już niemal 8 mln m sześć. ścieków. „Ta ilość ścieków odpowiada pojemności jeziora Resko Przymorskie nieopodal Kołobrzegu, o powierzchni ponad 500 ha, czy górskiego zbiornika retencyjnego Jezioro Brodzkie na rzece Kamiennej, o powierzchni ponad 200 ha” – podkreślają Wody Polskie w komunikacie opublikowanym na swojej stronie internetowej.

Przypomnijmy, że na początku października warszawskie wodociągi podpisały umowę na naprawę uszkodzonego kolektora. Wykonawcą ma być Inżynieria Rzeszów SA. „Roboty mają być prowadzone 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu” – informowały w komunikacie wodociągi po podpisaniu umowy.



BEZPIECZEŃSTWO

Apel o spokojną jazdę

Im bliżej 1 listopada, tym bardziej na drogach ruch będzie się wzmacniał. Policja apeluje o spokojną i uważną jazdę. Przypomina, że nigdy nie wolno wsiadać za kierownicę po alkoholu. W miniony weekend niestety nie obyło się bez tragedii na drogach i wypadków, w których byli poszkodowani i po których drogi były zablokowane. W niedzielę po południu samochód osobowy zderzył się z autobusem na drodze krajowej 61 w miejscowości Kołaki na odcinku Ostrołęka–Różan. W wypadku zginęła jedna osoba – podała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Kierujący audi zderzył się z autobusem na łuku drogi. – W wyniku zdarzenia autobus przewrócił się na prawy bok. Podróżowało nim 25 osób. Jedenaście zostało zabrane do szpitala. Niestety kierowca

audi zginął na miejscu. Pasażerka po długiej reanimacji została zabrana do szpitala lotniczym pogotowiem ratunkowym – informował podkom. Tomasz Żerański, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Ostrołęce. Także w niedzielę jedna osoba zginęła, a cztery zostały ranne w wyniku wypadku, do którego doszło w powiecie białobrzeskim. Na drodze serwisowej, równoległej do drogi krajowej nr 7, zderzyły się dwa samochody osobowe. W Warszawie na Trasie Toruńskiej w okolicach ul. Łabiszyńskiej w kierunku Marek w sobotę kierowca uderzył w barierki. Dwie osoby z obrażeniami ciała zostały przewiezione do szpitala. Utrudnienia w ruchu trwały ok. 2 godz. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierowca miał dwa promile alkoholu we krwi.

(oprac. jm)



DODATEK MAZOWIECKI

BĘDZIE NOWA SZKOŁA

JABŁONNA \ Władze Jabłonn i powiatu legionowskiego chcą zbudować zespół szkół. Z inicjatywą wyszedł wójt gminy, który chce sfinansować powstanie nowej podstawówki. Do współpracy zaprosił starostę. Powiat na tej samej działce miałby sfinansować budowę szkoły średniej. Teren rok temu kupiła gmina. Obok powstają nowe osiedla.

foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

MODERNIZACJA LOTNISKA W RADOMIU

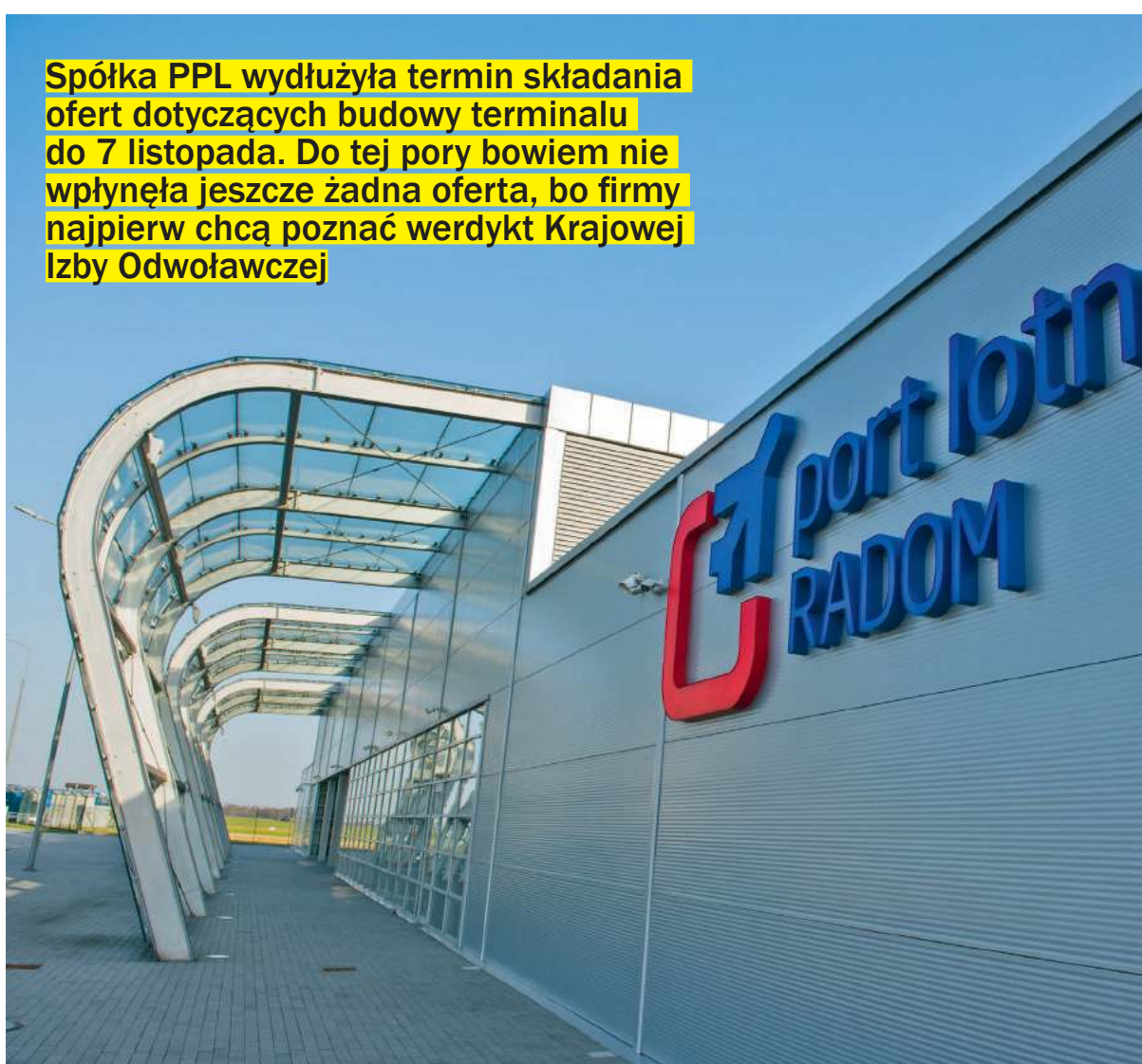
Więcej czasu na terminal

Przedsiębiorstwo Państwowe Porty Lotnicze (PPL) wydłużyło termin budowy terminala lotniska w Radomiu. Na wykonanie projektu i prac zwycięska firma będzie miała nie 10, ale 16 miesięcy. To m.in. efekt odwołań, które nastąpiły po przetargu. Biorące w nim udział firmy skarżą się, że termin wykonania prac jest zbyt krótki. Lotnisko w Radomiu ma być gotowe na przełomie 2020 i 2021 r.

Jarosław Molga

Decyzję podjęło Przedsiębiorstwo Państwowe Porty Lotnicze po tym, jak trzech potencjalnych oferentów odwołało się od warunków przetargu. – Wyszliśmy naprzeciw pytaniom firm, czy aby pierwotny termin nie jest zbyt krótki – wy-

jaśniał w Radiu dla Ciebie Piotr Rudzki, rzecznik spółki. – Nie wiadomo jeszcze, czy wydłużenie prac przy terminalu wpłynie na opóźnienie inwestycji – dodaje Rudzki. – Być może zgłosi się oferent, który zgodnie z naszymi oczekiwaniami wykona budowę w ciągu dziesięciu miesięcy. Musimy poczekać na zakończenie postępowania, żeby móc mówić



Spółka PPL wydłużyła termin składania ofert dotyczących budowy terminalu do 7 listopada. Do tej pory bowiem nie wpłynęła jeszcze żadna oferta, bo firmy najpierw chcą poznać werdykt Krajowej Izby Odwoławczej

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**



WINDY OD GRUDNIA

WARSZAWA-OKĘCIE \ Dwie nieczynne windy i strome schody na stacji PKP Okęcie w Warszawie. Kolejarze tłumaczą, że to przez trwające prace serwisowe. Jak PKP poinformowały radio RDC, windy powinny zostać uruchomione do grudnia.

fot. YouTube/d



ZGODA NA KREDYT

PŁOCK \ Rada miasta zgodziła się na zaciągnięcie kredytu na budowę nowego stadionu. Budowa obiektu będzie jedną z najdroższych inwestycji miasta w ostatnich latach. Szacowany koszt to blisko 170 mln zł. W budżecie Płocka jest 100 mln zł na ten cel.

fot. mat. pras./d



W miejscu starego terminalu ma stanąć nowy. „Będzie to nowoczesniejszy obiekt tego typu w Polsce” – zapowiada spółka PPL | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

o ewentualnych opóźnieniach – tłumaczy rzecznik PPL.

Spółka wydłużyła także termin składania ofert dotyczących budowy terminalu do 7 listopada. Do tej pory bowiem nie wpłynęła żadna oferta, bo firmy najpierw chcą poznać werdykt Krajowej Izby Odwoławczej. To ona rozpatrzy odwołania złożone przez trzy firmy, które zaskarżyły przetarg na terminal z powodu zbyt krótkiego terminu realizacji inwestycji.

Przypomnijmy, że modernizacja istniejącego lotniska w Radomiu oznacza praktycznie jego gruntowną przebudowę. Planowany nowy budynek terminala ma mieć 32 tys. mkw. powierzchni, a w środku 30 stanowisk check-in, dziewięć stanowisk kontroli bezpieczeństwa, dziewięć gate’ów z poczekalniami i trzy karuzele bagażowe. Zgodnie z planem PPL terminal miał być gotowy do końca października przyszłego roku. Wstępny budżet na rozbudowę lotniska w Radomiu zakładał 425 mln zł. Już wiadomo, że kwota ta zostanie znacznie przekroczona.

W maju PPL wybrały wykonawcę projektu rozbudowy terminalu lotniska w Radomiu. Wtedy o wyborze projektanta

zdecydowały dwa grosze różnicy w ofertach. Przedsiębiorstwo Państwowe Porty Lotnicze przeprowadziło bowiem aukcję elektroniczną. Wzięły w niej udział firmy, które zgłosiły się w grudniu ubiegłego roku. Wówczas najtańsza propozycja wynosiła blisko 3 mln zł, a najdroższa 15 mln zł. Przetarg wygrało konsorcjum firm z Mysłowic i Warszawy. Zaproponowało ono kwotę 1 881 899 zł. Dodajmy, że przebudowa terminala to niejedyne prace zwycięskiej firmy związane z portem lotniczym w Radomiu. Ta sama spółka wygrała przetarg na projekt innych budynków – hali utrzymania sprzętu, remizy straży pożarnej i parkingu dla personelu.

PPL przejęły lotnisko w Radomiu w październiku 2018 r. Celem przejęcia było przygotowanie portu do obsługi ruchu czarterowego i niskokosztowego. „Realizowana przez PPL inwestycja to m.in. zbudowanie nowego terminalu. Będzie to najnowocześniejszy obiekt tego typu w Polsce. Terminal ma być przygotowany na przyjęcie 3 mln pasażerów rocznie. W przyszłości, gdy zajdzie taka potrzeba, będzie można rozbudować go nawet do 9 mln pasażerów” – głosił przed rokiem komunikat spółki.

gazowana nie tylko polska policja. Po tym, jak właśnie jego wytypowano jako podejrzanego o popełnienie zbrodni m.in. ze względu na nagrania monitoringu, okazało się, że nie ma go w Polsce. Dlatego wydano europejski nakaz aresztowania. Po poszukiwaniach na terenie Unii Europejskiej ustalono, że Łukasz W. przemieszczał się po Europie. Był w Belgii, Holandii, Francji i w Wielkiej Brytanii. Został w końcu zatrzymany w Holandii.

– Zatrzymanie było możliwe dzięki ścisłej współpracy policji polskiej z holenderską. Obecnie mężczyzna oczekuje na wydanie go stronie polskiej – mówiła rzeczniczka siedleckiej policji Agnieszka Świerczewska zaraz po zatrzymaniu podejrzanego. Został sprowadzony do Polski i usłyszał zarzut zabójstwa. Przypomnijmy, że do zbrodni, która zbulwersowała Siedlce, doszło 5 grudnia ubiegłego roku. Ofiarą był 35-letni Marcin K. Mężczyzna wyszedł z domu po zakupy, jego ciało odnaleziono w jednej z bram przy ul. Piłsudskiego. Kłótnię ofiary z podejrzanym zarejestrowały kamery monitoringu.

Kolejna rozprawa w tej sprawie odbędzie się 2 grudnia.

(oprac. jm)

SIEDLCE

Łukasz W.: jestem niewinny

Przed siedleckim Sądem Okręgowym stanął Łukasz W. podejrzany o zabójstwo 35-letniego Marcina K. Mężczyzna nie przyznał się do winy. Łukasz W. jest podejrzany o to, że 5 grudnia 2018 r. w bramie przy ul. Piłsudskiego w Siedlcach zaatakował Marcina K., zadając mu co najmniej siedem uderzeń, które spowodowały zgon pokrzywdzonego.

Prokurator Artur Szewczak powiedział, że Łukasz W. zgodnie z aktem oskarżenia jest oskarżony o popełnienie szczególnej formy zabójstwa. – Grozi mu kara od 15 do 25 lat pozbawienia wolności bądź nawet kara dożywotniego więzienia. Mężczyzna złożył swoje wyjaśnienia. Nie przyznał się do tego czynu. Łukaszowi W.

zarzuca się też drugi czyn, posłużenie się kartą płatniczą pokrzywdzonego. Do tego czynu oskarżony także się nie przyznaje. W naszej ocenie materiał dowodowy pozwala na obalenie tej linii obrony – podkreślił. – Pan Łukasz W. zabójstwa absolutnie się nie dopuścił. Owszem, przyznał się do tego, że kilkakrotnie kopnął pokrzywdzonego, ale jeszcze po jakimś czasie widział się z nim, zaatakowany dobrze się czuł. Z opinii medycznej wynika, że był ciężko pobity po głowie, czego się mój klient nie dopuścił, a na pewno się do tego nie przyznaje – tłumaczył adwokat Wojciech Gąsiowski, obrońca oskarżonego. Przypomnijmy, że w poszukiwaniu Łukasza W. była zaan-

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Gra światła i wody

O tym, jak różnie może wyglądać rzeka Bug, można się przekonać na wystawie obrazów Stanisława Baja w Galerii aTAK. Prace artysty ukazują grę światła i wody w bardzo różnych odsłonach, od świtu po zmierzch. Jak napisał o wystawie Jerzy Wojciechowski, „płynącą wodę Bugu przenosi jakby w inny wymiar”.

Do 31 grudnia, Galeria aTak, ul. Mazowiecka 11 lok. 38, Warszawa

DEBATA



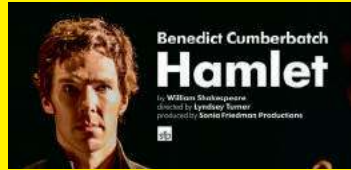
fot. mat. pras./d

Świadek ks. Jerzego

Dziś w siedzibie Teologii Politycznej odbędzie się dyskusja wokół ks. Jerzego Popiełuszki. Hasło spotkania to „Teologia polityczna ks. Jerzego Popiełuszki”. Rozmawiać będą: Ewa Czaczkowska, ks. Jan Sochoń, Jan Żaryn i Mikołaj Marczak. Wstęp wolny. Spotkanie odbywa się w ramach programu „Patriotyzm jutra”.

29 października, godz. 18, Teologia Polityczna, ul. Koszykowa 24, lok. 7, Warszawa

OPERA



fot. mat. pras./d

Hamlet w małym kinie

„Wielkie widowiska w małym kinie” – pod takim hasłem w Nasielskim Ośrodku Kultury są retransmitowane największe przeboje nowojorskiej opery oraz wyjątkowe spektakle. Dziś można zobaczyć tragedię Szekspira „Hamlet”, w której w tytułową rolę wciela się Benedict Cumberbatch. Bilety w cenie 20–25 zł do nabycia przed seansem.

29 października, godz. 18, Nasielski Ośrodek Kultury, ul. T. Kościuszki 12, Nasielsk

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Prawda o Kirgistanie i Kazachstanie

Klaudia Lepiarz postanowiła zdjąć swoje wyobrażenie o Kirgistanie oraz Kazachstanie i wraz z dziełami innymi osobami wybrała się w podróż do tych miejsc. Teraz opowie o nocnych podróżach przez stepy, o podobieństwach i różnicach pomiędzy tymi krajami. Opowieść będzie przeplatana relacją fotograficzną z wyprawy.

30 października, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa

POKAZ FILMOWY



fot. mat. pras./d

Opowieści o Ursusie

Efektem warsztatów z mieszkańcami warszawskiej dzielnicy Ursus jest film stanowiący upamiętnienie budynku zakładowego domu kultury fabryki Ursus. W środę odbędzie się premierowy pokaz zatytułowany „Opowieści z kina Ursus”. Projekcji będzie towarzyszyło spotkanie z twórcami filmu. Wstęp wolny.

Środa, 30 października, godz. 17, Ośrodek Kultury „Arsus”, ul. Traktorzystów 14, Warszawa

SPOTKANIE



fot. mat. pras./d

Dokument o II wojnie światowej

W ramach cyklu „Przystanek Historia” zostanie wyświetlony film „II wojna światowa. Kampania wrześniowa 1939 r. w Polsce” zawierający m.in. materiały nakręcone przez polskich i niemieckich żołnierzy we wrześniu 1939 r. Komentarz do filmu oraz prelekcję o zbrodniach Wehrmachtu na Polakach wygłosi dr Paweł Kosiński. 31 października, godz. 18, Muzeum Dulag 121, ul. 3 Maja 8a, Pruszków



CZEKAJĄ NA STADION

PIŁKA NOŻNA \ Wisła Płock świetnie radzi sobie w rozgrywkach PKO BP Ekstraklasy. Po szóstej wygranej z rzędu piłkarze Radosława Sobolewskiego awansowali na pierwsze miejsce w tabeli. Do gry płocczan nie przystaje stary i niefunkcjonalny stadion. Ale to ma się zmienić. Właśnie trwa procedura przetargowa na budowę od podstaw nowego obiektu.

PKO BP EKSTRAKLASA



José Kanté strzelił w niedzielę pierwszego hat-tricka w karierze | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Kanonada, jakiej nie było od lat

Ponad pół wieku upłynęło, odkąd Legia wygrała siedmiobramkowym wynikiem swój ligowy mecz. Ponad 18 tys. kibiców, którzy wybrali się na Łazienkowską w niedzielne późne popołudnie, nie miało czego żałować. Wicemistrzowie Polski wbili w ziemię Wisłę Kraków, strzelając ponad pół tuzina goli.

Krzysztof Oliwa

Dla krakowian nie była to najbardziej dotkliwa porażka w meczach z Legią. 19 sierpnia 1956 r. Legia wygrała z Wisłą aż 12:0. Tamto spotkanie wywołało pod Wawelem gigantyczne emocje. Jako że mecze nie były jeszcze transmitowane w telewizji, raczkowały także relacje radiowe, krakowscy kibice wiedzę czerpali z gazet. W redakcji „Dziennika Polskiego” urywały się telefony, bo kibice myśleli, że gazeta podała błędny wynik. Krakowska gazeta zatytułowała relację z meczu „Leczenie szokiem”. „Piekiełko, jakie mieliśmy przez kilka godzin z telefonem, uzupełniła piekielna awantu-

ra przed gmachem redakcji, gdzie gromadzą się tłumy totkowniców, wyczuwających wyniki z tablicy okna wystawowego. Kibice Cracovii znaleźli okazję po prostu jubileuszową: za wszystkie szpilki i szpileczki wbijane w ciągu lat 50 (i za tę ostatnią przegraną z Marymontem!) odwzajemnili się tym »tuzinkowym gwoździem«. Doszło — mówiąc stylem sprawozdawcy z meczu pięściarskiego — do ostrej wymiany ciosów i sporo czasu upłynęło, zanim chory kibice przyszli po rozum do głowy” — opisywał „DP”. O niecodziennych wydarzeniach w tym meczu szeroko pisał też „Przegląd Sportowy”. „Przeróżnego rodzaju rekordy padły w tym meczu. Należał do nich przede wszystkim re-

zultat spotkania. Wynik 12:0 nie padł jeszcze na żadnym powojennym meczu ligowym. Prócz tego Pohl pięcioma zdobytymi bramkami ustanowił rekord goli strzelonych na jednym meczu przez jednego zawodnika” — informował dzień później „Przegląd Sportowy”. Oprócz Ernesta Pohla wiślacką siatkę dziurawili Lucjan Brychczy trzykrotnie, Edmund Kowol dwa razy i Henryk Kempny z karnego. Do tego samobója dorzucił Monica.

Ostatni raz Legia wygrała taką różnicą goli w czerwcu 1968 r. Strzelecką kanonadę urządziły sobie wtedy dwie legendy stołecznego klubu. Cztery gole zapisał na swoim koncie Kazimierz Deyna, a dwukrotnie do siatki trafił Brychczy.

Siedem bramek na Legii sprawiło kibicom wielką radość także przed piętnastoma laty. Wówczas Wojskowi pokonali w derbowym spotkaniu Polonię 7:2. Czarne Koszule dopiero w doliczonym czasie gry zmniejszyły rozmiary porażki po golach Krzysztofa Bąka i Igora Gołaszewskiego. Hat-tricka dla Legii ustrześlił Marek Saganowski, a 90 min na boisku spędził Aleksandar Vuković.

Niedzielne strzelanie rozpoczął już w 59. sekundzie meczu Luquinhas, zdobywając swoją pierwszą bramkę w koszulce z „L” na piersi. To najszybszy gol w tym sezonie PKO BP Ekstraklasy, ale kibice Legii mogą być przyzwyczajeni do faktu, że ich zespół szybko obejmuje prowadzenie. W 22. sekundzie meczu ze Śląskiem Wrocław w sezonie 2016/2017 do siatki trafił Miroslav Radović.

Legia wygrała w niedzielę 7:0 i nie ma się co dziwić, że po meczu wszyscy byli w szampańskich nastrojach. Największą niespodzianką były trzy gole José Kantego. Na byłego napastnika Wisły Płock nikt szczególnie nie liczył, tymczasem jest on teraz pierwszym wyborem trenera Vukovicia. — To pierwszy mój hat-trick w dorosłej piłce i przyznam, że czuję się świetnie. Zresztą cała drużyna jest zadowolona, ponieważ zasługiwaliśmy na to zwycięstwo. Jestem dobrze przygotowany fizycznie oraz czuję się pewnie z piłką przy nodze. Dla napastnika najważniejsze są pewność siebie oraz zaufanie trenera, a co za tym idzie, minuty na boisku. Z pewnością jest to dla mnie dobry moment — komentował piłkarz.

Do siatki trafił nawet wyszydany przez kibiców Arvydas Novikovas. — Na pewno uśmiechnąłem się po zdobyciu bramki, ale powtarzam często, że najważniejsze jest, gdy strzela i wygrywa drużyna. Początek sezonu był dla mnie trudny. Zresztą podobnie miałem w Niemczech oraz w Jagiellonii. Rozkręcałem się z meczu na mecz. Bramki na pewno dodają pewności siebie i potrzebuje tego każdy zawodnik. Sęk w tym, że czasem mam za dużo tej pewności i to jest problem. Czasami chcę się za bardzo pokazać w meczu, bo jestem w nowym klubie. Chcę od razu wszystko zrobić, ale widzę, że tak się nie da. To tak nie działa. Krok po kroku, powoli — powiedział w rozmowie z serwisem Legionisci.com.

Przed nadmiernym optymizmem przestrzegał Vuković. — Cieszy wygrana i to, że osiągnęliśmy nasz cel, czyli trzy punkty. Cieszy również styl, w jakim to zrobiliśmy. Najważniejszym założeniem było to, aby dołączyć do czołówek tabeli, która zaczynała nam uciekać. Chciałbym bardzo pochwalić zachowanie w drugiej połowie. Wszyscy grali do końca, nie czekali na ostatni gwizdek. Wykorzystując tym samym słabszą dyspozycję Wisły. Musimy jednak szybko wrócić na ziemię. Mamy za sobą wiele nieudanych spotkań. Za 7:0 nie ma siedmiu punktów, ale trzy. Z Widzewem musimy zagrać na dobrym poziomie, aby awansować. Bardzo gratuluję wszystkim piłkarzom tego dzisiejszego meczu. Chcę jednak powtórzyć — przed nami kolejne spotkania i na tym trzeba się skupić — mówił na konferencji prasowej.

Najbliższe już w środę.